

# ECHO

## gmin

TYGODNIK REGIONALNY

Bierawa  
Cisek  
Kędzierzyn-Koźle  
Pawłowiczki  
Polska Cerekiew  
Reńska Wieś  
Zdzieszowice

3 lutego 1998  
NR 5/22  
INDEX 341126  
ISSN 1429-2327 cena 1zł



*Niedźwiedź jest winien:*

**Jak  
w Krępnej  
wodzą  
niedźwiedzia...**

*„Że w Krępnej miyszkoł nołs niewieli  
Że kościół jest pusty nawet w niedziela  
Że bajtly smykają się wieczoroma  
Że dziołchy lołcą za pachołoma  
Że chłopy do gospody uciekają  
Że nasi radni je durch bezradni  
Że tera jest w modzie robota na Zachodzie  
Że farotrż po ludziach wrzeszci aż  
ambona trzeszci  
Że w krzipopie woda  
nie leci”*

**i robią z chłopa ... babę.**

# Kto zgubił mleczarnię w Koźlu?

**- pyta prezes Kazimierz Kopacki**

Spółdzielnia Mleczarska w Kędzierzynie-Koźlu poniosła w wyniku powodzi straty sięgające prawie 1 000 000 złotych. Jest jedynym zakładem mleczarskim w Polsce, w którym lipcowy żywioł spowodował tak ogromne szkody. Mimo tego spółdzielnia nie otrzymała żadnego kredytu preferencyjnego, ani żadnej pomocy finansowej.

**str. 5**

**Ma ciekawy zwyczaj doprowadzania ruin do stanu używalności**

... To początek reportażu o Januszu Rojku, właścicielu firmy w Polskiej Cerekwi

**str. 5**

**Co oprócz zdrowego rozsądku potrzebne jest przy zmianie nazw ulic?**

**str. 4**

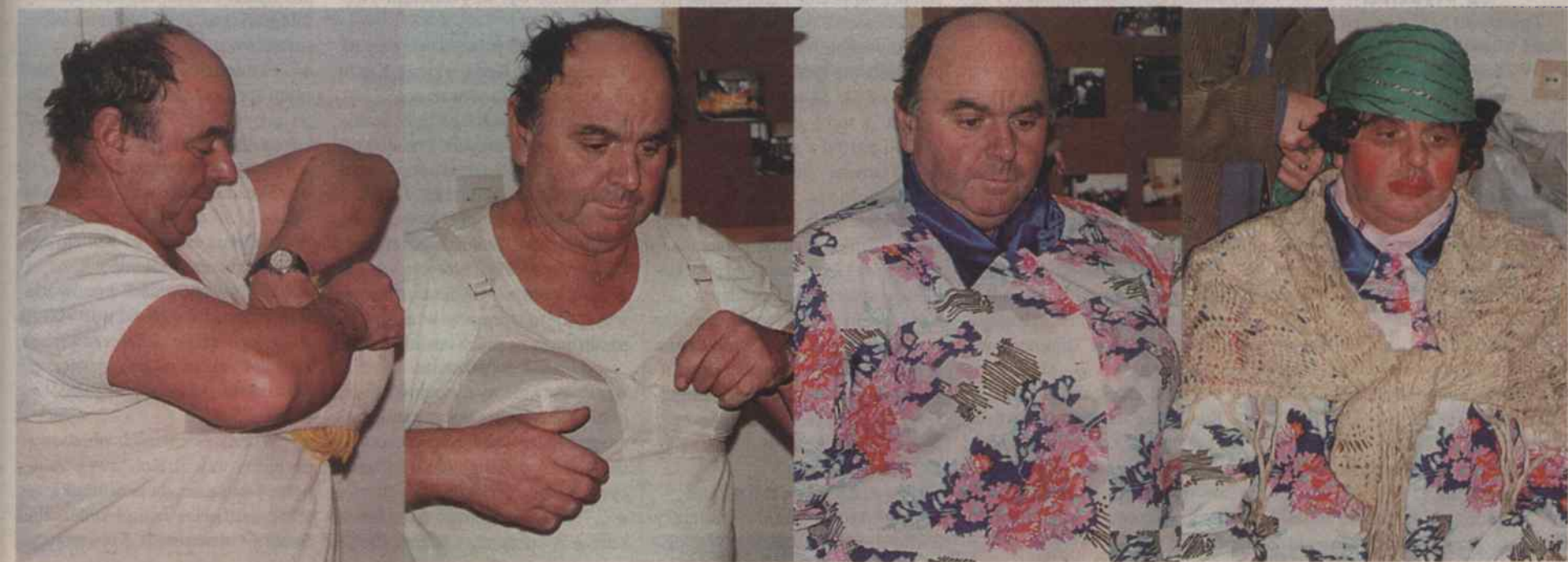
**MON nie ma nic do powiedzenia, co będzie z kozielskim garnizonem.**

**str. 11**

### Myśl tygodnia

*„Największymi reformatorami, jakich kiedykolwiek świat widział, są ci, którzy zaczynają sami od siebie”*

G. B. Shaw



# Rodzi się lobbing biznesowy

Szybkimi krokami zbliża się termin wyborów do samorządu lokalnego. Różne środowiska, organizacje czynią już mniej czy bardziej jawne przygotowania do tego ważnego wydarzenia w funkcjonowaniu życia społeczności gminnych, miejskich, a być może powiatowych i wojewódzkich. Tego rodzaju przygotowania podejmuje się też w Kędzierzynie-Koźlu, największym ośrodku przemysłowym Opolszczyzny.

W Radzie Miejskiej obecnej kadencji interesy przemysłu i biznesu są słabo reprezentowane. Taką opinię wyrażają m. in. działacze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego oraz przedstawiciele dużego i mniejszego biznesu. Stało się tak głównie dlatego, że podczas ostatnich wyborów nie byli oni dostatecznie zorganizowani, nie wystawili swoich kandydatów do Rady, nie prowadzili własnej kampanii na rzecz własnych reprezentantów, którzy byłiby wolni od politycznego zacietrzewienia, a główne zadanie widzieliby w dynamicznym rozwoju miasta, jego potencjału gospodarczego, tworzenia nowych miejsc pracy, przyciąganiu poważnych inwestorów. W środowisku SIT-owskim zrodziła się inicjatywa powołania miejskiej organizacji stowa-

rzyszeniowej skupiającej obok dużej grupy inżynierów i techników-chemików, spośród których wielu przeszło na wcześniejsze emerytury i renty oraz ich kolegów innych specjalności pracujących w mniejszych przedsiębiorstwach. Postawiła ona sobie za cel zintegrowanie tego środowiska dla zwiększenia jego roli w życiu miasta. Właśnie z jego inicjatywy odbyło się 27 stycznia w klubie SIT-u spotkanie z reprezentantami kierownictw dużych i średnich przedsiębiorstw działających w mieście, którego tematem była dyskusja nad udziałem środowiska przemysłu, techniki i biznesu w nadchodzących wyborach.

Wszyscy wypowiadający się uczestnicy spotkania byli zgodni co do tego, że skoro ich firmy płacą duże podatki, muszą mieć wpływ na gospodarowanie tymi środkami, na kształtowanie polityki władz miejskich sprzyjającej rozwojowi przedsiębiorczości, przyciąganiu inwestorów, tworzeniu nowych miejsc pracy. To ostatnie jest szczególnie ważne w sytuacji, kiedy największe zakłady z różnych powodów ograniczają zatrudnienie. Podkreślono, że w obecnej Radzie zbyt dużo energii tracono na walki różnych ugrupowań, na czym traciło miasto. Jeden z dyskutantów powiedział wprost, że nie chcemy w Radzie

różnych oszołomów, którzy grupowe interesy przedkładają nad dobrze pojęty interes miasta, które nie posiada nawet porządnego hotelu i restauracji, gdzie można by godnie przyjąć zagranicznych partnerów.

Ludzi przemysłu, techniki i biznesu niepokoił też fakt, iż pogorszyła się struktura wiekowa mieszkańców Kędzierzyna-Koźla, że młodzi ludzie uciekają z naszego miasta, pogarsza się też struktura wykształcenia, nie powstają nowe przedsiębiorstwa, nie wykorzystuje się szansy w postaci stoczni, największego portu rzecznego w Koźlu, przepadła specjalna strefa ekonomiczna, trudno powiedzieć co będzie z planowaną petrochemią. Jednym słowem - musi powstać silne lokalne lobby przemysłowo-biznesowe, wolne od polityki, a skoncentrowane na rozwoju gospodarczym miasta. Pod tym kątem powinno ono przygotować się do lokalnych wyborów, aby do Rady Miejskiej wprowadzić nowych ludzi nie z jakiegokolwiek klucza partyjnego, ale dających gwarancję, że będą się kierować nadrzędnym interesem miasta. Wyłoniono więc zespół, który na kolejne spotkanie przygotowuje projekt regulaminu funkcjonowania takiego biznesowego lobby, wyłaniania i promowania kandydatów do przyszłej Rady Miejskiej. /p/

# Kurator z Kędzierzyna?

Kandydatem Akcji Wyborczej Solidarność na stanowisko kuratora oświaty jest kędzierzynianin **Andrzej Krebs**, przewodniczący opolskiej Sekcji Regionalnej NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania. W Urzędzie Wojewódzkim w Opolu mówi się nieoficjalnie, że obecny kurator **Franciszek Minor** jest pierwszym urzędnikiem do wymiany.

Przypomnijmy, że Minor objął stanowisko po czystkach, jakie koalicja SLD-PSL zrobiła w oświacie po dojściu do władzy w roku 1993. Wymieniono wtedy wszystkich kuratorów, włącznie z **Czesławem Chmielewskim**, który kierował opolską oświatą.

- Zabiegaliśmy wówczas o to, by stanowisko kuratora nie było stanowiskiem politycznym, ale nikt nie chciał nas słuchać. Minister Wiatr raz za razem powtarzał, że jak wygramy wybory, to będziemy mogli się mądrzyć. No i właśnie je wygra-

liśmy - powiedział „Echu Gmin” Krebs.

Wniosek nauczycielskiej Solidarności o odwołanie Minora trafił na ręce wojewody już w połowie listopada, ale żadna decyzja nie zapadła, bo trzeba było poczekać, aż premier Buzek powoła samego wojewodę. Gdy **Ryszard Zembaczynski** otrzymał wreszcie nominację, wypadało z kolei poczekać na mianowanie wicewojewody, którym został w końcu **Maciej Piróg**. Teraz, gdy władze wojewódzkie są w komplecie, przyjdzie czas na dymisje urzędników związanych z byłą koalicją. Minor jest pierwszy na liście - już w trakcie kampanii wyborczej AWS stanowczo domagała się jego odwołania.

Choć Krebs jest najpewniejszym kandydatem, nie wiadomo jeszcze, czy na pewno zajmie fotel kuratora - zgodnie z ustawą w systemie oświaty, o obsadzie tego stanowiska zdecydować konkurs. (mech)

## „Azotor” znów służy mieszkańcom miasta

Po dłuższych negocjacjach zarządy Miasta i Zakładów Azotowych doszły do porozumienia w sprawie przejęcia obiektów sportowych „Azotor” z lodowiskiem. Już 31 stycznia pojawili się tam kędzierzynianie z łyżwami. Zgodnie z zapowiedziami lodowisko zostało uruchomione równocześnie z początkiem zimowych ferii.

W tym dniu na taflę lodowej odbyło się oficjalne przekazanie tekstu podpisanej umowy w sprawie

przejęcia obiektu przez miasto od Zakładów Azotowych, które jednocześnie zobowiązały się przeznaczyć znaczną kwotę na niezbędny remont. Zgodnie z kodeksem pracy również pracownicy obsługi pozostaną „na garnuszku” Azotów do końca marca.

Oficjalny dokument prezydentowi **Mirosławowi Borzymowi** wręczył prezes Zakładów Azotowych **Józef Sebesta**. (p)

# W Kłodnicy nie rzucają słów na wiatr

Ledwie kłodniczanie zakończyli remont (w czynie społecznym) swojego Osiedlowego Domu Kultury, gdy powódź zniszczyła efekty ich wysiłku. Jednak tamtejsza Rada Osiedlowa, znana z dużej efektywności, długo nie załamywała bezczynnie rąk i postanowiła ponownie w czynie społecznym doprowadzić Dom Kultury do dawnego stanu.

Na niedawnym spotkaniu mieszkańców osiedla z Zarządem Miasta przewodniczący Rady,

**Jerzy Wantuła** zapowiedział, że w najbliższą sobotę członkowie Rady zabiorą się do demontowania zniszczonej przez powódź podłogi w sali kawiarnianej. Faktycznie, w tym dniu do pracy stanęli członkowie Rady oraz ochotnicy - w sumie 17 osób. Minionej soboty dwunastka zapalcieców przystąpiła do wykonywania betonowej wylewki pod płytki podłogowe. Byli to: **Horst Henzel, Mieczysław Bury, Albert Stobrawy, Manfred Piechaczek, Bernard Stroka, Jan Imiela, Jan Mal-**

**kus, Edward Sajdok, Henryk Koszela, Klementyna Kisman, Walter Morawiec, Wiesław Ksiński, Dawid Jakubowski.**

Jak nas poinformował sekretarz Rady, **Mieczysław Bury** - betonowanie podłogi zakończone zostanie w przyszłą sobotę, a potem będzie można kłaść płytki. Rada robi wszystko, aby jeszcze w tym karnawale mogła się odbyć huczna zabawa w Osiedlowym Domu Kultury. I na pewno się odbędzie, bo kłodniczanie nie rzucają słów na wiatr. (p)

## KRONIKA POLICYJNA

W minionym tygodniu wśród działań przestępczych dominowały włamania i kradzieże.

### 23 stycznia

Zgłoszono policji jeden rozbój oraz 8 włamań:

- ◆ W Zdzieszowicach przy ul. Myśliwca dwaj nieznani sprawcy pobili przechodzącego ulicą mężczyznę, następnie zabrali mu pieniądze i papierosy.
- ◆ W Koźlu na terenie dworca PKS, przy ul. 24 Kwietnia, złodziej wykorzystując tłok i zamieszanie, skradł kobiecie z torebki pieniądze i dokumenty. Poszkodowana straty oszacowała na 600 zł.
- ◆ W pościgu policjanci zatrzymali dwóch sprawców włamań do czterech garaży dokonanych na terenie naszego miasta. Przestępcy mieli przy sobie przedmioty pochodzące z włamania: m.in. wiertarkę, oleje, liny holownicze.
- ◆ Z samochodu fiat 126p, zaparkowanego przy 22 Lipca, w wyni-

ku włamania zrabowano radiomagnetofon, głośniki oraz dokumenty.

- ◆ Zgłoszono kradzież wózka rowerowego z altanki znajdującej się pomiędzy miejscowościami Reńska Wieś i Większyce.
- ◆ Pomiędzy 31 grudnia a 12 stycznia miała miejsce kradzież anteny satelitarnej umieszczonej na budynku gospodarczym domostwa w Bierawie. Dom pozostawał bez opieki pod nieobecność właścicieli, dlatego brak anteny zauważono dopiero 23 bm.
- ◆ W Kędzierzynie-Koźlu miało miejsce włamanie do biura jednej z firm usytuowanej przy ul. Kolejowej. Zniknął sprzęt komputerowy i telefon. Straty 5 tys. 800 zł.

### 24 stycznia

- ◆ Ponownie na terenie dworca PKS przy ul. 24 Kwietnia nieznany sprawca wykorzystując tłok i zamieszanie ukradł pasażerowi dowód osobisty oraz portfel. Miejsmy się na baczności.

- ◆ Skradziono volkswagena golfa z parkingu przy Leszka Białego. Straty wyniosły 13 tys.
- ◆ Z posesji przy ul. Sławięckiej zniknął rower górski wart 600 zł.
- ◆ Złodzieje upatrzyli sobie łatwy zarobek na terenie PKP: skradli linki zasilające z trakcji elektrycznej, by potem według wszelkiego prawdopodobieństwa sprzedać je jako złom.
- ◆ Przy ul. Skarbowej w Koźlu wprost z torby nieznani sprawcy ukradli portfel z sumą 350 zł.
- ◆ Włamano się do samochodu marki polonez zaparkowanego przez właściciela przy ul. Dunajewskiego. Zniknął radioodtwarzacz.
- ◆ Z fiata 125 p. stojącego przy Łokietka skradziono akumulator.
- ◆ Łupem włamywaczy padły też przedmioty pozostawione w punkcie kontroli czasu przy ul. Piastowskiej. Włamywacz zaopatrzył się w telefon, lampkę oraz tester do banknotów i pieczętkę MZK.

### 25 stycznia

- ◆ Zgłoszono siedem kradzieży z włamaniem. W Reńskiej Wsi mia-

ła miejsce kradzież samochodu osobowo-terenowego marki mercedes 310 D. Właściciel oszacował straty na 40 tys. złotych.

- ◆ Z ulicy Grunwaldzkiej skradziono toyotę corollę wartą 15,5 tys. Właściciel był obywatelem Niemiec.
- ◆ Z fiata 125 p. stojącego przy ul. Tartacznej w Kędzierzynie-Koźlu skradziono radioodtwarzacz.
- ◆ Z remontowanego mieszkania usytuowanego przy ul. Przodowników Pracy nie ustaleni sprawcy zabrali telefon z sekretarką.
- ◆ W Januskowicach włamano się do altanki. Zniknął sprzęt wędkarski. Straty 1 tys. złotych.
- ◆ Na terenie ogródków działkowych ujęto sprawcę włamań do trzech usytuowanych tam obiektów.

### 27 stycznia

- ◆ Po raz kolejny nieznany sprawca wykorzystując tłok i zamieszanie panujące tym razem w autobusie MZK, pozbawił jedną pasażerkę portmonetki i karty bankowej.
- ◆ Ten sam sprawca dokonał dwu kradzieży przy ul. 1 Maja i Plebi-

scytowej, zrywając w biały dzień kobietom torebki z ramienia.

- ◆ Po raz drugi w ciągu ostatnich dwu tygodni włamano się do domu towarowego „Arka”. Włamań dokonano w ten sam sposób. Zniknęły: pieniądze, odzież, zegarki, aparaty fotograficzne. Policja jest na tropie sprawców.
- ◆ Pomiędzy 24 a 26 stycznia nieznani sprawcy włamali się do sklepu przy ul. 22 Kwietnia kradnąc kosmetyki i odzież.

### 28 stycznia

- ◆ Skradziono dwa samochody - fiata 125 i 126 p. Pierwszy z ul. Wyzwolenia drugi z ul. Kwiatowej. Oba porzucono uszkodzone.
- ◆ W Zdzieszowicach z podwórka skradziono rower górski wart 700 zł.
- ◆ Również w Zdzieszowicach z terenu zakładów koksowniczych skradziono przewody aluminiowe. Straty 2,5 tys.
- ◆ W Zdzieszowicach obrabowano biura przy ul. Kolejowej. Zniknęły: komputer, dwie drukarki, telefon, szlifierka, radio i kalkulator. Straty oceniono na 8, 5 tys. złotych.

- Panie dyrektorze, w siedzibie Rejonu, na podwórzu, widać, że jeszcze nie uporaliście się ze skutkami powodzi. Np. panie z Biura Obsługi Klienta pracują w warunkach „wojennych”.

- Tak, zgadza się, ale już dobiega końca remont zatopionego parteru, niebawem wszystko wróci do normalności. W czerwcu zostanie też uporządkowane podwórze. Po powodzi skoncentrowaliśmy się na uruchomieniu urządzeń niezbędnych dla funkcjonowania naszej sieci, przeniesieniu urządzeń technicznych na piętro, aby w razie podobnego kataklizmu nie być narażonym na podobne skutki, jak w ubiegłym roku.

- W Rejonie usunęliście już powodziowe uszkodzenia?

- Z małymi wyjątkami w Koźlu, gdzie do uruchomienia zostało jeszcze ok. 50 abonentów. Chciałbym przy okazji uświadomić naszym klientom, z jaką skalą problemów mieliśmy do czynienia. Na terenach dotkniętych powodzią, a więc w Koźlu, Koźlu-Rogach, Kłodnicy, Cisku, częściowo Reńskiej Wsi, Zdzeszowicach ponad 2/3 abonentów zostało wyłączonych (ok. 4 tys. uszkodzeń). Zaraz po ustąpieniu wody własnymi siłami usunęliśmy uszkodzenia poza Koźlem i Ciskiem. W mieście uszkodzone zostały wszystkie kable starszej generacji, które musieliśmy obligatoryjnie wymienić. Z końcem sierpnia weszły 3 firmy wykonawcze. Z Ciskiem uporaliśmy się już w październiku, a w Koźlu ze względu na duży obszar, różnorodność zabudowy, musiało to potrwać dłużej.

- W międzyczasie sypały się na was skargi i gromy abonentów.

- Niestety. Sieć budowaną w sumie przez 11 lat musieliśmy odbudowywać w ciągu pół roku. Ludzi denerwowało i słusznie to, że najpierw włączyliśmy telefony, a potem one zamilkły. Spowodowane to było tym, że pracowaliśmy, dopóki się dało, na starych kablach, a po ich przepaleniu przystąpiliśmy do układania już tych nowej generacji, wodoodpornych. Innego wyjścia nie było. Na koniec roku jeszcze 200 abonentów w Koźlu nie miało łączności, teraz już ok. 50 i kiedy ta rozmowa ukaże się w gazecie, praw-

W 2010 r. będzie tak: dziś zamówienie, jutro telefon.

## Czekanie na telefon, ale nie głuchy

Rozmowa z Januszem Czudiakiem, dyrektorem Rejonu Telekomunikacji w Kędzierzynie-Koźlu

dopodobnie wszyscy będą mogli korzystać ze swoich telefonów.

- Powódź pomieszała wam szyki i zburzyła wcześniejsze plany. Czy będziecie w stanie to wszystko nadrobić?

- Chcielibyśmy, ale „straciliśmy” sporo czasu. Np. w Koźlu chcieliśmy w ubiegłym roku załatwić wszystkie wnioski potencjalnych abonentów złożone w drugim półroczu 97. Przeszkodziła nam powódź. To zadanie zaczniemy realizować w drugim kwartale, by wykonać je do końca bieżącego roku. Są warunki, aby to zrobić.

- W mojej obecności klient z Pawłowiczek podpisywał umowę na instalację telefonu, choć wniosek złożył przed trzema laty.

- W Pawłowiczkach budowa sieci została zakończona w styczniu br. i obecnie sukcesywnie podłączamy abonentów. Chcę uspokoić mieszkańców Ciska i Bierawy, że i tam w tym roku zakończymy ostatni etap telefonizacji. W gminie Cisek w ub. roku telefonizowaliśmy obszar centrali Łany i miejscowości do niej przynależnych, a w gminie Bierawa - Dziergowice i Kotlarnię. Jednak na tych terenach zapotrzebowanie na telefony jest o wiele większe niż pojemność central. Mogę na pocieszenie zapewnić, że w tym roku telefony otrzymają wszyscy chętni w samym Cisku i we wsiach od Roszowic do Biadaczowa. Również w Bierawie, Lubieszowie i Grabówce skończymy telefonizację.

- Panie dyrektorze, kiedy w pańskim Rejonie zaistnieje sytuacja, że dzisiaj klient składa wniosek o telefon, a jutro przychodzi wasza ekipa?

- Trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć, bo politykę inwestycyjną prowadzi Dyrekcja Okręgu w Katowicach, a nie my. Sytuacja jest złożona. Praktycznie w tym roku kończy się realizacja tego wielkiego etapu samsungowskiego. Rezerwę wolnych numerów posiadają



Zdzeszowice, Cisek, Pawłowiczki, Bierawa i Polska Cerekiew. W Kotlarni, Dziergowicach, Łanach, Gościęcinie nie wszyscy otrzymali telefony. Również w Kędzierzynie skończyły się rezerwy. Trudna sytuacja jest na obrzeżach gminy Reńska Wieś i Pawłowiczek. Chodzi tu o sześć wsi: Poborsów, Mechnicę, Kamionkę, Naczestawice, Długomiłowice i Gierałowice. Są one poza zasięgiem centrum łączności w Koźlu. Trzeba tam budować dodatkowe centrale, co wymaga nowych nakładów. Według mnie sytuacja, o której wspominał pan w pytaniu, może nastąpić około 2010 roku. Oczywiście, w przypadku sześciu wsi, gdzie łączność jest fatalna, trudno czekać tak długo i wspólnymi siłami samorządów oraz społecznych komitetów może uda się w miarę szybko wywalczyć poprawę sytuacji. Mówiąc ogólnie, średni wskaźnik liczby telefonów na 100 mieszkańców w naszym Rejonie jest dość wysoki, ale w jednych miejscowościach problem został nawet z nawiązką załatwiony, a w innych telefon jest jeszcze nieosiągalny.

- To może wpuścić konkurencję?

- Oczywiście, tylko że konkurencja, nowi operatorzy, liczą kosz-

ty i zyski i nie chcą inwestować w tereny wiejskie, gdzie jest więcej kłopotów, nasycenie telefonami mniejsze. Polsko-zagraniczna spółka, która otrzymała operatorstwo na połuniu, dość mocno inwestuje w Opolu, a w bież. roku rozpocznie budowę sieci komunikacyjnej w Kędzierzynie, trzyma się miast, bo to lepszy interes. W mieście średni koszt przyłączenia jednego abonenta jest ok. dziesięciokrotnie niższy niż na wsi, gdzie trzeba ciągnąć, budować długie linie, instalować kosztowne centrale. Tam musi inwestować Telekomunikacja i ponosić wysokie koszty. Jeśli na rynek wchodzi nowy podmiot, musi czymś przyciągnąć klienta, np. odebrać go nam. Poniósłszy duże nakłady, nie będzie mógł zaoferować np. tańszego abonamentu. Dlatego konkurencja nie inwestuje na wsi.

- Skąd się bierze tak duża liczba reklamacji składanych przez abonentów?

- Najwięcej reklamacji dotyczy rachunków za telefony. Oczywiście podchodzimy do nich z należytą uwagą, ale najczęściej jednak to my mamy rację. Po powodzi było i jest, i jeszcze będzie dużo skarg dotyczących uszkodzeń, przerw w łączu. Ja

to rozumiem, bo ludzie mieli wiele problemów, jest to sytuacja szczególna. Jednak w normalnym czasie po uruchomieniu central cyfrowych Samsunga liczba reklamacji z ok. 2000 w latach 1989-91 spadła do 300-400 rocznie. Nie chciałbym rozgrzeszać siebie i naszych firm wykonawczych, ale tak ogromny zakres robót i tempo ich realizacji po powodzi odegrały tu sporą rolę. Dużo czasu zabierały np. różnego rodzaju uzgodnienia. Np. na ul. Filtrów w Koźlu firma wykonawcza straciła prawie trzy tygodnie, aby uzgodnić z mieszkańcami sposób wykonania przyłączy telefonicznych.

- Wielu mieszkańców np. Kłodnicy wyrażało oburzenie z powodu braku koordynacji prac. Naprawiony chodnik rozkopywała wasza ekipa, aby położyć kabel.

- Ja też nad tym ubolewam. Początkowo koordynowaliśmy te prace z miastem. Ale potem miasto poszło ze swoimi pracami w szybszym tempie. Przypadki ponownych wykopów miały miejsce na bocznych uliczkach, bo przy głównych mamy swoje kanały i nie było potrzeby naruszać chodników. Jednak firmy wykonawcze miały obowiązek i środki na naprawę wyrządzonych szkód. To kosztuje, ale najczęściej nie ma innego wyjścia przy takim spiętrzeniu robót i ograniczonym w końcu potencjale wykonawczym. Ponadto na wszystkie roboty tego typu jest roczna gwarancja i w przypadkach złego ich wykonania firma musi na własny koszt dokonać naprawy.

Korzystając z okazji, chciałbym przeprosić wszystkich naszych klientów za niewygody i kłopoty jakich doświadczyli, szczególnie po powodzi i apelować o wyrozumiałość dla nas, naszych wykonawców, zmuszonych w krótkim czasie usunąć tak wielką ilość popowodziowych szkód.

Rozmawiał Tomasz Zdarzecki

### SOS kędzierzyńskiego trójkąta

## ...Zakończenie, czyli... „Ty do mnie, ja do ciebie”...

- To powinien być najatrakcyjniejszy zakątek miasta.

Taką opinię słyhać zewsząd. Pogląd ten podziela wiceprezydent Piotr Pietrzyk, którego wypowiedź przytoczyliśmy w poprzednim numerze.

- Mamy wizję uporządkowania i zagospodarowania tego terenu - dodał.

- Miasto stara się o przejęcie od właściciela oczywiście bezpłatnie. A właścicielem i administratorem jest... Spółdzielnia mieszkaniowa „Chemik”, która tym samym odpowiedzialna jest za utrzymywanie terenu w należytym stanie. Wiadomo skądinąd, iż spółdzielnia nie posiada środków na wykonanie takiego zadania. Dlatego też sądzę, iż w niedługim czasie uda nam się dojść do porozumienia i skłonić spółdzielnię do odpowiedniej formuły prawnej, która pozwoli nam

pozyskać ten teren. Przy czym powtarzam raz jeszcze, zainteresowani jesteśmy przejęciem terenu jedynie w formie nieodpłatnej.

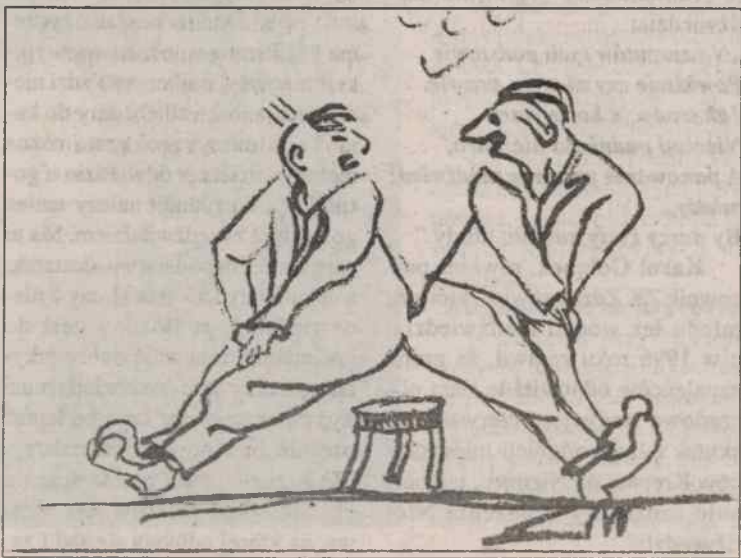
### Dylemat spółdzielni

- Teren ten ze stawkiem - mówi prezes spółdzielni „Chemik” Janusz Kmiecik, jest w wieczystym użytkowaniu spółdzielni. My to sprzątamy, ustawiamy tablice zakazujące kąpieli... i to wszystko co możemy zrobić, gdyż statutowo nie jesteśmy powołani do zagospodarowania zbiorników wodnych. Dlatego też już w roku 1993, zaczęliśmy czynić starania, aby to przekazać miastu. W dniu 27 maja 1994 roku zebranie przedstawicieli członków spółdzielni mieszkaniowej podjęło uchwałę odpłatnego zbycia terenu gminie Kędzierzyn - Koźle. Po wcześniejszych rozmowach w roku 1996 uchwałę tę przestaliśmy do

Urzędu Miasta. Zawierała ona konkretną propozycję przekazania stawku, wraz z przyległymi działkami o łącznej powierzchni 2,3459 ha - odpłatnie. Przy czym ta odpłatność

wynosiła symboliczną kwotę... 500 zł, czyli pięć milionów starych złotych !!!

Na ową propozycję, gmina odpowiedziała po roku, czyli w 1996,



iz Zarząd Miasta nie wyraził zgody na przejęcie odpłatne! Zaproponował przejęcie nieodpłatne! Wobec takiego stanu rzeczy my w tym roku na walnym zgromadzeniu członków spółdzielni przedłożyliśmy do zaakceptowania propozycję miasta. Dodam jeszcze, iż główną przyczyną przeciągających się targów, jest dziwny upór miasta, które nie chce zaakceptować tej doprawdy symbolicznej kwoty...

Rozumując dalej, wydaje mi się, iż miasto nie chce po prostu przejąć tego terenu i upierając się przy swoim, gra na zwłokę.

### A gdzie są mieszkańcy?

Tyle zainteresowane strony. Staliśmy się rzetelnie i obiektywnie przytoczyć wypowiedzi i argumentacje dotyczące tego wieloletniego sporu. Wnioski, pozostawiamy czytelnikom. W tym sporze (uporze?) dwóch stron, nie uwzględniono niestety interesów tej... strony trzeciej, najważniejszej, mieszkańców miasta.

I pomyśleć tylko, cała sprawa rozbija się o „biedne” 500 zł!?

Banach

Teodor Bek

# Nie gubmy własnej historii!

W ostatnich miesiącach na sesjach Rady Miejskiej toczyła się dyskusja związana ze zmianą nazw ulic. Po ostrych sporach zmieniono nazwę ulicy Świerczewskiego na Jana Pawła II. Trwała i trwa dyskusja nad nowymi nazwami dla placu na osiedlu Leśnym oraz przed gmachem Urzędu Miasta, jak też nad nazwami innych ulic (np. na nowo wybudowanym osiedlu w Cisowej). Osobiście udziału w tej dyskusji nie biorę. Za dużo w niej zacietrzewienia, chęci „popisania się”, lub też załatwienia jakiegś do końca nie wyartykułowanej sprawy. Należałem do tych radnych, którzy wstrzymali się od głosu podczas zmiany nazwy ulicy Świerczewskiego. Muszę wyraźnie zaznaczyć, że nie mam nic przeciwko zmianie nazwy, uważam nazwanie ulicy imieniem papieża Polaka za w pełni uzasadnione, ale styl i sposób w jaki to uczyniono, nie uzyskały mojej aprobaty.

W tej toczącej się dyskusji z pewnym zdumieniem odkryłem, że prawie nikt z radnych nie chce wprowadzać nazw ulic, które byłyby adekwatne do historii Ziemi Kozielskiej, czyżby więc jej nie znali? Historia Ziemi Kozielskiej toczyła się zgola odmiennie niż pozostałych terenów Polski i też inni ludzie wpisali się na trwałe w jej dzieje.

Dlaczego nie można sięgnąć do tradycji, po te w wielu przypadkach zapomniane nazwiska? Czy w ogóle społeczeństwu znane są nazwiska tych ludzi? Dlaczego pewnym wzorem nie mogą być dla nas radni miasta Wrocławia, którzy sięgnęli do swojej historii i zaproponowali, aby nazwy ulic wywodzić od nazwisk sławnych wrocławian? W ten sposób pojawi się ulica Habera - twórcy reaktorów do syntezy amoniaku, Bergiusa - twórcy technologii benzyny syntetycznej, którą uruchomiono w Blachowni, czy też Bohra - sławnego chemika związków promieniotwórczych - ale nie mylić z jeszcze sławniejszym uczonym

duńskim. To są nazwiska, które dla mnie, chemika, coś znaczą i, szczerze mówiąc, nigdy nie sądziłem, że ci ludzie byli związani ze Śląskiem. Czy nie znajdziemy ludzi, którzy na trwałe zapisali się w europejskiej kulturze czy też historii związanej z Ziemią Kozielską?

Obiecałem sobie, że nie będę bezpośrednio uczestniczył w tej dyskusji. Nie jestem członkiem komisji powołanej przez Radę do tego celu. Chciałbym jednak niektórym radnym, czy też klubom o różnych orientacjach zgłosić pewne propozycje i sugestie, które mogą być wykorzystane przy tworzeniu nowych nazw ulic.

Radnym powołującym się na tradycje narodowe proponuję, aby nareszcie wyeksponować nazwisko **Alfonsa Zgrzebnika**. Przyznam się, że nie rozumiem, dlaczego człowiek ten, rodem z Dzierżycowa, który był komendantem I powstania śląskiego, a następnie w III powstaniu komendantem POW na terenie Kędzierzyna, nie posiada w naszym mieście swojego placu czy też ulicy? Niewielu wie, że Zgrzebnik po powstaniach służył w okresie międzywojennym w Niemczech II Rzeczypospolitej, będąc nawet wicewojewodą białostockim, czego mu władza PRL nigdy nie wybaczyła. U nas, niestety, został również zapomniany.

Przyznam się, że nie rozumiem, dlaczego w obecnej dobie nikt nie zgłasza projektu, aby wydobyć na światło dzienne postać księdza biskupa **Wilhelma Kloske**. Działał na początku XX wieku w państwie pruskim i jako biskup gnieźnieński miał pośrednio wpływ na obsadę proboszczów w Rejencji Opolskiej. Prowadzona przez niego polityka spowodowała, że w kościele mówiło się językiem używanym na co dzień przez ludność Opolszczyzny. Był on synem Ziemi Kozielskiej - urodził się przecież w Naczesławicach i na problematykę tego re-

gionu był szczególnie wyczulony. Czy ktoś o tym dzisiaj pamięta? Czy to jest zresztą jedyny duchowny, o którym pamięć nie powinna była zagać?

Dlaczego tak aktywna na tym terenie mniejszość niemiecka nie zgłasza propozycji, aby nazwy ulic odzwierciedlały naziska ludzi o niemieckim rodowodzie, którzy są związani z tą ziemią? Dla mnie takim doskonałym przykładem jest **Ernst Friedrich Zwirner**. Człowiek ten, urodzony w Kotłarni, w I połowie XIX wieku prowadził w ostatniej fazie budowę wspaniałej katedry w Kolonii, jest w całej Europie uznawany za współtwórcę stylu neogotyckiego w architekturze. Czy musimy też i jego wykreślić z naszej pamięci? A może są jeszcze sławniejsi ludzie wywodzący się z Kozielskiej Ziemi.

Jako chemik ubolewam, że miasto nasze, kiedyś zwane stolicą polskiej chemii, zapomniało o inżynierach lub dyrektorach, którzy tę chemię tworzyli od podstaw. Dla mnie taką postacią jest **Karol Nowak**. Był on dyrektorem najpierw Zakładów Chemicznych Blachownia (wtedy zwanych Koksochemicznymi), a następnie Zakładów Azotowych. To on był współtwórcą tego, czym dzisiaj są Azoty. Ze stanowiska został zdjęty, ponieważ sprzeciwił się ówczesnemu I sekretarzowi PZPR. Byłem obecny przed kilku laty na jego pogrzebie w Raciborzu. Dopiero tam uzmysliłem sobie, ile znaczył nie tylko dla kędzierzyńskiej chemii, ale dla całego przemysłu chemicznego. I znowu nasuwa się pytanie - czy musimy i nim zapomnieć?

Jeśli my, radni, dzisiaj nie upominamy się o takie nazwiska, to wiedza o tych ludziach pójdzie w dal - zapomnienie. Co wtedy wniesiemy do dziedzictwa tej ziemi, na której żyjemy, jeżeli zapomnimy o tych, którzy tworzyli jej historię?

Z listów do redakcji

## Ja w sprawie nazw ulic

**Pozwalam sobie na kilka uwag po zapoznaniu się z wywiadem udzielonym przez pana R. Pacuła zamieszczonym w „Echu Gmin” nr 3/20.**

Nie jestem pewny czy Roman Dmowski lub gen. Władysław Anders byliby zadowoleni z ulicy, jaką otrzymają - obecną ulicę Zawadzkiego - bez oświetlenia, kanalizacji, z dziurami, przy większych opadach z wodą po kostki. Czy na taką ulicę zasłużyli sobie dwaj wielcy Polacy? Ulicy 22 Lipca - pięknie oświetlona, asfalcik cudo, zatoczki i parkingi - mogą pozazdrościć mieszkańcy innych ulic. Ma być PCK?! - a może Senatorska, Poselska, Prezydencka? - choćby ze względu na zamieszkanie tu prezydenta miasta! Inna zmiana - ulica Hauptmanna? Kto to jest? Mnie się kojarzy z tragicznym okresem II wojny światowej. I na to potrzeba kilka posiedzeń komisji (płatnych), dyskusji, głosowań, czterech lat pracy (kadencja) kilku czy kilkunastu ludzi (opłacanych)! Dziwię się panu R. Pacułowi, pedagogowi, człowiekowi wykształconemu, z tytułem, a zajmującym się takimi d...a, a nie oświatą, z którą był związany przez tyle lat!

A jak wygląda oświata w naszym mieście? Czy nie lepiej nią się zająć? Choćby przyszkolne boisko sportowe - obraz nędzy i rozpaczy. Bez młodzieży (po południu), a jeżeli jest, to z piwem i papierosem w rękach. Moich troje wnuków (I, III i IV klasa) nie wie, co to jest teatr, gdy tymczasem moje dzieci bez przerwy wyciągały pieniądze na bilety do teatru czy kina.

Co na to komisja oświaty? Zajmuje się wyszukiwaniem nazw ulic! Z tą komisją, to tak jak kiedyś z Egzekutywą - sami anonimowi działacze i zbawcy. Nie wiadomo komu za to wszystko dziękować. Rozpędziłem się z tym pisanem, to może jeszcze coś z tej łączki. Plac Wolności - przez jego środek przebiega „trakt dla pieszych”, tak przynajmniej sugeruje ułożenie chodnika. Ale przejść tędy nie jest tak łatwo, bo na tym kierunku parkują samochody. Może wymalować „zebrę”. Ale kto ma zrobić? Czyj jest plac? Samorządowy czy rządowy? Nazwać go Samorządowym lub Rządowym i wszystko będzie jasne do kogo wnieść prośbę o wyznaczenie przejścia.

I jeszcze o jednej ulicy. Jestem częstym gościem Przychodni Zdrowia przy ulicy Harcerskiej - przed wejściem jest miejsce dla pojazdów służby zdrowia (choćby karetki), o czym informuje odpowiedni znak i napis. A jak jest? Kto chce, to parkuje. A co na to policja lub straż prezydencka? Kierujący pojazdem policyjnym czy strażą prezydencką przejeżdżający koło przychodni patrzą przed siebie (prawdopodobnie), a pozostali w samochodzie czytają gazetę i udają, że nic nie widzą! Bo i po co? Zagadka - kto łamie prawo? Parkujący, policjant czy strażnik prezydencki?

Z poważaniem.  
**Mieszkaniec ul. 22 Lipca**  
*P.S. Dzięki Boże, że mojej ulicy nie nazwano Hauptmanna!*

## NIEDŹWIEDNICY Z KRĘPNEJ - CZYLI JAK Z CHŁOPA ZROBIĆ BABĘ

Wodzenie niedźwiedzia w ostatki czyli pod koniec karnawału ma na Śląsku długą tradycję. Niedźwiedznicy z Krępnej twierdzą, że w ich wsi ten obrzęd jest znany i praktykowany co najmniej od stu lat. Niedźwiedź ze słomy pełni rolę kozła ofiarnego, bowiem cała lokalna społeczność na niego zrzuca winę za całe zło w wiosce. **Bernard Plichta**, pracownik Zakładów Koksowniczych w Zdzeszowicach, który gra rolę Szandary (żandarma), a jednocześnie pisze zespołowi dowcipne teksty, w tym roku obwinia niedźwiedzia za takie zjawiska w Krępnej:

*„Że w Krępnej miyszkoł nołs niewiela  
Że kościół jest pusty nawet w niedziela  
Że bajtly smykają się wieczoroma  
Że dziółchy łółcą za pachółoma  
Że chłópy do gospody uciekają  
Że sołtys z radą nic na wsi nie działają*

*Że nasi radni je durch bezradni  
Że tera jest w modzie robota na Zachodzie  
Że farółtr po ludziach wrzeszczi aż ambona trzeszczi  
Że w krzipopie woda nie leci  
Że se tak mało rodzi dzieci.”*

Niedźwiedznicy zgodnie wydają jednoznaczny wyrok na niedźwiedzia:

*„Na zarzútów tych podstawie  
Powidzcie czy ni mom prawie.  
Jak tradycja kotże stara  
Niechaj padnie ta niezdarą,  
A panowanie przejmie niedźwiedź młody,  
By naszy życia nabráło urody.”*

**Karol Gołabek**, również pracownik ZK Zdzeszowice, który za młodu też wodził niedźwiedzia, a w 1996 roku sprawił, że grupa zapaleńców odnowiła tę starą obrzędową tradycję, przerwaną na skutek dużej emigracji mieszkańców Krępnej do Niemiec, tak opisuje szczegółowy Wodzenia Niedźwiedzia:

„Barwny korowód odwiedza każdą rodziną w wiosce. Do końca lat 60. chodziło ich pięciu, tj. niedźwiedź, szandara, baba, trajber i jeden muzykant. Dopiero z początku lat 70. doszli: diabeł, kominiarz, śmierć, no i powiększone grono muzykantów.

Każdy z przebierańców spełnia inną rolę. Szandara składa życzenia każdemu gospodarzowi, wypisuje mandaty, trajber prowadzi niedźwiedzia, baba zbiera dary do koszyka, a muzykanci grają różne melodie. Podczas odwiedzin u gospodarza do rytuału należy taniec gospodyni z niedźwiedziem. Ma to zapewnić gospodarstwu dostatek, a uskubnięty kawałek słomy z niedźwiedzia i podłożony gęsi do gniazda ma zapewnić dobry przychówek. Ponadto niedźwiedź musi w danym gospodarstwie podeptać obornik, by w nowym roku zdarzyły się ziemniaki. Po zakończeniu obchodu organizowana jest zabawa, na której odbywa się sąd i za-

bija się starego niedźwiedzia. Do starego zwyczaju należy też spróbowanie niedźwiedziej krwi, bowiem utarło się powiedzenie, że kto się tej krwi napije, będzie zdrow i długo żyje.

Ostatnim etapem naszego kółdowania są tradycyjne już odwiedziny w Urzędzie Miasta Zdzeszowice. Potem z uzbieranych jaj nasze żony szykują tradycyjną, śląską jajecznicę z boczkiem i cebulą.”

**Karol Gołabek**, kierownik zespołu, a także jego kronikarz w przerwach próby, na której wszyscy przebierańcy powtarzali swoje kwestie, szykuje się na kolejny Przegląd Grup Obrzędowych do Gogolina z zamiarem, aby zając dobre miejsce, może nawet lepsze, jak w poprzednich dwóch latach, kiedy Krępna zbierała laury i uznanie m.in. za słomianych niedźwiedzi, starego i młodego. Niedźwiedznicy pilnie ćwiczą, sprawili też wielką uciechę miejscowym dzieciom swoim występem na szkolnym balu maskowym. 21 lutego od rana ruszają na wieś. Dodać trzeba koniecznie, że w zespole występują starsi i młodzi, a także ci, którzy sezonowo pracują w Niemczech. Można być spokojnym o jego przyszłość.

Dla porządku odnotowuję, kto za jakiego przebierańca występuje: szandara - **Bernard Plichta**, pracownik Koksowni; baba - **Karol Boronowski**, także pracownik Koksowni; niedźwiedź stary - **Karol Gołabek**, jak wyżej; niedźwiedź młody - **Marek Gołabek**, uczeń, syn Karola; diabeł - **Sebastian Szczęśny**, uczeń Technikum Elektrycznego w Opolu; kominiarz - **Joachim Gdynia**, pracownik Koksowni; trajber - **Mariusz Przemus**, pracownik miejscowej prywatnej firmy WARI; śmierć - **Adrian Plichta**, uczeń miejscowej szkoły podstawowej; harmonista - **Jerzy Moszek** - pracujący w Berlinie, na bębnie gra **Roman Bramborski**, z prywatnej firmy blacharskiej.

Ciekawostka - na strój obydwu niedźwiedzi trzeba 130 metrów słomianego warkocza. W pleceni i szyciu strojów pomagają żony niedźwiedzników. W epoce kombajnów największym problemem było znalezienie długiej słomy żytniej na warkocze.

Grupie z Krępnej życzymy sukcesów na przeglądach folklorystycznych, bo uznanie i sympatię mieszkańców wsi już zdobyli.  
**Edward Pochroń**

**Dla nas ważna jest pszenica, a nie kto z nią przyjechał.**

# Specjalista od ratowania ruin

Jarosław Jurkowski

Ma ciekawy zwyczaj doprowadzania ruin do stanu używalności. Swoją karierę zaczynał od przewożenia ładunków nie pierwszej młodości starem. Potem wydzierżawił młyn, o którym fachowcy powiedzieli, że nie da się go już wyremontować. Dziś jego przedsiębiorstwo jest w stanie w pełni obsłużyć rolnika: od zmielenia zboża na mąkę po sprzedaż węgla, nawozów, kupno zwierząt rzeźnych czy złomu.

37-letni Janusz Rojek pochodzi z Mokrego (Głubczyckie). Ukończył Technikum Rolnicze w Głubczycach. W 1989 roku przyjechał do Polskiej Cerekwi szukać domu. Ostatecznie kupił ruinę i wyremontował ją, a przy okazji urządził zaplecze dla swojej firmy transportowej.

O istnieniu młyna w Polskiej Cerekwi powiedzieli mu znajomi. Jego właścicielka, pani Róża Bayer okazała się bardzo miłą i przystępną starszą osobą. Mimo negatywnej opinii fachowców, Janusz Rojek postanowił wpisać kolejną ruinę do swojego życiorysu.

## Na początku był młyn

Wydzierżawił od pani Róży młyn na 15 lat. Potem we dwóch, razem z emerytem Kazimierzem Czujem, znającym się na młynarstwie, wzięli się za remont. Pani Róża i jej siostra wspierały ich herbatą i dobrym słowem oraz darywaniem wszelkich części starego wyposażenia młyna, jakie zdołały znaleźć. W maju 1990 roku staruszek ocknął się z letargu.

Dla jednych jesteśmy za mali, dla drugich za duzi – mówi prezes Spółdzielni Mleczarskiej w Kędzierzynie-Koźlu, Kazimierz Kopacki.

## Ogarniała nas rozpacz

Sytuacja spółdzielni po powodzi przedstawiła się tak dramatycznie, że ogarniała rozpacz – wspomina prezes Spółdzielni Mleczarskiej, Kazimierz Kopacki. - Obraz zakładu, jaki pozostawił po sobie kataklizm był określany przez wiele osób jako koszmarny.

Woda zalała zakład do wysokości dwóch metrów, a licząc od poziomu podpiwniczenia do sześciu metrów. Z uwagi na położenie spółdzielni, woda utrzymywała się w niektórych pomieszczeniach, głównie piwnicznych, prawie przez miesiąc. Tam właśnie znajdowało się wiele istotnych dla działalności mleczarni urządzeń, w tym kilka rozdzielni energetycznych.

Spółdzielnia przez cztery miesiące nie prowadziła działalności produkcyjnej. Uruchomienie produkcji nastąpiło dopiero w listopadzie.

## Nadal jest ciężko

Obecna sytuacja spółdzielni jest nadal trudna i choć ulega systematycznej poprawie, skutki powodzi będą jeszcze długo odczuwane w wielu dziedzinach działalności zakładu.

- Przy tak dotkliwych szkodach i stratach – mówi prezes Kazimierz Kopacki – przy ponoszeniu przez

W latach 1991-1992 dochodziło do ogromnych skoków cen zboża. Korzystając z koniunktury, Janusz Rojek zdobył środki na rozwój firmy. Przedsiębiorstwo stać było wtedy na zakup nowego stara w Starachowicach. Mąka z Polskiej Cerekwi zaczęła trafiać na Śląsk, a czasem wyłącznie do jej przewozu zakupiono kolejną ciężarówkę.

Rozwijając swoją firmę, Janusz Rojek uznawał najwyższą sześciomiesięczny cykl inwestycji – od lutego do lipca. Po części było to spowodowane tym, że firma mieści się w części Polskiej Cerekwi zwanej Ciepłym Dołem, będącej jednym wielkim trzęsawiskiem. Tylko w zimie przy odpowiednich zmianach temperatury można na ten teren wejść z ciężkim sprzętem.

W 1994 roku Krystyna Musioł, prezes GS w Polskiej Cerekwi zaproponowała Rojkowi kupno spółdzielczych magazynów. Zgodnie z tradycją wymagały one remontu. W ciągu pół roku budynki przygotowane ponownie do użytkowania, a dawny biurowiec GS-u został nawet rozbudowany.

W 1995 roku w tym samym trybie powstało betonowe ogrodzenie wokół całej posesji, a dwa lata później firma wzbogaciła się o transformator, baterię silosów, laboratorium do analiz jakości zboża i suszarnię.

## Bez ludzi ani rusz

Rozbudowa nie byłaby możliwa bez wielkiego wysiłku pięciu pra-

cowników, o których w międzyczasie rozrosła się firma. Przykład dawał i daje do dzisiaj sam szef. Kiedy trzeba Janusz Rojek zakasuje rękawy i bierze się do roboty. Wystarczy spojrzeć na jego dłonie – nie są dłońmi urzędnika. Ten człowiek wie co znaczy ciężka praca i podejmuje się jej bez wahania, jeżeli ma przynieść wymierne korzyści.

W firmie obowiązuje dewiza: „Maksimum robót własnymi siłami”. Do 1996 roku dotyczyło to nawet księgowości. Teraz prowadzi ją biuro podatkowe z Kędzierzyna-Koźla, bo rozbudowane interesy wymagają od Janusza Rojka ciągłego ruchu. Podczas naszej rozmowy, mimo iż była to sobota, interesanci przerwali nam chyba z dziesięć razy.

Takie tempo okazało się zabójcze dla niektórych pracowników przyzwyczajonych do innych metod pracy czy parodniowej nieobecności po wypłacie. - *Interesuje mnie jak człowiek pracuje, a nie kim jest* – mówi Janusz Rojek. - *Z niektórymi ludźmi trzeba się było szybko rozstać.*

Janusz Rojek wychodzi z założenia, że w biznesie nie ma sentymentów: - *W zniwa odestaliśmy z kwitkiem 80 proc. ludzi, którzy przyjechali ze zbożem. Nasze laboratorium pozwala przebiec w kilka minut określić jego parametry. Dla nas ważna jest jakość pszenicy, a nie kto z nią przyjechał* – stwierdza. - *Jeździmy do rolników, którzy produkują zboże odpowiedniej jakości – sami ich wcześniej znaleźliśmy* – dodaje.

Jedną rzecz w wypowiedziach Janusza Rojka. Nie używa zwrotów „moja firma”, „ja zrobiłem” czy „ja zdecydowałem”. Zawsze „my” – zrobiliśmy, kupiliśmy, itp. Od swoich pracowników wymaga dużo, ale szanuje ich wysiłek, bo wie, że bez ich zaangażowania wyniki firmy nie byłyby tak dobre.

Janusz Rojek zaczyna pracę najpóźniej o siódmej rano, a jeżeli kończy o ósmej wieczorem, to uważa, że dzień nie był zbyt wyczerpujący. W domu jest więc gościem: - *Mam cholernie wyrozumiałą żonę, która sama załatwia wszystkie domowe sprawy. Czasami synowie nie widzą mnie przez dwa dni – o wszystkim decyduje sytuacja w firmie* – wyznaje. Tylko niedziela jest dniem wytchnienia.

## Porażki, żale i niedopowiedzenia

Janusz Rojek nie chce mówić o swoich planach na przyszłość. - *Konkurencja nie śpi* – uważa. Opoowiada tylko o tych, które się nie udały, choć nie z jego winy.

Niedawno marzył mu się tańszy transport złomu, węgla i pszenicy. Postanowił więc wykupić nie użytkowaną bocznice przy stacji kole-

jowej w Polskiej Cerekwi. Niestety, PKP godziła się co najwyżej na dzierżawę. Ponieważ przystosowanie bocznicy wymagało pewnych nakładów (np. budowa ramp), ostatecznie zrezygnował z pomysłu jako zbyt ryzykownego.

Na razie największym problemem przedsiębiorstwa jest droga dojazdowa – ulica Ciepłodolska i przejazd kolejowy. Janusz Rojek porozumiał się nawet z Rejonem Dróg Publicznych w Kędzierzynie-Koźlu, że jego ludzie firmowym sprzętem zbiorą pobocza, a RDP zrobi nową nawierzchnię jezdnii.

Część poboczy była już zniwelowana, kiedy przyszła powódź. RDP ze zrozumiałych względów nie mógł dotrzymać umowy. Przedsiębiorstwu pozostało tylko łatanie jezdni betonem, choć po kampanii cukrowniczej dziury pojawiły się znowu.

Trochę pretensji Janusz Rojek kieruje pod innym adresem: - *Gminy nie pomagają firmom, które inwestują na ich terenie. Praktycznie ich nie zauważają. Gdyby choć obniżyły stawkę za metr kwadratowy działalności gospodarczej firmom, które się rozwijają* – mówi.

Ale nie załamuje rąk. To nie w jego stylu. Przy nim żadna ruina nie może czuć się bezpiecznie.

Opowiadając mi o kolejach swej kariery, Janusz Rojek zapomniał o jednym istotnym szczególe. Nie pochwalił się, że pomagał placówkom oświatowym w Polskiej Cerekwi: szkole podstawowej i przedszkolu. - *Odkąd pan Rojek prowadzi młyn, przekazuje bezpłatnie mąkę na potrzeby stołówki. Wspomaga też szkołę materiałami budowlanymi* – mówi dyrektor Tadeusz Smykała.

znaczy, dla jednych małe i średnie przedsiębiorstwa to te, które zatrudniają do 50 osób, dla innych średnie, to zakłady liczące powyżej 100 pracowników. Przedział zatrudnienia między 50 a 100 osób, jak w naszym przypadku, jest na ogół nieznany. Dla jednych jesteśmy „za mali”, dla drugich „za duzi”.

A tak w ogóle to „zapomniano” o preferencyjnych liniach kredytowych dla takich podmiotów gospodarczych jak my, czyli zajmujących się przetwórstwem rolno-spożywczym. Nie uwzględniono ich nawet w Zarządzeniu Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nr 16/97 z dnia 22 lipca 97 r.

Wystaliśmy w sprawie pożyczek, bądź innej pomocy finansowej wiele pism do różnych instytucji i jednostek administracji, w tym rządowych, wojewódzkich – bez rezultatu. Mało tego, w zdecydowanej większości nie otrzymaliśmy nawet pisemnej odpowiedzi. Tak wyglądała pomoc!

## Ludzie mogą wszystko wytrzymać

Prezes nie ukrywa, że w tej trudnej sytuacji, pracownicy mleczarni i członkowie Spółdzielni Mleczarskiej odczuli finansowo skutki powodzi.

- Występowały opóźnienia wypłat z powodu braku na czas środków finansowych. Nie zdarzyło się jednak, żeby pracownicy nie otrzymali wynagrodzenia za pracę – podkreśla Kazimierz Kopacki.

dokończenie na str. 8

# Kto zgubił mleczarnię w Koźlu?

Barbara Krupniewska

Spółdzielnia Mleczarska w Kędzierzynie – Koźlu poniosła z powodu powodzi straty sięgające prawie 1 000 000 zł. (10 miliardów starych złotych). Jest jedynym zakładem mleczarskim w Polsce, w którym lipcowy żywioł spowodował tak ogromne szkody. Mimo tego spółdzielnia nie otrzymała żadnego kredytu preferencyjnego, ani innej pomocy finansowej, ponieważ przy ustalaniu kryteriów „zapomniano” uwzględnić przedsiębiorstwa o takim profilu produkcji i wielkości zatrudnienia. Dla administracji rządowej i innych instytucji, spółdzielnia po prostu nie istnieje.

cztery miesiące wydatków na usuwanie skutków powodzi, bez żadnych dochodów w tym czasie i bez istotnej pomocy z zewnątrz, logiczne jest, że radykalnej poprawy sytuacji w tak krótkim czasie być nie może.

Na powrót do przezwoitego poziomu, do stanu sprzed 9 lipca, potrzebny nam będzie okres wielu miesięcy – przynajmniej do końca bieżącego roku.

Okres ten z pewnością byłby znacznie krótszy, gdyby spółdzielni udało się uzyskać kredyt preferencyjny. Jest to najistotniejsza forma pomocy, jakiej może udzielić państwo, żeby poszkodowane przedsiębiorstwa stosunkowo szybko stanęły na nogi i nie pogarszały swojej trudnej sytuacji.

## Obietnice bez pokrycia

- Pytanie o pomoc, jaką otrzymaliśmy

od państwa, najbardziej mnie denerwuje. – stwierdza Kazimierz Kopacki – Śledziłem wnikliwie i na bieżąco, wszystkie możliwości związa-

ne z uzyskaniem kredytu na zasadach preferencyjnych. Obiecanek było bardzo dużo, a z realizacją w praktyce beznadziejnie.

Od czasu powodzi utworzono prawie trzydzieści linii kredytowych na warunkach preferencyjnych. Niektóre z nich już zablokowano, inne zlikwidowano. Przyczyna jest jedna, potrzeby są bardzo duże, a budżet ma za mało pieniędzy na ten cel.

W ostatnim czasie zapowiadane są następne możliwości kredytowe. Czy spółdzielnia będzie mogła z nich skorzystać? – na razie nic konkretnego nie wiadomo.

Jak dotąd, Spółdzielnia Mleczarska pomimo usilnych starań prezesa, żadnej pożyczki na zasadach preferencyjnych nie otrzymała.

## Zagmatwane kryteria

- Kryteria przyznawania kredytów są bardzo zagmatwane i często ulegają zmianom – wyjaśnia Kazimierz Kopacki – Proszę sobie wyobrazić, że w zależności od wielkości zatrudnienia są różnie interpretowane. To



# Młodzi miłośnicy muzyki dawnej

Skorzystaliśmy z zaproszenia na koncert p.n. „Spotkanie z dawną muzyką i poezją” w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej „Preambulum” z Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza w Koźlu. Występ ten śmiało można określić jako wydarzenie kulturalne rozpoczynającego się roku.

Młodzi muzycy zaprezentowali blisko godzinny program pod kierownictwem Aleksandry PŁACHTY - nauczycielki muzyki w szkole. Grali utwory kompozytorów z epoki Renesansu i późnego Baroku: Thomasa Batesona, Antoine Charpentiera, Jana z Lublina, Wojciecha Długoraja, Antoniego Vivaldiego, Jana Brandta i innych. Muzyka przeplatała się z poezją Jana Kochanowskiego, Andrzeja Krzyczkiego i Jana Gawińskiego. Utwory wykonano na rzadkich już dzisiaj instrumentach - fletach prostych. Blisko setka słuchaczy przyjęła koncert bardzo ciepło i nagrodziła wykonawców dużymi brawami.

Grupa „PREAMBULUM” to jedyny tego typu zespół na Opolszczyźnie. Założony został w październiku 1996 roku przez Aleksandrę Płachtę i gra w składzie: Magdalena PROCHERA - sopran, Agnieszka MORAWIEC - piccolo, Karolina WOŁOSZCZUK - alt, Małgorzata SZCZYGIEL - tenor, Anna KOLASA - instrumenty perkusyjne i tenor, Michał KOZUPA - bas i Anna HADAM - gitara.

Koncert kozielski był jednym z pierwszych dużych koncertów młodych muzyków, którzy do tej pory występowali głównie na kameralnych imprezach środowiskowych. Ostatnio koncertowali również na Zamku w Mosznej.

- Czym kierowała się pani tworząc zespół grający trudną choć atrakcyjną muzykę dawną? - pytamy panią Aleksandrę.

- Sama się zastanawiałam, czy sobie z tym poradzę, ale gra na fletach znajduje się w programie szkoły podstawowej i średniej. Padła propozycja na konferencji metodycznej, by stworzyć zespół, więc zainteresowałam się nią. Zmontowałam zespół, pożyczyłam flety w szkole muzycznej i tak to się zaczęło. Kiedyś wpadł mi w ręce program Ogólnopolskiego Przeglądu



Uczniowskich Zespołów Muzyki Dawnej w Kaliszu. Poćwiczyliśmy trochę i pojechaliśmy tam. Było trochę problemów ze strojami. Bo wiem zespoły występują w strojach z dawnej epoki. Udało się je wypożyczyć w teatrze. Przegląd był wspaniały, spotykają się tam bowiem zespoły z całej Polski, startowało ponad 30. W naszej kategorii było 8 zespołów instrumentalnych. Większość to grupy grające ze sobą po kilkanaście lat, działające w pla-

cówkach kulturalnych. Nie wypadliśmy tam najgorzej. Przy okazji zawarliśmy dużo znajomości i zawiązało się wiele przyjaźni. Efektem tego było zaproszenie nas na III Ogólnopolskie Warsztaty Muzyki Dawnej w Bierzwinie w województwie gorzowskim i do udziału w V Dniach Muzyki Dawnej w Żywcu. Mieliliśmy również nagrania w radiu i w telewizji lokalnej.

- Zespół występował dzisiaj w pięknych strojach z epoki Re-

nesansu i świetnie się prezentował na scenie. To są już wasze stroje?

- Na jednej z imprez dowiedziałam się, że z Fabryki Pluszu w Kaliszu można otrzymać plusz jako ścinki z produkcji. Napisałam prośbę i przydzielono nam 10 kg tego materiału. Uszycie strojów załatwił mi w Operetce Gliwickiej. Zapłaciła za nie szkoła i Urząd Miasta. Trochę to kosztowało. W ogóle koszt funkcjonowania takiego zespołu jest dość wysoki. Same instrumenty kosztują kilkadziesiąt tysięcy złotych.

- Instrumenty macie już własne?

- Tak, zafundowała nam je firma JAMAHA, ich producent. Za poradą opolskiego muzyka Edwarda Spyryki napisaliśmy do niej pismo, chociaż nie wierzyliśmy, że przyniesie skutek. Po kilku tygodniach zawiadomili nas, że darują nam cały komplet fletów wartości ponad 5000 złotych.

- Jakie macie plany na najbliższy okres?

- Już za kilka dni wyjeżdżamy na XX Ogólnopolski Przegląd Uczniowskich Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu. Mamy nadzieję, że wypadniemy tam nieźle.

Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.

Tekst i zdjęcia  
Bogusław ROGOWSKI

**W dzisiejszych czasach wypada mieć samochód. Często jednak ludzie kupują, a nie stać ich na utrzymanie**

## Kup pan auto

*Co się dzieje w handlu używanymi samochodami? Czy możliwość kupienia nowego samochodu na raty, wpłynęła na zmniejszenie obrotów w auto-komisach? Czy podwyżki cen oraz nowe przepisy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów wprowadzone od 1 stycznia 1998 roku, będą miały wpływ na cenę używanych samochodów i kondycję firm zajmujących się ich sprzedażą?*

**Moda na nowy samochód**

Właściciele firm, zajmujących się handlem używanymi samochodami na terenie Kędzierzyna - Koźla przyznają, że jest zastój na rynku. W porównaniu do 1996 roku sprzedaż zdecydowanie spadła. Ich zdaniem, na zmniejszenie obrotów wpłynęło kilka czynników. Jednym z nich, była ubiegłoroczna powódź. Jednak głównej przyczyny dopatrują się w tym, że obecnie panuje moda na nowe samochody. Kampanie reklamowe, systemy sprzedaży ratalnej, akcje promocyjne prowadzone przez dealerów, bezpłatne pakiety ubezpieczenia OC i auto-casco przyciągnęły bardzo dużą liczbę klientów.

Właściciele auto-komisów mają jednak nadzieje na lepsze obroty w przyszłości. Kiedy ta przyszłość nastąpi? - tutaj zdania są podzielone. Niektórzy twierdzą, że ożywienie na rynku nastąpi dopiero za dwa, trzy lata, kiedy dzisiejsi właściciele nowych aut będą chcieli je sprzedać. Przypuszczają, że wówczas rynek wtórny będzie tak nasycony, że ceny samochodów zdecydowanie spadną. Inni mówią, że już dzisiaj można zaobserwować wzrost zainteresowania kupnem używanych samochodów. Ich zdaniem wielu klientów woli kupić auto dwu-, trzyletnie, po-

siadające dodatkowe, atrakcyjne wyposażenie, ponieważ jego cena jest dużo niższa od nowego egzemplarza w wersji standardowej (o kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych). Poza tym twierdzą, że niektórzy firmy samochodowe straciły zaufanie klientów, ze względu na brak pełnego serwisu części zamiennych oraz usterek, pojawiające się przeważnie zaraz po upływie okresu gwarancji.

**Małe auta ciągle w cenie**

Najchętniej klienci kupują w komisach samochody malolitrażowe, które są tanie w eksploatacji, a ich cena nie jest wysoka. W dalszym ciągu dużą popularnością cieszą się: Fiat 126p i cinquecento. Na młodsze roczniki nie ma wielu chętnych, ale na ośmio-, dwunastoletnie maluchy popyt jest duży. Kupują je najczęściej właściciele dużych aut, z przeznaczeniem na krótkie trasy - dojazd do pracy, czy na zakupy. Dobrze sprzedają się także samochody dostawcze, nabywane przez osoby prowadzące działalność gospodarczą.

Największym zainteresowaniem cieszą się auta firm niemieckich: Volkswagen, Audi, Opel. Gorzej sprzedają się samochody francuskie, a do marek japońskich klienci ciągle nie mogą się przekonać.

W związku z podwyżką cen benzyny, klienci coraz częściej są zainteresowani zamianą na samochód z silnikiem Diesla. Właściciele auto-komisów mówią, że nie chcą być złymi prorokami, ale jeśli Polska ma być przyjęta do Unii Europejskiej, cena benzyny prawdopodobnie wzrośnie do poziomu cen obowiązujących w Europie Zachodniej.

**Martwy sezon?**

Od kiedy auto-komisy wprowadziły system sprzedaży ratalnej, popyt na samochody na raty jest właściwie stały w ciągu roku. Jeśli chodzi o auta kupowane za gotówkę, największe ożywienie na rynku można było zaobserwować w miesiącach wiosennych i letnich. Zimą przeważnie była uważana za „martwy sezon”. Jednak większość właścicieli auto-komisów twierdzi, że początek roku nie był dla nich najgorszy i w tym sezonie zimowym sprzedali sporo samochodów. Nietypowe zachowanie klientów, tłumaczą różnymi przyczynami. Niektórzy twierdzą, że z powodu powodzi, sezon z letniego, przesunął się na zimowy. Zdaniem innych - wyjątkowa o tej porze roku, wiosenna pogoda zachęca klientów do odwiedzania komisów.

**UWAGA - Nowe przepisy**

Możliwość kupienia używanego samochodu w systemie ratalnym, zdecydowanie obniżyła w komisach ilość transakcji gotówkowych. Jednak na początku tego roku, chociaż wiele osób było zainteresowanych kupnem auta na raty, niewiele takich umów doszło do skutku. Klientów zniechęcała zmiana przepisów dotyczących zastawów rejestrowych, które weszły w życie z dniem 1 stycznia 1998 roku. Do tej pory bank występował z wnioskiem do wydziału komunikacji o zastaw bankowy i na tej podstawie wydział komunikacji, dokonywał wpisu o zastawie do dowodu rejestracyjnego. Załatwienie wszystkich formalności zajmowało niewiele czasu. Klient mógł wyjechać z komisum własnym autem już w dzień, w którym dokonał przelewu pieniędzy na konto banku. W tej chwili bank musi zwrócić się do sądu o rejestr zastawu bankowego. Najbliższe sądy zajmujące się tymi sprawami znajdują się w Katowicach i Wrocławiu. Przedłuża to formalności o około 6 tygodni.

Banki mogą ominąć procedury sądowe, stosując metodę prze-

właszczenia. Polega ona na tym, że do momentu spłaty kredytu, bank jest właścicielem samochodu. Dopiero w momencie spłaty ostatniej raty, auto zostaje zarejestrowane na właściciela.

Właściciele auto-komisów przyznają, że zmiana przepisów wprowadziła trochę zamieszania i dezinformacji. Głównie dlatego, że sądy i banki nie były do tego dostatecznie przygotowane. Brakowało odpowiednich druków, kompetentnego personelu, który w sposób prosty i jasny udzieliłby informacji, jakie formalności należy załatwić. Obecnie sytuacja się unormowała.

Skutki nowych przepisów, z pewnością odczują firmy pośredniczące przy zakupie samochodów, którym przybędzie „papierkowej roboty”. Natomiast, jak zapewniają właściciele komisów, dla klientów, kupujących samochód na raty, jedyną niedogodnością będzie dłuższy okres oczekiwania na własne auto. Istnieje również możliwość zarejestrowania samochodu na rejestracjach próbnych, do momentu potwierdzenia rejestru zastawu bankowego przez sąd.

**Podwyżki**

Wszyscy właściciele twierdzą zgodnie, że podwyżki wprowadzone od stycznia tego roku, nie będą miały wpływu na cenę używanych samochodów, a na kondycję ich firm wpłyną w stopniu minimalnym. Natomiast wpłyną na eksploatację samochodu, co spowoduje, że niejednego klienta nie będzie stać na utrzymanie samochodu.

**Lekkomyślne zakupy**

Na placach auto-komisów stoją auta przejęte przez bank, lub komornika, ponieważ klienci nie mają pieniędzy na spłatę rat.

W dzisiejszych czasach wypada mieć własny samochód. Na kupno auta decydują się ludzie, których nie stać na jego utrzymanie. Jak twierdzą niektórzy właściciele komisów, ich klientami są coraz częściej oso-

by, które kupując auto nie kierują się własnymi potrzebami i możliwościami finansowymi, a chęcią zaimponowania sąsiadom. Inni hołdują zasadzie, że trzeba żyć dniem dzisiejszym, martwić należy się później.

Jednak większość nabywców samochodów rzetelnie wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Pomimo tego zdarza się, że bank przysyła im zawiadomienie, że w wypadku niezapłacenia kolejnej raty, samochód zostanie im odebrany. Przychodzą wtedy do auto-komisów z pretensjami. W komisach już wiedzą, że ich klienci skorzystali z pośrednictwa Poczty Polskiej. Nie wiedzieć czemu, pieniądze wpłacone na pocztę nie wpływają na konto banku w odpowiednim terminie. Aby uniknąć tego rodzaju nieporozumień, najlepiej spłacać raty bezpośrednio w banku.

**Konkurencja - raj dla klienta**

Na powyższym przykładzie widać, że brak konkurencji nie jest korzystny dla klientów. Na szczęście na rynku samochodowym konkurencja jest bardzo duża. Właściciele firm zajmujących się handlem używanymi samochodami, zdają sobie z tego sprawę i starają się wszelkimi sposobami przyciągnąć klientów. Dzięki temu marże są niskie - od 3 do 5 %, a ceny samochodów w komisach są porównywalne z cenami giełdowymi. Właściciele zapewniają pełną gwarancję legalności pojazdu oraz umożliwiają jego dokładny przegląd. Klient może pojechać samochodem do wybranej stacji diagnostycznej lub do znajomego mechanika. Ogromną wygodą jest również załatwienie na miejscu wszystkich niezbędnych formalności, związanych z kupnem samochodu na raty.

Powyższych informacji udzielił właściciel czterech, największych firm w Kędzierzynie-Koźlu, zajmujących się sprzedażą komisową samochodów: Test, Atut, Moto - Centrum Woś, Auto-Handel Michalski.

### Trochę historii

Pierwsza wzmianka o dobrach rycerskich Trawniki pochodzi z 1538 r. Ich właścicielem był wówczas Henryk Larysch von Nimsdorf. Prawdopodobnie wtedy wzniesiono tu renesansowy dwór i otoczono go ozdobnym ogrodem. Aż do połowy XIX wieku często zmieniali się właściciele majątku. W 1859 r. Franz von Wallhofen rozebrał XVI-wieczny dwór rodziny von Nimsdorf rozpoczął budowę nowego pałacu i jednocześnie urządzenie nowego parku. Budowę piętrowego pałacu o cechach eklektycznych z neorenesansową dekoracją okien ukończył Jerzy von Wallhofen. W 1912 r. po pożarze pałac został odbudowany z pewnymi zmianami stylowymi i z wykorzystaniem poddasza na cele mieszkalne. W parku dokonano licznych dosadzeń drzew liściastych, w tym oryginalnych gatunków (surmia, kasztan jadalny, tulipanowiec, platan, jesion płaczący, wiąz górski). Część terenu przeznaczono pod sad. W latach 1930, kompozycję parku właściciele wzbogacili drzewami i krzewami, urządzili też małe ogrodnictwo z dwoma wielkimi szklarniami i mieszkaniem dla ogrodnika.

Po wojnie w częściowo zniszczonym pałacu zamieszkały rodziny repatriantów, a jednocześnie trwała odbudowa, zakończona w 1958 r. Wtedy właśnie zorganizowano tu zakład specjalny dla niewidomych. Funkcjonował on w latach 1958-1974. Opiekę nad kuracjami sprawowały siostry Palotynki z Gdańska. W październiku-listopadzie 1974 r. niewidomi zostali przekwaterowani do zamku w Szymbarku, a w Trawnikach miał się rozpocząć remont kapitalny obiektu, który jednak nigdy nie został przeprowadzony. Opuścił pałac stał się łupem złodziei i szabrowników. W 1981 roku starania o przejęcie obiektu podjął Stanisław Pyszczyk, który wykonał podstawowe prace zabezpieczające. Do 1993 roku pałac i park nie miały właściciela. Wtedy właśnie pojawiła się szansa, że trawnicki zabytek odzyska dawną świetność, albowiem od

Powojenne dzieje pałacu w Trawnikach (gm. Pawłowiczki) są typowe dla losów podobnych zabytkowych obiektów, które kiedyś były siedzibami zamożnych rodzin, a po 1945 r. zmieniały użytkowników, w międzyczasie popadając w ruinę.

### Szara rzeczywistość

Transakcja została przeprowadzona z zachowaniem wszelkich formalnych wymogów i w atmosferze pełnego optymizmu. Przedstawiciele nabywców - Spółki Akcyjnej „Mikama”, reprezentowanej przez Krzysztofa Machę i Centrali Techniczno-Handlowej „Forem” Co. Ltd., reprezentowanej przez Jerzego Woźniaka 04 lutego 1993 r. złożyli wraz z reprezentantami gminy podpisy pod aktem notarialnym, na podstawie którego stali się równoprawnymi współwłaścicielami trawnickiego pałacu i parku - za 293 mln zł.

W „projekcie przeznaczenia pałacu w Trawnikach” nabywcy pisali: „... dążymy do stworzenia na Śląsku miejsca, które stałoby się centrum dla międzynarodowych rozmów i kontaktów gospodarczych biznesmenów skupionych wokół Śląskiego Towarzystwa Gospodarczego. Pałac w Trawnikach po dokonaniu tam remontu, na który - nawet przy bardzo szerokim jego zakresie - mamy niezbędne środki finansowe, spełniałby nasze oczekiwania związane z funkcjonowaniem klubu dla biznesmenów. Oprócz działalności nastawionej na zaspokojenie potrzeb własnych chcemy udostępnić pałac zainteresowanym. Sala konferencyjna, pokoje hotelowe i restauracja prowadzone na najwyższym poziomie europejskim w tak zabytkowym wnętrzu, będą mogły służyć jako miejsce spotkań, konferencji i szkoleń także dla Gminy. Walory estetyczne, historyczne i krajobrazowe (park) pałacu w Trawnikach stwarzają możliwość wynajmowania pokoi w celach wypoczynkowych wszystkim zainteresowanym.”

# Jest w Trawnikach pałac...

Edward Pochroń

Zgodę na sprzedaż wyraził również Wojewódzki Konserwator Zabytków, który jednocześnie stwierdził, że stan techniczny obiektu jest zły, a park bardzo zaniedbany przekazał szczegółowe wytyczne do remontu pałacu i porządkowania parku. Nie wdając się w szczegóły wystarczy stwierdzić, że nowi właściciele powinni zachować oryginalny kształt, wystrój

znów ulegają dewastacji, po zlikwidowaniu ogrodzenia stwarzają niebezpieczeństwo dla hasających po parku dzieci.

### Co dalej?

Wójt Pawłowiczek zaniepokojony o dalszy los trawnickiego pałacu zaprosił niedawno do siebie Wojewódzkiego Konserwatora Jacka Kucharzewskiego oraz przedstawicieli obydwu spółek Grażynę

ne bezrobocie, bo przecież firmie bardziej opłaca się uruchomienie takiej produkcji na miejscu, w Katowicach, gdzie bezrobotnych kobiet jest nadmiar. Mówiąc brutalnie, „Mikama” chce się wycofać z całego interesu, mimo że Konserwator wyraził zgodę na użytkowanie pałacu również dla takich celów, co równocześnie oznaczałoby obniżenie kosztów dalszego remontu i wyposażenia szacowanego dotychczas na 3 mln zł.

W „Strategii rozwoju Ziemi Kozielskiej” w trawnickim pałacu przewiduje się urządzenie domu spokojnej starości dla 5 sąsiedzkich gmin. Strategia strategią, ale nasuwa się prozaiczne pytanie - czy znajdą się poważne w końcu pieniądze na dokończenie remontu, a później na prowadzenie takiego domu?

Co będzie dalej? Trudna to dzisiaj odpowiedź. Formalnie właściciele są zobowiązani do troski o zabytkowy obiekt, ale czy ten obowiązek jest do wyegzekwowania?

Podczas wspomnianego spotkania z zazdrością wspomniano, że na zachodzie państwo refunduje 80 procent nakładów poniesionych na remont zabytków. J. Kucharzewski stwierdził, że na zjeździe konserwatorów domagano się preferencji podatkowych i kredytowych dla firm i osób zagospodarowujących zabytkowe obiekty, jednak Jerzy Woźniak nie odważył się skorzystać z ulgi podatkowej z tytułu poniesionych nakładów na Trawniki, bo gdyby w przeciągu 3 lat spóźnił się choćby raz z terminowym uregulowaniem podatku, to musiałby zwrócić wszystkie odliczone kwoty i zapłacić jeszcze karne odsetki.

Dzisiaj mogą tylko przyobieczać Czytelnikom, że będą informować na bieżąco o dalszym losie trawnickiego pałacu.



Rys. Grzegorz Fuławka

i wnętrza pałacu oraz przywrócić parkowi jego dawny charakter.

Obydwie spółki nie żałując grosza zabrały się rzetelnie do remontowania trawnickiego zabytku. W ciągu 3 lat kosztem 6 mld st. złotych oprócz dokumentacji wykonano szereg prac, jak izolacja, wymiana stropów itp. Jednak po zmianie szefa spółki „Mikama” zmieniła się też koncepcja użytkowania pałacu w Trawnikach. Ten współwłaściciel doszedł do wniosku, że zamiast reprezentacyjnego ośrodka konferencyjno-wypoczynkowego należałoby się przestawić na wykorzystanie go dla bardziej przyziemnych celów, a mianowicie do działalności produkcyjnej. Wbrew pierwotnym ustaleniom, że pałac i park zostaną wyremontowane w ciągu 3 lat właśnie od 1996 roku nic tu się już nie robi, obiekty

Wodzińska-Krzakałę i Jerzego Woźniaka, mieszkającego w pobliskim Steblowie, aby przedyskutować, co z tym kosztownym i kłopotliwym fantem zrobić. Jerzy Woźniak jako człowiek spolegliwy wyraził gotowość na różne rozwiązania. Jeśli gmina chciałaby z powrotem przejąć obiekt, proszę bardzo, odzaje tych pieniędzy, które już włożył w remont. Jeśli współwłaściciel będzie chciał kontynuować roboty, on też jest gotów w tym partycypować. Przedstawicielka „Mikamy” zdecydowanie potwierdziła odstąpienie od pierwotnej koncepcji zagospodarowania pałacu i przekazała, że jej firma zainteresowana byłaby uruchomieniem tu szwalni odzieży, ale pod warunkiem, iż ktoś zrekomensuje koszty. Zapytała więc wójta Mleczkę, czy w gminie panuje struktural-

## Jesteśmy bogaci?

Wygląda, że i owszem. Choć na ostatniej sesji Rady Miasta kędzierzyńscy radni nie bardzo chcieli w to uwierzyć. Kędzierzyn-Koźle i okoliczne gminy uchodzą za najbogatsze na Opolszczyźnie. Tak przynajmniej wynika z raportu sporządzonego przez Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej na zlecenie Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego.

Zdaniem jego autorów, województwo opolskie cechuje się o wiele mniejszym niż inne regiony zakresem występowania ubóstwa. Ma ono specyficzny charakter i dotyczy przede wszystkim tych gmin rolniczych, które ciężko przeżyły upadek Państwowych Gospodarstw Rolnych. Charakterystyczna jest także ogromna dysproporcja pomiędzy gminami biednymi i bogatymi - o ile w Świerczowie średni koszt pomocy społecznej przypadającej na jednego mieszkańca wynosi aż 61,72 zł, to w Reńskiej Wsi - 20,71 zł.

Do gmin charakteryzujących się niskim poziomem biedy WZPS zaliczył Łubniano, Leśnicę, Jemielnicę oraz, uwaga, Kędzierzyn-Koźle i Reńską Wieś. Jednym z kryteriów rozpoznawania zakresu ubóstwa jest odsetek rodzin z dochodem niższym niż 275 złotych na osobę. W Reńskiej Wsi odsetek ten jest najniższy w Opolskiem i wynosi tylko 6,1%. W Kędzierzynie-Koźlu jest nieco wyższy i sięga poziomu 9,7%. Na tle Świerczowa, gdzie wskaźnik ten wynosi blisko 40%, kondycja obu tych gmin wydaje się być naprawdę godna pozazdroszczenia. WZPS wyliczył także odsetek Opolan żyjących w warunkach minimum egzystencji, czyli zadowolających się dochodem 100 złotych miesięcznie - w biednym Świerczowie w sytuacji znajduje się aż 28,3% mieszkańców, w Reńskiej Wsi natomiast jedynie 1,2%. (mech)

### Powódź złagodziła obyczaje?

## U nas bezpieczniej

Prokuratura Wojewódzka w Opolu podsumowała miniony rok. Ze statystyk wynika, że niemal w całym województwie przestępczość rośnie - w okolicy Krapkowic skoczyła o całe 26%. Inaczej jest tylko w Opolu i Kędzierzynie-Koźlu. Tu przestępczość spada.

W Opolu było najbezpieczniej - przestępczość spadła o około 8%. Na terenie objętym działaniem Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu odnotowano w ubiegłym roku 3.467 czynów przestępczych, czyli prawie 3% mniej, niż rok wcześniej.

- To wynik dość zaskakujący, bo w grę wchodzi przecież największe miasto, gdzie tradycyjnie ilość czynów karalnych jest większa niż w mniejszych ośrodkach. Podejrzewamy, że na statystyki wpłynęła lipcowa powódź. Kataklizm dotknął także potencjalnych przestępców, ważne jest i to, że czas powodzi był okresem dużej

mobilizacji wszystkich służb porządkowych - twierdzi prokurator wojewódzki Józef Niekrawiec.

Co ciekawe, w roku 1997 w rejonie Kędzierzyna-Koźla odnotowano także mniej przestępstw najcięższych. O ile w Brzegu miały miejsce aż trzy zabójstwa (w tym jedno potrójne), na terenie powiatu kozielskiego zatrzymano tylko jednego mordercę.

- Mieszkaniec Zdzeszowic uduślił i powiesił swoją konkubinę. Było to typowe zabójstwo alkoholowe, sprawca miał we krwi 2,47 promila alkoholu. W połowie grudnia skierowaliśmy go na obserwację psychiatryczną - wyjaśnia naczelnik Wydziału Postępowania Przygotowawczego Mirosław Krajewski.

Mieszkańcy zalanego Koźla, którzy czekają na wyniki śledztwa w sprawie rzekomych błędów popełnionych przez komitety przeciwpowodziowe, muszą się uzbroić w cierpliwość.

- To jest duże śledztwo, które ma kilka wątków, obejmuje Opole, Koźle, Nysę, Brzeg i gminę Branice. Jak dotąd, tylko ten ostatni wątek udało nam się sfinalizować. Chodziło o skargę mieszkańców wsi Bliszczycy, którzy uważali, że brak konserwacji wałów spowodował zalanie wioski. Postępowanie wykazało jednak, że wały były właściwie konserwowane, a rzeka Opawica opuściła swoje koryto już na terytorium Czech i dotarła do Bliszczyc płynąc poza wałami. Jeśli zaś chodzi o pozostałe wątki, czekamy na opinie biegłych hydrologów, którzy otrzymali od nas komplet materiałów. Ekspertyzy mają być gotowe do końca kwietnia i dopiero wtedy będziemy wiedzieli, czy można postawić komuś zarzut niedopełnienia obowiązków - wyjaśnia naczelnik Wydziału Śledczego PW w Opolu Eugeniusz Tokarczyk.

(mech)

# Radni na finiszu

Kolejna sesja Rady Miejskiej odbyła się w miniony czwartek w Urzędzie Miasta.

Jednym z bardziej istotnych tematów znajdujących się porządku obrad było powołanie kierownika Urzędu Stanu Cywilnego. Poprzedni kierownik, **Marianna Głębocka** odeszła na emeryturę jeszcze w lipcu ub. r. Dopiero teraz, po blisko pół roku radni powołali na to stanowisko dotychczasowego zastępcę **Elżbietę Fiolek**, pracującą w USC od sześciu lat. Podczas posiedzenia przyjęto również poprawki do statutu Miejskiego Składowiska Odpadów uzupełniając jego postanowienia o opiekę nad bezdomnymi zwierzętami. Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego roku na terenie starego składowiska odpadów komunalnych przy ul. Gliwickiej powstało długo oczekiwane schronisko dla zwierząt. Podjęte na ostatniej sesji zmiany dostosowują jedynie statut jednostki do faktycznie wykonywanych zadań. Radni przegłosowali również dwie uchwały dotyczące gospodarowania zasobem mieszkaniowym gminy. Ciekawostką może być fakt, że treścią jednej z nich było przywrócenie mocy obowiązującej... innej uchwały, pochodzącej jeszcze z 1996 roku, regulującej szczególne zasady gospodarowania tym zasobem.

Wolne wnioski, będące ostatnim punktem posiedzenia wzbudziły wśród rajców spore emocje. Gorąca dyskusja towarzyszyła ocenie publikacji dotyczących radnych, zamieszczanych w lokalnym tygodniku „Jest Nasza Gazeta”. Krytyczne w swej treści artykuły doprowadziły nawet do prób powołania przez Radę komisji do sprawdzenia zasadności pojawiających się w tygodniku informacji. Ostatecznie radni zrezygnowali ze swojego wcześniejszego pomysłu, pozostawiając zainteresowanym osobom decyzję co do sposobu dochodzenia ewentualnych roszczeń.

Choć do końca kadencji pozostało niespełna pół roku, radni nie zamierzają tracić tego czasu. Z planu pracy na pierwsze półrocze br. wynika, że tematem kolejnych posiedzeń kędzierzyńsko-kozielskich rajców będzie m.in. analiza funkcjonowania szkół podstawowych od czasu ich przejścia przez Gminę, omówienie funkcjonowania działalności placówek handlowo-usługowych na terenie miasta, a także ocena stanu technicznego zasobów komunalnych Gminy ze szczególnym uwzględnieniem lokalnych mieszkaniowych zniszczonych przez ostatnią powódź.

GS

Powódź nas pojednała, dary podzieliły. Lecz w naszym przypadku tak nie było i nie będzie. Nas połączyło ratowanie ludzkiego życia w każdej sytuacji - stwierdził burmistrz Zdzieszowic, Diter Przewdzin na spotkaniu z wójtami Reńskiej Wsi i Walce oraz strażakami OSP z Mechnicy.

## Wspólne działanie, wspólna pomoc

Mieszkańcom Mechnicy, którzy się nie ewakuowali, trzeba było dowozić żywność, napoje i ewentualnie lekarstwa. Mogli oni zawsze liczyć na pomoc nie tylko ze strony strażaków ze swojej OSP, ale i ze Zdzieszowic. Niektóre rodziny ze Zdzieszowic właśnie w tej wsi znalazły schronienie podczas powodzi.

Powódź nauczyła nas jednej rzeczy - nie ma osobnych gmin: Reńska Wieś, Zdzieszowice czy Walce, żyjących same dla siebie - powiedzieli wójtowie: **Marian Wojciechowski** (Reńska Wieś), **Paweł Miczka** (Walice) i burmistrz **Diter**

**Przewdzin**. - Jesteśmy wszyscy razem jako jedna rodzina samorządowców.

Wójt **Marian Wojciechowski** nie ukrywał, że dzięki zaufaniu do mechnickich strażaków nie musiał martwić się tak bardzo, jak przebiegała ewakuacja mieszkańców z tej wsi. Tu strażacy, dowodzeni sprawnie przez **Alfonsa Gawlicę** i **Jana Greinerta** zapobiegli wielu tragediom.

Strażacy z Mechnicy podziękowali burmistrzowi **Diterowi Przewdzinowi** i **Janowi Płoncie** za efektywną pomoc podczas po-

wodzi. Burmistrz zrewanżował się adresami dziękczynnymi dla wójty **Mariany Wojciechowskiej** i strażaka w sutannie, ks. proboszcza z Mechnicy, **Rudolfa Gołca** oraz prezesa mechnickiej OSP **Leonarda Osieki**. - Dziękuję wam za to, że tak przychylnie przyjęliście nasze zdzieszowickie rodziny wraz z dobytkiem znad Odry, kiedy wielka woda dochodziła do ich domów. Ta powódź pozwoliła nam poznać wartość naszej strażackiej przysięgi i sąsiedzkiej solidarności.

Marek Krassowski

## Radek Sikorski rezygnuje ze Śląska

Sporo szumu narobiło opublikowanie w naszej prasie fragmentu, a następnie całego artykułu **Radosława Sikorskiego**, niedawno powołanego na wiceministra spraw zagranicznych i b. wiceministra obrony, jaki zamieścił w numerze z 1996 r. bardzo wpływowego amerykańskiego kwartalnika „Foreign Affairs”. W cytowanym artykule stwierdził on m.in.: „Polskę byłoby łatwiej reformować, gdyby można było zrezygnować z jej wyeksploatowanych regionów przemysłowych, takich jak Śląsk”.

Trudno się dziwić, że prasa opozycyjna z socjaldemokratyczną „Trybuną” na czele podniosła larum, stawiając ministrowi **Geremkowi** pytanie, jak mógł się zgodzić na powołanie na swojego zastępcę człowieka, który publicznie, w zagranicznym, poważnym piśmie może wyrażać takie poglądy, sprzeczne z najwyższym interesem Polski. Przy okazji przypomniano też, że **Radek Sikorski** posiada dwa obywatelstwa - polskie i angielskie.

W kuriozalnej wypowiedzi p. **Sikorskiego** (choćby sformułowanej w trybie warunkowym) zdenerwowała mnie jeszcze co innego, a mianowicie cyniczna niewdzięczność jej autora wobec Śląska i jego mieszkańców. Wprawdzie nowy wiceminister spraw zagranicznych jest

człowiekiem młodym i nie musi z autopsji znać choćby nowszej historii Polski i Śląska. Jest on jednak człowiekiem na tyle wykształconym, że powinien chociażby słyszeć o powstaniach śląskich. Może dla niego to już jest prehistoria. Ale mam prawo wymagać od człowieka, który ma współkształtować polską politykę zagraniczną, aby znał i doceniał powojenny wkład Śląska i Ślązaków w odbudowę i budowę potencjału gospodarczego Polski. Wkładu tego nie da się przecenić. Właściwie trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałaby dzisiejsza Polska, gdyby w jej granicach nie znalazł się ten najbardziej uprzemysłowiony region, z jego górnictwem i hutnictwem, przemysłem maszynowym i chemicznym. Pretendujący do wysokich stanowisk państwowych człowiek powinien wiedzieć, że przez dziesiątki lat Śląsk ciężko pracował na rzecz całego kraju, wypracowywał wysoki dochód, z którego w nieproporcjonalnie małym stopniu sam korzystał.

Bez przesady można powiedzieć, że kosztem Śląska budował się przemysł zafowanych regionów kraju, budowała się Warszawa i inne miasta, urbanizowała się wieś. Przez długie lata dla Śląska brakowało pieniędzy na modernizowanie jego przemysłu, na ratowanie zatrutego

środowiska, na zastąpienie zapyziałych familoków przyzwoitymi domami. Przeszarżała infrastruktura u nas musiała długo czekać na swoją inwestycyjną kolejkę, bo w innych regionach były jeszcze pilniejsze potrzeby.

Teraz, kiedy trzeba przeprowadzić gruntowną restrukturyzację śląskiego przemysłu ciężkiego, ponieść odpowiednio wysokie nakłady, tylko dużej klasy cynik może się zdobyć na czarną niewdzięczność i twierdzić, że łatwiej byłoby Polskę reformować, gdyby się pozbył wyeksploatowanych regionów przemysłowych, takich jak Śląsk. Jest to klasyczne myślenie kolonialne, wydoić ze zdobycznego terenu co się da i porzucić go. Jak wielokrotnie buntowałem się, kiedy **Kazimierz Kut** przy różnych okazjach pisał i mówił o kolonialnym traktowaniu Śląska i Ślązaków, tak po przeczytaniu artykułu p. **Sikorskiego**, muszę znanemu reżyserowi filmowemu przyznać rację. Pocieszam się tylko, że głosiciel takiego poglądu jest odosobniony, że mianowanie go wiceministrem spraw zagranicznych Polski wynikało z nieznamości jego poglądu na Śląsk przez tych, którzy go powoływali na wysokie stanowisko państwowe.

Obym się nie myli!  
(pech)

## Bolączki Kuźniczki

W ub. tygodniu prezydenci **M. Borzym** i **A. Bajer** spotkali się z mieszkańcami Kuźniczki. Wśród największych bolączek osiedla wymieniano - brak kanalizacji sanitarnej, zły stan ulic i chodników, brak oświetlenia niektórych ulic, sygnalizacji na skrzyżowaniach. Bardziej szczegółową relację z tego spotkania prześlemy w następnym numerze „Echa”.



## Kto zgubił mleczarnię w Koźlu?

dokończenie na str. 8

- Członkowie spółdzielni i załoga, podchodzili na ogół, z dużym zrozumieniem do tej sytuacji, gdyż była ona od nas niezależna. Mam nadzieję, że już w lutym, marcu kondycja zakładu się ustabilizuje i pensje pracownicze oraz zobowiązania wobec rolników będą regulowane w takich terminach, jak przed powodzią.

- Otrzymywaliśmy wypłaty z dwutygodniowym opóźnieniem - opowiadają pracownicy - ale w razie potrzeby prezes szedł nam na rękę i wypłacał wcześniej zaliczki.

- Ludzie mogą wszystko wytrzymać, - twierdzi przewodnicząca związku zawodowego „Solidarność”, **Waleria Motykiewicz** - jeśli będą wiedzieli, że mają zapewnioną pracę. U nas pracują powodzińskie, gdyby mieli jeszcze do tego stracić pracę, ich sytuacja wyglądałaby tragicznie. Teraz kiedy jakoś

uporaliśmy się z problemami w spółdzielni, ludzie odzyskali poczucie bezpieczeństwa. Wiedzą, że ta sytuacja jest przejściowa - trudna, ale nie bez wyjścia.

Pracownicy mleczarni czują się rozgoryczeni brakiem pomocy i lekceważeniem ze strony państwa.

- Tyle się słyszy w telewizji deklaracji i obietnic o pomocy dla zalanych średnich przedsiębiorstw - mówi **Waleria Motykiewicz** - W rzeczywistości nikt kompletnie się nami nie interesuje, mimo że my już pucujemy kłamki wszędzie, gdzie jest do możliwie. Musimy sobie sami radzić, ale przy takich stratach jest to bardzo trudne.

**Podwyżki i nowe normy**  
Obecnie Spółdzielnia Mleczarska prowadzi normalną produkcję. W oparciu wyłącznie o własne środki i pracę, udało się jej usunąć szkody poczynione przez powódź i wznowić działalność.

Ale to nie koniec jej problemów. Trudności w przemyśle mleczarskim nie brakuje nawet w normalnych, nie klęskowych warunkach działania.

Podwyżki cen benzyny, energii elektrycznej i węgla wprowadzone w styczniu tego roku z pewnością znacznie zwiększą koszty działalności spółdzielni.

Jednym z trudniejszych zadań, będzie obowiązek stosowania nowej Polskiej Normy określającej jakość mleka surowego w skupie, w której zmieniono przede wszystkim kryteria kwalifikacyjne. Temperatura mleka w momencie odbioru nie może być wyższa niż 8°C. Wprowadzono również wymogi odnośnie poziomu ogólnej ilości drobnoustrojów, będącego podstawą do klasyfikacji mleka.

Wprowadzenie kryteriów nowej normy, pociąga za sobą duże

koszty związane z badaniem jakości mleka.

**- Obecnie wiele spółdzielni mleczarskich w kraju, nie stać na zakup kosztownych urządzeń laboratoryjnych** - twierdzi **Kazimierz Kopacki** - Sądę, że proces dostosowania polskiego przemysłu mleczarskiego do norm Unii Europejskiej powinien być jednak dłuższy, niż zakładane dwa lata. Do realizacji tych przekształceń konieczna jest większa pomoc finansowa ze strony państwa. **Dostosowanie jakości mleka do nowych wymogów, wymusi konieczność powszechnego wyposażenia gospodarstw wiejskich w chłodniarki. Sprowadza się to do poniesienia wydatków przez rolników w granicach od 5 000 do 10 000 zł. Polski rolnik jest na ogół biedny. Wielu rolników nie stać i stać nie będzie, na zakup tak kosztownych urządzeń.**

**Program naprawczy**

Spółdzielnia Mleczarska, żeby powrócić do dobrej kondycji

sprzed powodzi, zamierza jak najszybciej wywiązać się ze wszystkich zaległych zobowiązań płatniczych. W zakładzie podjęto już wiele działań oszczędnościowych i opracowano program naprawczy. Głównym zadaniem spółdzielni w 1998 r. będzie zniwelowanie skutków strat i szkód, jakie powstały w wyniku powodzi. Planowane jest zwiększenie ilości skupowanego mleka oraz produkcji przetworów mleczarskich.

Spółdzielnia zamierza również podjąć działania, żeby przyciągnąć z powrotem tych rolników, którzy odeszli w czasie powodzi do innych spółdzielni mleczarskich.

- Mam nadzieję, że do końca tego roku, uda nam się to wszystko zrealizować i sytuacja spółdzielni ulegnie znacznej poprawie. - mówi **Kazimierz Kopacki** - **Gdyby można było otrzymać jakiś kredyt preferencyjny, ta poprawa nastąpiłaby zdecydowanie wcześniej. Jeśli nie, to przez rok będziemy się musieli jeszcze pomęczyć.**

# ECHO Bierawa

gmin

Opracował Tadeusz Płóciennik

## NA GMINNYM PODWÓRKU

### Dostojni Jubilaci

W minionym tygodniu dwie pary obchodziły „Złote Gody” - 50-lecie pożycia małżeńskiego. Byli to: Regina i Zygmunt Jacek z Bierawy oraz Otylia i Alfons Salwiczek z Dziergowic.

Szanownym jubilatom życzymy doczekania w zdrowiu „szmaragdowych” (55 lat), „diamentowych” (60

lat) i następnych rocznic pożycia małżeńskiego.

### Na początek drugiej „setki”

Dom Pomocy Społecznej w Strzelcach Opolskich skierował do Urzędu Gminy, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i proboszcza parafii Św. Trójcy w Bierawie zaproszenie na szczególną uroczystość

- 101 urodziny Pani Winiarskiej, byłej mieszkanki Bierawy.

O jubilatce więcej napiszemy w następnym numerze „EG”.

### Koło Wędkarskie w Bierawie

- zostało założone przed samą powodzią, tj. 6 lipca 1997 r. Aktualnie skupia 250 członków, w tym 250 uczestniczących w działalności koła

oraz 70 „zapisanych”. Zarząd Koła w dniu 29 stycznia w siedzibie Urzędu Gminy odbył posiedzenie w sprawach organizacyjnych, a na 1 lutego na boisku w Lubieszowie zaplanował przeprowadzenie zebrania.

Kto jest zainteresowany wstąpieniem do koła i uczestnictwem w jego działalności (a dotychczas nie miał możliwości kontaktów z Zarządem) proszony jest o kontakt z prezesem Zarządu Koła. Funkcję tę sprawuje Kazimierz Szczygół, zamieszkały w Bierawie przy ul. Paderewskiego Nr 3, tel. 872402.

### Ferie szkolne rozpoczęte

Dom Kultury w Bierawie zaprasza dzieci do zabawy, na zajęcia. Program podaliśmy w poprzednim numerze „ECHA gmin”.

## KOSS czyli nauka samodzielności

Z pewnością większość czytelników nie wie co to jest KOSS. Ja też nie wiedziałem, dopóki nie odwiedziłem szkoły w Starym Koźlu, akurat w dniu, w którym grupa uczennic i uczniów zorganizowała zabawę choinkową dla całej młodzieży. Było to dla nich zadanie z przedmiotu - Kształcenie Obywatelskie w Szkole Samorządowej (KOSS), który prowadzi nauczycielka historii i bibliotekarka - Grażyna Lichosik.



Grażyna Lichosik z liderką grupy Dorotą Pyrlik



Zabawa młodych przebierańców.

Jeszcze w ub. roku zabawę taką zorganizowali nauczyciele. Teraz, po wprowadzeniu KOSS-u, ten obowiązek spadł na uczniów, jako okazja do wykazania się pomysłowością i inicjatywą. I okazało się, że młodzież świetnie sobie radzi z wszystkimi problemami organizacyjnymi. Grupa dziewcząt z VII klasy: Żaneta Szary, Ewa Olszynka, Aldona Lach, Rozwita Jatta, Ewelina Mrozek z liderką Dorotą Pyrlik pączki i ciast-

ka zdobyły u miejscowego piekarnika - sponsora, pieniądze na dekorację sali dostały od prezesa Biura Projektów „Kędzierzyn”, Juliana Łyjak. Wymyśliły też i przeprowadziły szereg konkursów - na 3 najlepsze pary taneczne, 3 najlepszych chłopców i dziewczynki, 3 najpiękniejsze przebrania itp.

Przy głośnie muzyce wszystkie dzieci ubrane w pomysłowe stroje bawiły się świetnie, a pani Lichosik z satysfakcją obserwowała jak dziewczynki z KOSS-owskiej grupy wywiązują się z zadania.

Inna grupa już zaczyna się przygotowywać do wielkanocnego „zajęczka” dla powodzien. Kolejna grupa ma za zadanie wydanie pierwszego numeru szkolnej gazety dla Klubu Europejskiego.

Okazuje się, że pod tajemniczym skrótem KOSS kryje się interesujący, angażujący młodzież program wychowania obywatelskiego. W Starym Koźlu przynosi on dobre efekty.

## PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI

Dobiega końca II kadencja władz samorządowych. W lutym rozpocznie się cykl okresowych zebrań wiejskich w całej gminie. Na zebraniach zostaną przedstawione informacje na temat wykonanych zadań inwestycyjnych w trakcie mijającej kadencji samorządu gminy oraz planowanych do realizacji na 1998 r. przygotowań do przyszłych wyborów samorządowych. Ustalono, że zebrania wiejskie będą się odbywały w poniedziałki i piątki. Szczegółowy harmonogram zebrań wiejskich w gminie Bierawa zostanie podany w terminie późniejszym.

W minionym tygodniu rozpoczęto cykl rocznych zebrań sprawozdawczo-informacyjnych w jednostkach Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie gminy. Szczegóły dotyczące zebrań zostaną podane w lokalnych ogłoszeniach.

Dla ułatwienia uzyskania informacji w prawie powyższych zebrań podajemy wykaz ważniejszych telefonów w gminie.

| WAŻNIEJSZE TELEFONY               | SÓŁTYSI             |
|-----------------------------------|---------------------|
| W GMINIE BIERAWA                  | Bierawa 872256      |
| Urząd Gminy 872266                | Brzeźce 814192      |
| Wójt 872262                       | Dziergowice 830485  |
| Zastępca Wójta 872183             | Goszyce 848646      |
| Przew. Rady Gminy 830416          | Grabówka 872155     |
| Gminny Ośrodek                    | Korzonek 812104     |
| Pomocy Społecznej 872181          | Kotłarnia 848726    |
| Gminny Ośrodek Kultury 872192     | Lubieszów 872291    |
| Gminny Ośrodek Zdrowia 872145     | Ortowiec -          |
| Urząd Stanu Cywilnego 872158      | Solarnia 830424     |
| Policja - Ref. Dzielnicowy 872197 | Stara Kuźnia 848672 |
| Ochotnicza Straż Pożarna 872198   | Stare Koźle 814178  |

## MUZYCZNE TRADYCJE

Różne formy społecznego ruchu muzycznego mają w Bierawie głębokie korzenie, wieloletnie tradycje. Przed laty zespoły, których członkowie pochodzili z gminy Bierawa, miały większe wsparcie i opiekę ze strony Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”. Obecnie działają przy Gminnym Centrum Kultury i Rekreacji w Bierawie.

Orkiestra Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” oraz takie zespoły jak Kapela Ludowa „Bierawianie”, Zespół Pieśni i Tańca „Dziergowice” i inne działały przy Zakładowym Domu Kultury „Chemik”, korzystały z jego pomieszczeń i kadry instruktorów. Orkiestra nadal istnieje przy Zakładach, chociaż w znacznie zmniejszonym składzie. Z chwilą przekazania ZDK „Chemik” pod zarząd miasta pozostałe zespoły zmieniły swoich opiekunów lub zostały rozwiązane.

Przy Gminnym Centrum Kultury i Rekreacji w Bierawie od pięciu lat działa zespół muzyczny, składający się z 2 grup: młodszej (około 10 osób) i starszej pod nazwą „Kapela Gabi”. Zespół prowadzi Gabriel Fitz, mieszkaniec Brzeziec. Wszyscy członkowie zespołu są



Kapela „Gabi” na festynie w St. Koźlu



Mateusz Pazurek ćwiczy pod uważnym okiem i uchem Henryka Kwiotka

mieszkańcami gminy, a grają również w orkiestrze dętej Zakładów Azotowych.

Podstawę zespołu stanowią takie instrumenty jak: tenory, trąbki, tuba i perkusja, a wymiennie (zależnie od potrzeb programu): saksofon, puzon, akordeon i organy. Zespół obsługuje muzycznie większość imprez społeczno-kulturalnych (dożynki, festyny sportowe, kiermasze, spotkania towarzyskie itp.) i rodzinnych (śluby, rocznice rodzinne, pogrzeby i inne).

Grupa młodzieżową opiekuje się Henryk Kwiotek z Bierawy, uczy gry na instrumentach młodych adeptów muzyki. Trafiliśmy na próbę - lekcję z najmłodszym w zespole - 11-letnim Mateuszem Pazurkiem. Mateusz jest uczniem IV klasy szkoły podstawowej w Starej Kuźni.

## Ferie zimowe w Starym Koźlu

### Imprezy wyjazdowe:

Poniedziałek 2.02 - wyjazd do kina „Chemik” na film p.t.: „Pan Niania”, godz. 9.00

Wtorek 3.02 - wyjazd do Domu Kultury w Bierawie na spektakl iluzjonistyczny „Magiczny Coc-tail”, godz. 16.00

Czwartek 5.02 - wyjazd na lodowisko „Azotor”, godz. 9.00

Poniedziałek 9.02 - wyjazd do kina „Chemik” na film p.t.: „Zakochany kundel”, godz. 9.00

Środa 11.02 - wyjazd do Domu Kultury w Bierawie na prelekcję o ruchu drogowym, godz. 9.30 - wyjazd na pływalię do Kędzierzyna-Koźla, godz. 13.00

### Imprezy odbywające się na miejscu (w świetlicy LZS-u lub w klubie)

Wtorek 3.02 - turniej tenisa stołowego w kategoriach wiekowych godz. 10.00 (świetlica)

Środa 4.02 - Turniej warcabowy, godz. 10.00 (klub)

Piątek 6.02 - Konkurs rysunkowy dla dzieci młodszych pt. „Alkohol - twój wróg”, konkurs dla dzieci starszych pt. „Wiem wszystko o sporcie”, godz. 10.00 (klub)

Poniedziałek 9.02 - dyskoteka dla młodzieży, godz. 19.00 (świetlica)

Wtorek 10.02 - Turniej szachowy, godz. 10.00 (klub)

Czwartek 12.02 - gry i zabawy na śniegu, kulig na zakończenie ognisko z pieczeniem kiełbasek (jeżeli nie będzie śniegu - turniej w piłkarzyki), godz. 10.00 (szkoła)

Piątek 13.02 - gry i zabawy w klubie - rzut łotką do tarczy, konkurs: Co wiem o Gminie i Sołectwie”, godz. 10.00

Niedziela 15.02 - Zakończenie ferii zimowych - połączone z bal-em oraz uroczyste podsumowanie Ferii Zimowych 98, godz. 16.00 (klub)

WAR

### List otwarty

## FUNDACJA „ROLNICY ROLNIKOM” WARSZAWA

W lipcu 1997 r. przyroda nie była dla nas łaskawa. W wyniku ulewnych opadów deszczu wody rzeki Odry wzbierały do tego stopnia, że fala powodziowa zalała nasze pola, zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne. Objęła nas klęska powodzi o wymiarach dotychczas nie spotykanych.

W wyniku informacji, jaka została rozpowszechniona o naszej sytuacji, przekonaliśmy się o rozmiarach ludzkiej wrażliwości na klęskę i krzywdę. W jej efekcie, w ramach solidarności między rolnikami, dotarli do nas przejawy daleko idącej pomocy.

Pomoc organizowana przez Fundację „ROLNICY ROLNIKOM” pomogła nam przetrwać najgorsze dni klęski powodzi, a teraz w znaczącym stopniu umożliwia usunięcie jej skutków.

Za wszelką udzieloną nam pomoc składamy

### SERDECZNE

### PODZIĘKOWANIE

Bierawa, w lutym 1998 roku.  
ROLNICY - POWODZIANIE  
Z GMINY BIERAWA

# ECHO Cisek

## gmin

Opracował Jarosław Jurkowski

## Twoja szkoła, moja miedza

Szkoła podstawowa w Stebłowie leży u zbiegu trzech miejscowości: Sukowic, Stebłowa i Zakrzowa i dwóch gmin: Cisek i Polska Cerekiew. Bliskie sąsiedztwo pociąga jednak za sobą różne skutki.

SP w Stebłowie składa się z dwóch budynków: w jednym uczą się dzieci z klas I-III, w drugim IV-VIII. Zgodnie z prawem, szkoła powinna należeć do tej gminy, na terenie której się znajduje. Budynek, w którym uczą się młodsze dzieci, nie stwarza problemów - mieści się w Stebłowie (gm. Cisek). Tymczasem drugi obiekt należy wprowadzić do tej samej gminy, ale grunt, na którym stoi, należy już do Zakrzowa (gm. Polska Cerekiew).

Gdyby doszło do przejęcia szkoły przez tę ostatnią wspólnotę, to placówka uległaby najprawdopodobniej likwidacji. W Polskiej Cerekwi istnieje bowiem duża szkoła podstawowa, która pomieściłaby

dzieci z Zakrzowa, uczące się w Stebłowie. One są właśnie powodem, dla którego gmina Cisek niechętnie łoży na utrzymanie stebłowskiej placówki. Na 145 dzieci uczących się aktualnie w szkole, połowa pochodzi z Zakrzowa. Gmina Cisek dopłaca więc do wykształcenia mieszkańców sąsiedniej. Z drugiej strony, w razie likwidacji szkoły, straciliby też uczniowie z Byczynicy, Stebłowa i Sukowic, bo musieliby zacząć dojeżdżać do innej placówki.

Najmniejsza klasa liczy 15 uczniów, a najliczniejsza 22 dzieci. Nauczycieli jest dziesięciu. - *Mała szkoła ma pewne atuty. Nauczyciele doskonale znają swoich uczniów - nikt nie jest anonimowy. Nie występuje przemoc na taką skalę, jak w miejskich szkołach. Kradzieże i wagary zdarzają się sporadycznie* - mówi **Włodzimierz Karliński**, dyrektor szkoły. Ze względów pedagogicznych uważa za korzystne na-



ukę dzieci w dwóch budynkach. - *Całkiem inaczej trzeba traktować dzieci do 10 roku życia, a inaczej starsze.*

- *Rodzice są bardzo pomocni. Niedawno wymalowali od wewnątrz całą szkołę - chwali się Włodzimierz Karliński. Kieruje on szkołą od 18 lat. Wcześniej uczył przez sześć lat w SP w Polskiej Cerekwi.*

Jak doliczyli się nauczyciele szkoły, od 1945 roku ok. 100 jej absolwentów zdobyło wyższe wykształcenie (w tym ośmiu księży). Jak na wiejską szkołę, z terenów typowo rolniczych, jest to całkiem niezły wynik.

## Chleb w wodzie



25-letni Tomasz Gacek (na zdjęciu) pojawił się w Cisku półtora roku temu. Wcześniej uczył się piekarstwa u swojego ojca w Biedrzychowicach. Kiedy postanowił pójść na swoje, wynajął wraz z bratem, Grzegorzem, starą piekarnię w Cisku. Po roku brat wrócił do Biedrzychowic, a Tomasz Gacek zaczął prowadzić biznes sam.

Jak i cały Cisek, w lipcu piekarnię założył. Powódź odciała drogę powrotu do domu zarówno piekarzowi jak i dwóm chłopakom z Kędzierzyna-Koźla, którzy zabalowali w pobliskim night-clubie. Przesiedzieli tam trzy dni.

Woda zniszczyła mąkę, sól, cukier, zalała też starego żuka, którym Tomasz przewoził pieczywo po okolicznych wsiach. Dopiero teraz piekarnia staje powoli na nogi po lipcowym kataklizmie.

## Propozycje GOK Cisek na „Białą Zimę 98”

03.02 - godz. 13.30 - „Magiczny Coctail” - recital iluzjonistyczny  
05.02 - godz. 10.00 - 13.00 - konkurs Zgaduj-Zgadula „W świecie bajek”, dla uczniów klas 1-4.  
06.02 - godz. 10.00 - 14.00 - turniej tenisa stołowego dla uczniów szkół podstawowych; - godz. 15.00 - 18.00 - zajęcia muzyczno-taneczne  
11.02 - godz. 12.30 „Zasady ruchu drogowego na wesoło” - spektakl w wykonaniu grupy profesjonalnej  
12.02 - godz. 13.00 - 16.00 - turniej

tenisa stołowego dla uczniów szkół ponadpodstawowych, - godz. 17.00 - 20.00 - dyskoteka

13.02 - godz. 10.00 - 13.00 konkurs plastyczny na „Pejzaż zimowy”; Regulamin konkursu: uczestnicy przynoszą ze sobą jedną pracę do oceny, a drugą wykonują na miejscu w GOK, prace ocenia jury, przewiduje się nagrody za miejsca I-III.

04.02 i 10.02 - godz. 10.00 - wyjazd na lodowisko. Zbiórka chętnych przed GOK-iem.

## Granie i śpiewy



25 stycznia w sali Domu Strażaka w Roszowickim Lesie rozległy się dźwięki fletów, organów i gitary, czasami współgrając z ludzkimi głosami. Po raz piąty odbył się koncert noworoczny „Biedronek” - zespołu wokально-instrumentalnego przy tamtejszej szkole podstawowej.

Tegoroczny występ miał specjalnych adresatów: ludzi i instytucje, które pomagały szkole po powodzi. Właśnie im **Jolanta Michalczyk**, kierująca „Biedronkami”, złożyła ogromne podziękowania.

Potem **Grzegorz Michalczyk**, dyrektor SP, powitał przybyłych gości, m.in. ks. **Wilhelma Siwonias**, dyrektora oddziału Caritas w Raciborzu, ks. **Szczepana Wardęga**, dziekana dekanatu łańskiego i kilku radnych gminy. Nie zdołali dojechać

z czeskiego Jesenika przedstawiciel belgijskiej Caritas i ks. **Arnold Drechsler**, szef opolskiej Caritas. Łącznie przybyło na występ ok. 150 osób, od malutkich dzieci po ludzi starszych.

„Biedronki” rozpoczęły koncert od finału IX Symfonii Beethovena - „Ody do radości”. Zagrały też koledy, walca i stare przeboje muzyki współczesnej. Wystąpił również ze swoim recitalem gitarowym Tomasz Bojczuk z Kędzierzyna-Koźla, laureat kilku ogólnopolskich konkursów muzycznych. Zabrzmiały hiszpańskie rytmy, tango, przy dźwiękach gitary zaplaśły nawet elfy.

Po koncercie miał miejsce mały poczęstunek. Podano kilka rodzajów naprawdę przepysznych ciast.

## Pierwszoklasiści z Landzmierza

Szkoła podstawowa z Ciska ma swoją filię w Landzmierzu. Pobierają w niej naukę dzieci z miejscowości Kobylice, Landzmierz i Białaczów. W bieżącym roku szkolnym próg szkoły przekroczyło 12 pierwszoklasistów. O ich pięknej uroczystości pasowania na uczniów pisaliśmy w świątecznym numerze ECHA GMIN. Do pamiątkowego zdjęcia wraz z swoją wychowaw-

czynią **Urszulą Wziętek** pozują: **Marcin CICHON**, **Marian CIEŚŁOK**, **Sabina DEMBOŃCZY**, **Sandra HALL**, **Patryk HOEFLINGER**, **Michaela KRAJCZYK**, **Krzysztof KROKER**, **Bernadeta KUKIELKA**, **Edyta MIKOŁAJCZYK**, **Patrycja ROGACZEWSKA**, **Anna SAMBOK**, **Agnieszka SEBESTA**.

Foto: Bogusław Rogowski



## Sołtyssowe pragnienia

**Erwin Reinhart** pochodzi z Bierawy. W Przewozie mieszka od 1985 r. - przejął gospodarstwo po teściach. Wrósł w wieś na tyle, że w 1994 r. został sołtysem, a w dwa lata później przewodniczącym rady parafialnej. Martwi go nieukończony Dom Strażaka, który zaczyna niszczyć. Chciałby powiększenia przykościelnego cmentarza. Uważa, że przydałoby się wyasfaltować wszystkie boczne ulice. Najpilniejsza do zrobienia byłaby najkrótsza droga do Roszowickiego Lasu, żeby nie trze-

ba było nakładać kilometrów, jadąc do Kędzierzyna-Koźla przez Dzielnicę. Problem stanowią też niedrożne rowy melioracyjne.

W Przewozie są jeszcze do usunięcia szkody po powodzi: zakończyć remont szkoły, zwłaszcza wykonać elewację. - *Zrobiliśmy też pierwsze przymiarki do remontu kościoła po powodzi. Jest zażytkowy, więc prace musi wykonać specjalistyczna firma. Kosztuje to straszne pieniądze, więc przydałby się sponsor* - mówi **Erwin Reinhart**.



Z zawodu jest murarzem, choć zdarzyło mu się też pracować jako pielęgniarz w pogotowiu. Ma 36 lat. Żonaty, dwóch synów. Użytkuje 15 hektarów ziemi.

Tradycyjny „Bal Myśliwski” w Gminnym Ośrodku Kultury w Cisku dostarczył uczestnikom wielu emocji i satysfakcji: na parkiecie i... przy stole biesiadnym.



# ECHO Kędzierzyn-Koźle

## gmin

## Co dalej z kozielskim pułkiem? MON nie ma nic konkretnego do powiedzenia

Historia Koźla od kilku stuleci związana jest z istnieniem w mieście dużego garnizonu wojskowego. Zaraz po wyzwoleniu miasta w kozielskich koszarach przy ul. J. Stalina stacjonowała artyleria. Pod koniec lat 50-tych obok polskich żołnierzy stacjonowali tam także artylerzyści radzieccy. W ramach restrukturyzacji armii 12 października 1989 roku nastąpiło w Koźlu rozformowanie 37. Pułku Artylerii. Jednostka przestała istnieć. Koszary zamieniono na dużą bazę magazynową, chociaż władze oświatowe czyniły podcody, by na terenie koszar ulokować szkołę. Tzw. park samochodowy przekazany został LOK-owi na ośrodek szkoleniowy.

Po 5 latach - 18 lipca 1994 roku w kozielskich koszarach pojawili się znowu żołnierze. Utworzony tam został 10. Śląski Pułk Artylerii Mieszanej im. Zygmunta Kuźmiewskiego, ciężko rannego artylerzysty w III powstaniu śląskim, zamordowanego przez Niemców w czasie pobytu w szpitalu.

W połowie stycznia ubiegłego roku w Pułku miała miejsce międzynarodowa inspekcja wojskowa. Polscy sztabowcy wraz z wysokimi rangą oficerami francuskimi, holenderskimi i duńskimi kontrolowali stan uzbrojenia i zakwaterowania żołnierzy. Inspekcja wypadła zadawalająco. Od jej zakończenia zaczęło się mówić w Koźlu, że Pułk ma szansę być jedną z pierwszych polskich jednostek wojskowych, które mogą ubiegać się o włączenie w struktury NATO-wskie.

Po ocenie strat, jakie poniosła kozielska jednostka, sztabowcy z Warszawy doszli do wniosku, że są one tak kosztowne do odtworzenia, iż Pułk ujęty został w planie restrukturyzacji armii.

**BOR**

Nadal nie wiadomo, jaki będzie los 10. Śląskiego Pułku Artylerii Mieszanej. „Echu Gmin” udało się jedynie ustalić, że choć przełożeni kozielskich wojskowych nie byli zachwyceni nagłaśnianiem sprawy, nie będą wyciągać żadnych konsekwencji w stosunku do żołnierzy broniących swojego garnizonu.

Przypomnijmy, że w podjętej w grudniu uchwale oficerowie 10. Pułku opowiedzieli się za utrzymaniem kozielskiego garnizonu. Po-

parli ich także związani z jednostką członkowie Związku Kadetów II RP. Obie uchwały zostały przesłane do Ministerstwa Obrony Narodowej, Biura Bezpieczeństwa Narodowego i stosownej komisji w Sejmie.

- Taka petycja nie jest najwłaściwszą formą, w jakiej żołnierze zawodowi powinni prezentować publicznie nurtujące ich problemy. - twierdzi ppłk Witold Rynkiewicz,



wicz, rzecznik Śląskiego Okręgu Wojskowego. - Z drugiej strony nie można ich potępiać za podjęcie takich działań. Pamiętajmy, że o ile w 23 europejskich armiach działają związki zawodowe, nasi żołnierze nie mają swojej reprezentacji. A jakoś muszą się bronić.

Tego samego zdania jest ppłk Eugeniusz Mleczak, rzecznik ministra Onyszkiewicza.

- Na pewno nie był to przejaw jakiegokolwiek niesubordynacji. Nie był to przecież list otwarty, ale uchwała przesłana do konkretnych adresatów. Takie działania mieści się w wojskowych obyczajach. - powiedział „Echu” ppłk Mleczak.

MON przyznaje jednak, że petycja kozielskich oficerów jest wyjątkowa. Protesty przeciwko planom likwidacji tych czy innych garnizonów trafiają do ministerstwa coraz częściej, z reguły jednak ich autorami są lokalne władze, którym zależy na utrzymaniu jednostki, bowiem daje ona zatrudnienie wielu pracownikom cywilnym. Swoich żołnierzy bronią na przykład samorządy Gubina czy Przemysła. Sami wojskowi z reguły nie wysuwają się „przed szereg”, niewykluczone jednak, że przykład oficerów kozielskiego garnizonu

zrobi swoje i do MON zaczną trafiać protesty wojskowych z innych jednostek. Pewne jest bowiem jedno - żołnierze mają powody, by obawiać się nadchodzącej reorganizacji armii. Zaklepany już program restrukturyzacji zakłada, że do roku 2012 liczba żołnierzy spadnie z 220 do 180 tysięcy. Co więcej, w kraj poszła nieoficjalna wiadomość, że likwidacji ulegnie aż 90 garnizonów.

- Jest za wcześnie, by mówić o takich szczegółach - zastrzega się ppłk Mleczak. - Dziś możemy rozmawiać jedynie o ogólnych zasadach reorganizacji. Pewne jest, że będziemy musieli zlikwidować te garnizony, które nie mają pełnej obsady. W tej chwili są takie, które armia wykorzystuje w jednej trzeciej, tymczasem standardy armii zachodnioeuropejskich zakładają, że jeśli obłożenie garnizonu spadnie poniżej 80%, to jego utrzymanie przestaje się opłacać. My też musimy nauczyć się oszczędzać. W tej chwili blisko 30% budżetu MON idzie na utrzymanie infrastruktury, która jest tak na prawdę zbędna. Musimy pamiętać, że była ona tworzona z myślą o armii liczącej 400 tysięcy żołnierzy, tymczasem ma ich być ponad dwa razy mniej.

Wciąż nie wiadomo, czy wśród jednostek przeznaczonych do rozformowania znajduje się 10. Śląski Pułk Artylerii Mieszanej.

- Nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia. Decyzje zapadną zresztą nie na poziomie Okręgu, ale wyżej, w ministerstwie - kwituje temat ppłk Rynkiewicz. (mech)

## Większy opad śniegu - groza na ulicach

Kto właściwie odpowiada za odśnieżanie ulic? - pyta Czytelniczka - Dawniej też narzekaliśmy, ale przynajmniej wiadomo było na kogo. Podobno teraz za stan ulic odpowiada miasto, które zleca jakimś prywatnym firmom odśnieżanie. Albo miasto nie egzekwuje należytego wykonania pracy, albo zleca prace nieodpowiedniej firmie.

O ustosunkowanie się do tej krytycznej uwagi naszej Czytelniczki poprosiliśmy dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg, inż. Ryszarda Warمیńskiego.

- Za odśnieżanie ulic odpowiada Miejski Zarząd Dróg. W dniu 28.01 od godziny 13.00 wystąpiły obfite opady śniegu. W związku z tym firmy odpowiadające za stan dróg, które wygrały przetarg, natychmiast przystąpiły do akcji odśnieżania i likwidacji skutków śnieżycy. Prowadzona akcja była utrudniona „korkami” powstałymi z bardzo wolno poruszających się samochodów w godzinach szczytu. Posypywanie i odśnieżanie ulic trwało do godzin rannych 29 stycznia br. Drogi krajowe w granicach miasta znajdują się w II i III standardzie zimowego utrzymania, co oznacza, że do 6 godzin po ustaniu opadów śniegu mogą występować na nich utrudnienia dla samochodów w postaci zajeżdżonego śniegu i błota pośniegowego. - wyjaśnił nam dyrektor Warمیński, podając wykaz firm, które zajmują się zimowym utrzymaniem dróg. Są to:

1. Zakład Usługowy PRO-MECH w Kędzierzynie-Koźlu, ul. Jagiellońska 2; dyspozytor przyj-

muje zgłoszenia całą dobę, nr tel: 82-34-88 oraz do godz. 15.00 - nr tel. 82-37-62. Osoby odpowiedzialne za akcję: Krystyna Kokoszka 83-76-28 (w domu, po godz. 15.00) i Mirosław Musielak 81-74-82 (w domu, po godzinie 15.00)

Zakres prowadzenia akcji: Stare Miasto, Zachód, Rogi, Kłodnica łącznie z ulicami Gliwicką i Wyspińskiego do granicy miasta.

2. Usługi Komunalne Sp. z o.o., Kędzierzyn-Koźle, ul. Grunwaldzka 42/49. Stały dyżur dyspozytora - tel. 83-42-53. Telefony do odzoru: prezes Józef Pietrasz 84-50-46; kierownik Andrzej Jakubas 82-25-53; mistrz warsztatu Józef Płocica 83-13-92. Firma wprowadziła dwugodzinne patrole na głównych ulicach miasta.

Zakres prowadzenia akcji: Pogorzelec (z wyłączeniem ul. Gliwickiej), Śródmieście, Azoty do Hotelu Centralnego, Blachownia, Sławice, Cisowa, Miejsce Kłodnickie, Lenartowice.

Wykonawca zapewni przejeżdżalność dróg wyznaczonych do odśnieżania w I kolejności w ciągu 4 godzin od ustania opadów śniegu lub pojawienia się ślizgawicy. Na drogach II kolejności odśnieżania czynności związane z odśnieżaniem lub posypywaniem w czasie nie dłuższym niż 8 godzin.

W miejscach szczególnie ważnych, tj. skrzyżowania, przystanki - skutki zimy likwidowane będą do 1,5 godz. od chwili wystąpienia zjawiska.

Na pozostałych drogach czas odśnieżania lub posypywania trwać będzie od 24 do 72 godzin po ustaniu zjawisk.

## Wybiorą łodzie

Władze Kędzierzyna-Koźla chcą kupić dla swoich jednostek ratowniczych co najmniej pięć łodek wyposażonych w silniki. O wyborze sprzętu zadecyduje przetarg, który odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze w lutym.

Na razie władze gmin zagrożonych powodzią mieli okazję wziąć udział w pokazie sprzętu pły-

wającego, który odbył się w środę 26 stycznia na wyrobisku w Dębowej. Ponieważ akwen był skuty lodem, testowano sprzęt na suchu. Ratownikom WOPR i strażakom szczególnie przypadł do gustu ponton z plastikowym dnem, wyposażony w ratownicze drabinki oraz przystosowany do pływania po płytkiej wodzie. (mech)

## Znalazł się klient na niedokończony pawilon



Szczęśliwym finałem zakończyły się starania władz miasta związane z poszukiwaniem chętnego do dokończenia budowy i zagospodarowania dużego pawilonu handlo-

wego znajdującego się na osiedlu Zachód w rejonie ulicy Stolarskiej. Znalazł się kontrahent, który uruchomi tu sklep.

**BOR**

## Mercedes dla szpitala

Z niedzielnego „Śniadania z radiem ZET” dotarła do nas miła wiadomość. Na „Balu Mercedesa”, który odbywał się w warszawskim hotelu „Bristol”, jedna z par tanecznych startująca w konkursie rock and rolla wygrała samochód merce-

des-vito. Juror tego konkursu, prof. Lech Falandysz poinformował, że samochód ten trafi do kozielskiego szpitala.

Samochód wart jest 46 tys. marek, a podarowała go firma Mercedes Benz Poland.

Jak się dowiedzieliśmy, takie rozwiązanie zaproponowała fundatorem Magda Olszewska - jedna z popularnych dziennikarek telewizyjnych, która od kilku miesięcy „nagłaśnia” kłopoty powodzią.

**BOR.**

# ECHO Pawłowiczki

Opracował Piotr Scholz

**Józef Bula najpierw został sołtysem. Rok później się ożenił.**

## Nie zapomnijmy o kredytach Za plebanie władza się wścieka

Jakubowice - bardzo niewielka miejscowość, tuż za Grudynią Wielką. Gdyby nie znaki drogowe, ktoś, kto przejeżdża tamtędy po raz pierwszy, nie bardzo wie, gdzie kończy się jedna, a gdzie zaczyna druga wieś. Od 31 lat sołtysuje tu Józef Bula.

31 lat temu goszczący mnie w swoim domu pan Józef był jeszcze kawalerem. Ożenił się rok po tym, jak został sołtysem. - Mój poprzednik starał się o wyjazd na stałe do Niemiec. Kiedy wyjechał, na drugim zebraniu zaproponowano moją kandydaturę. Niektórzy mieli zastrzeżenia, wypominali mi młody wiek i brak doświadczenia. Na początku lat 70-tych byli zaś tacy, co myśleli, że zarabiam fortunę. Tymczasem dopiero teraz np. sesje Rady Gminy są płatne. Kiedyś tak nie było, człowiek jeździł za własne pieniądze w różnych sprawach, ale i tak chcieli mnie wygryźć. Do tej funkcji nie tylko trzeba mieć predyspozycje, ale trzeba być też społecznikiem. Bez tego nic się nie da zrobić.

Strategiczną pierwszą robotą, z którą przyszło się w 1967 roku nowemu sołtysowi zmierzyć, było utwardzenie drogi łączącej Grudynię z Jakubowicami. Mieszkańcy wykonali to w czynie społecznym. Ich zapał wtedy był ogromny.

- Ludzie od dawna się domagali, aby połączyć te dwie wsie. Droga do byłego PGR była wprawdzie

już utwardzona, ale reszta mieszkańców mieszkała przy drodze z „kocimi łbami”. Tylko latem tą dotychczas polną drogą dało się spokojnie przejechać ciągnikiem i maszynami rolniczymi. Prace zaczęły się już za kadencji mojego poprzednika. On jednak bardziej był zainteresowany swoim planowanym wyjazdem, bo dostał już na to zgodę. Gmina tylko zakupiła kamień, który został dowieziony na stację kolejową w Maciowakrze. Mieszkańcy sami to rozładowali. 1 maja 1967 roku drogą przejechał pierwszy autobus.

Józef Bula podkreśla, że nie sposób w krótkim czasie wymienić wszystkiego, co udało mu się z mieszkańcami zrobić przez 31 lat.

- Może powiem tylko o wybudowaniu plebanii. Starą trzeba było wyburzyć. W tej sprawie wzywano nas nawet do komitetu partyjnego. Tak ówczesna władza była wściekła, że coś robi się bez jej zgody i wiedzy. Po plebanii przyszedł czas na ogrodzenie wokół cmentarza. Na początku lat 80-tych, wywalczyliśmy wykonanie oświetlenia.

Grudynia i to nie tylko ze względu na znaki drogowe jest „integralną” częścią Jakubowic. To w Gru-



dyni są najbliższe sklepy, szkoła, kościół i choćby bar.

- W Jakubowicach teraz jest nas zaledwie kilkudziesięciu, a było że i 300. Teraz tylko 3 rodziny utrzymują się z rolnictwa. Kiedyś 99 procent mieszkańców to byli Ślązacy, obecnie do takiego pochodzenia przynajmniej 4 rodziny. Reszta to przyjezdni, ale nigdy nie było u nas w związku z tym kłótni, zadróżnień i konfliktów. Wszyscy żyją w zgodzie.

Jan Bula 2 lata temu swoje 50 ha gospodarstwo przekazał synowi. - Niech pan nie zapomni napisać, że rolnikom jest bardzo ciężko i bez kredytów preferencyjnych możemy „paść”.

**Wysłałam z ludu i do ludu powróciłam - mówi Władysława Urban, przez 10 lat sekretarz Komitetu Gminnego.**

## Krzywdy nie robiła

W Grudyni obok hasła „dekomunizacja” Władysława Urban, jak sama mówi, przechodzi obojętnie. Nie boi się też lustracji. Mimo iż przez 10 lat pełniła funkcję sekretarza Komitetu Gminnego PZPR, ludziom cały czas patrzy prosto w oczy.

- Krzywdy nigdy nikomu tutaj nie robiłam. Próbowalam załatwiać i załatwiałam sprawy obywateli. Taka była moja funkcja. Poza tym wysłałam z ludu i do ludu wróciłam.

Przed sekretarzowaniem, pracowała w szkole podstawowej. Do partii należała do 1989 roku. Po jej rozwiązaniu nie wstąpiła do SDRP. „Wyjście” do ludu w jej



przypadku w praktyce oznaczało tylko jedno: powrót do pracy w szkole.

- Zawsze uważałam, że kapitan schodzi ostatni ze statku. Te 10 lat to nie był czas zamowiany. To wtedy bardzo dużo się zrobiło, ot, choćby ośrodek zdrowia, wybudowanie od podstaw remizy strażackiej, czy np. parkingi. To teraz nasza wieś traktowana jest po macoszemu i nic się tutaj nie robi.

Z zawodu rusycystką, po „wyrugowaniu” tego języka ze szkół, przekwalifikowała się, jak stwierdza na „klasy młodsze”.



150-osobowa orkiestra i chór mieszany ks. Kowolika, proboszcza naczęstawickiej parafii nie ma gdzie ćwiczyć. „Wybudowanie obiektu, w którym mogłyby się także mieścić „siedziby” Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Niemców i Koła Gospodyń Śląskich, zintegrowałoby całe środowisko dla dobra gminy i regionu” - pisze w liście do Fundacji Rozwoju Śląska wójt Winfred Mleczko.

## Gdzie ma ćwiczyć chór?

11 sierpnia Urząd Gminy w Pawłowiczkach zwrócił się do Fundacji Rozwoju Śląska z prośbą o pokrycie kosztów budowy domu spotkań, który mógłby pomieścić co najmniej 200 osób. Wedle projektu, budynek posiadać będzie salę widowiskową z zapleczem sanitarnym - gospodarczym. Gmina dysponuje pod budowę działką w kompleksie sportowym Naczęstawice, którą mogłaby na ten cel udostęp-

nić. Gmina - czytamy w liście, jest „typowo rolniczą” i w związku z tym nie jest w stanie udźwignąć finansowo ciężaru budowy takiego obiektu. Gwarantuje przy tym i deklaruje, iż pokrywać będzie koszty utrzymania placówki.

Na razie w tej sprawie nikt z Fundacji jeszcze wiążącej decyzji nie podjął. Skończyło się na rozmowach i bardzo mglistych obietnicach.

## Spokojnie - kredyty będą

**Czy będą w tym roku preferencyjne kredyty dla rolników? Odpowiada Bronisław Adamski z Banku Spółdzielczego w Pawłowiczkach.**

- To jest związane bezpośrednio z dopłatami z budżetu państwa. Budżet został już uchwalony i lada dzień kredyty zostaną uruchomione. Wstrzymałyśmy je w grudniu. W ubiegłym roku były udzielane praktycznie bez ograniczeń. Skorzystało z nich około 1400 gospodarstw. Na 1 ha było tego maksymalnie 340 zł. Nie każdy rolnik ma do takiego kredytu jednak dostęp. To zależy od jego sytuacji finan-

sowej. U nas w praktyce dostał go każdy, bo przez 18 lat mojej pracy nie zdarzyło mi się, że pomoc została z naszego punktu widzenia źle udzielona. Nawet jak rolnik ma finansowe kłopoty, idziemy mu na rękę. Zawsze możemy się jakos dogadać. Na takich kredytach także w końcu zarabiamy. Na razie mamy gwarancje budżetu państwa na dopłatę do udzielonych w 1997 roku kredytów inwestycyjnych. Czekamy teraz na podobne gwarancje do kredytów nawozowych i inwestycyjnych na ten rok. Prawdopodobnie stanie się to 10-15 lutego.

## Gdzie leży głowa?

Rzeka Stradunia stanowi granicę między gminami Pawłowiczki i Głogówek. Naczęstawice należą jeszcze do Pawłowiczek, a położony po drugiej stronie Stradunii Wróblin, skąd nawiąsem mówiąc wywodzi się słynny malarz Jan Cybis - już do Głogówka. Obydwie wsie należą do jednej, naczęstawickiej parafii. Od pokoleń starsze dzieci z Wróblina chodzą do szkoły w Naczęstawicach. Jest też sieć powiązań rodzinnych między obydwiema miejscowościami.

Graniczna rzeczka nastrocza jednak czasami kłopoty oficjalnym

śłużbom. Zdarzyło się kiedyś, że podpity przyjezdny mężczyzna spadł z mostu na Stradunii i utopił się. Przed policjantami wyłonił się problem, gdzie znajdowała się głowa topielca. Jeśli po stronie naczęstawickiej, to cały ciężar prowadzenia dochodzenia i innych czynności spadnie na policję z Pawłowiczek, a jeśli po stronie wróblńskiej, to na policję z Głogówka. Trudno dziś dociec, komu topielec zechciał sprawić kłopot, ale ludzie ciągle się podśmiewają z wątpliwej racjonalności odnosnych przepisów. (p)

## Protest story c. d.

## Nie krzywdzić naszego gliniarza

- Trzeba było to zrobić, bo czuliśmy się tutaj zagrożeni. Dziś sklep, jutro bar, pojutrze mieszkanie prywatne - powiedziała jedna z osób zbierająca podpisy pod społecznym protestem mieszkańców Grudyni. Przypomnijmy: Jednemu z policjantów Prokuratura w Koźlu postawiła zarzut nieuzasadnionego użycia broni. Do zdarzenia doszło w czasie urzędowej przez stróżów porządku zasadzki, przy sklepie spożywczym. Do sklepu tego złodzieje, i to ci sami, włamywali się kilkakrotnie. Pod protestem mieszkańców podpisało się 79 osób. Zdaniem mojej rozmówczyni podpisów będzie jeszcze więcej. Tym razem pod listem do Ministra Spraw Wewnętrznych.

- Policjanci mocno się napracowali. Przez prawie 3 tygodnie siedzieli pod sklepem non stop. Po złapaniu bandy czuliśmy się bezpiecznie. Teraz bandyci mogą czuć się bezkarni. Tak daleko nie może być. List ludzie podpisywali bardzo chętnie. Jak wieść o zbieraniu podpisów po wsi się rozeszła, sami się dopytywali i do mnie zgłaszali. Tylko w jednym przypadku ktoś miał wątpliwości. Bał się, że po podpisaniu bandyci wypalą mu dom. Prokuratura powinna wziąć pod uwagę nasz protest. Teraz dowiadujemy się, że policjant będzie jednak miał sprawę w sądzie. Skoro tak, to będziemy protestować dalej. Kopię listu do Ministerstwa otrzyma Rzecznik Praw Obywatelskich.

# ECHO Polska Cerekiew

gmin

Opracował Bogusław Rogowski

Od 1985 roku w szkole podstawowej we Wroninie pracuje absolwent katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego mgr Dariusz SEMAK. Oprócz zajęć wychowania fizycznego zajmuje się koordynacją sportu szkolnego na terenie gminy Polska Cerekiew.

## Młodzi wychowankowie D. Semaka

- Od kilku lat odnosicie znaczące sukcesy w rywalizacji międzyszkolnej. Gdzie tkwią źródła tych osiągnięć?

- Od lat prowadzimy wśród uczniów różnorodną działalność sportową, gdyż mamy ku temu dobre warunki. Duży nacisk kładziemy na lekkoatletykę. W tej dyscyplinie mamy wielu uzdolnionych uczniów, którzy notują sporo osiągnięć w skali województwa. Nieprzerwanie od trzech lat bierzemy udział w Wojewódzkich Biegach Przełajowych w Komornie. W ostatnich zawodach nasza szkoła wystawiła bardzo liczną reprezentację. Przy dużej konkurencji zajęliśmy wysokie punktowane miejsce, a szkoła wyróżniona została specjalnym dyplomem. W ubiegłym roku szkolnym uczniowie nasi startowali też w czwórboju lekkoatletycznym w Zdzeszowicach i przy dużej konkurencji zajęli III miejsce.

- Czy ma pan jakieś mocne punkty w reprezentacji szkolnej?

Dobrych jest sporo, lecz zdecydowanie wyróżnia się wśród nich Krystan PŁOTEK, który podczas ostatnich zawodów rejonowych zajął trzy I miejsca w: pchnięciu kulą, rzucie piłeczką palantową i w biegu na 1000 metrów. W zawodach wojewódzkich w tej ostatniej konkurencji był piąty.

Bardzo dobrze nasi zawodnicy spisali się również na Wojewódzkich Mistrzostwach LZS w Korfantomie. Robert WOJTACZKA i Dariusz WRONA startując w biegach w swoich kategoriach wiekowych zajęli 4 miejsca. Dobry jest też w biegach długodystansowych Andrzej FRANICZEK.

- Wiadomo, że sport kosztuje. Potrzeba sprzętu, konieczne są



wyjazdy, kto te przedsięwzięcia finansuje?

- Od 3 lat mamy bardzo duże poparcie w Urzędzie Gminy. W ubiegłym roku otrzymałem na sport kwotę 6000 zł. Za te pieniądze kupujemy sprzęt, nagrody, opłacamy sędziów, pokrywamy koszty przejazdów. Szukamy sponsorów.

- Ma pan też spore osiągnięcia organizacyjne.

- Przed trzema laty zorganizowałem po raz pierwszy zawody rejonowe. Zostały one wysoko ocenione przez metodyka. W październiku ub. Roku byliśmy ponownie organizatorem podobnej imprezy. Też wypadła dobrze. Chociaż rejon jest dość obszerny i obejmuje szkoły z gmin Zdzeszowice, Cisek, Reńska Wieś, Bierawa, Ujazd, Polska Cerekiew i Leśnica. Jesienią organizowaliśmy turniej mini piłki nożnej. Pomogli mi bardzo działacze z klubu „ORZEŁ” Polska Cerekiew. Na wiosnę zaplanowałem zorganizowanie Strefowych Biegów Przełajowych, które stają się naszą specjalizacją. Bierze w nich udział

blisko 150 dzieci. W planach mamy też rodzinny cross rowerowy. Liczę, że będzie się cieszył dużym zainteresowaniem. Staramy się większość imprez robić na miejscu dla środowiska. Pozwala to na oszczędność pieniędzy. W roku ubiegłym zrobiłem też kilkudniowy wypad z dziećmi na narty do Jarnołtówka. Wszyscy byli zadowoleni z tego wyjazdu.

- Ostatnio bardzo modna stała się też koszykówka.

- Po remoncie szkoły i odnowieniu sali gimnastycznej biorę się do rozpropagowania tej dyscypliny. Startuję z uczniami klas piątych. Grają chłopcy i dziewczynki. Przychodzą na zajęcia bardzo chętnie, ćwiczą głównie po lekcjach, gdyż liczba godzin przewidziana w programie jest niewystarczająca. Szkoda, że nie ma już SKS-ów. Chociaż gra w koszykówkę jest zdominowana przez szkoły Kędzierzyna-Koźla i Prudnika, jestem przekonany, że już wkrótce my też będziemy mieli dużo do powiedzenia w tej dyscyplinie.

## Sołtysi w gminie Polska Cerekiew

|                       |                                                |
|-----------------------|------------------------------------------------|
| Urszula Kochoń        | Polska Cerekiew, ul. Kozielska 2, tel. 875 182 |
| Małgorzata Sobota     | Ciężkowice, ul. Szkolna 18 876 485             |
| Krystyna Czernikowska | Grzędzin, ul. Ogrodowa 4 876 292               |
| Alfreda Dzierżok      | Koza 20                                        |
| Grażyna Piontek       | Ligota Mała 36 875 123                         |
| Leokadia Malajka      | Łaniec, ul. Polna 16 876 140                   |
| Maria Piwowar         | Mierzęcín, ul. Głubczycka 44 875 211           |
| Brygida Szczesny      | Połowa 27 876 552                              |
| Antoni Moskwa         | Witosławice, ul. Kozielska 7 876 169           |
| Norbert Majnusz       | Wronin, ul. Głubczycka 24 875 202              |
| Hubert Kudela         | Zakrzów, ul. Chopina 81 875 404                |
| Erwin Ignacy          | Jaborowice 51 876 321                          |

## Obradują komisje Rady

30 stycznia br. obradowały połączone komisje gospodarczo-budżetowa oraz oświaty, kultury i sportu. Zajęły się one m. in. planem pracy na pierwsze półrocze tego roku, wysłuchały propozycji Zarządu do zmian w budżecie gminy. Wójt gminy przedstawiła rów-

nież informację o przygotowaniach do rozpoczęcia I etapu dużej inwestycji gminnej - budowy kanalizacji sanitarnej w Polskiej Cerkwi. Wyслуchano też sprawozdania Komisji d/s Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i zaopiniowano jej plan działania na rok bieżący.

## Śmietnisko na mokradłach

Niedawno w naszej redakcji interweniowali mieszkańcy Łaniec w sprawie dzikiego wysypiska śmieci w ich wiosce. Zbadaliśmy sprawę na miejscu. Okazało się, że za zgodą władz gminnych na mokradła znajdujące się niemal w centrum wsi wywozić można wyłącznie gryz i odpady nieorganiczne, które nie zanieczyszczają środowiska. Teren ten co jakiś czas jest

niwelowany przy pomocy spycharki. Dzięki temu zlikwiduje się mokradła, które są wylęgarnią komarów i tym samym wydłuży się okres eksploatacji Gminnego Składowiska Odpadów Komunalnych w Ciężkowicach.

Pozostałe śmieci i odpady powstające w gospodarstwach domowych powinny trafiać na ciężkowieckie składowisko.



## Uczniowie zimowiska w Szczawnicy i Komornie

Dzięki funduszom Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na zimowisko do Szczawnicy wyjedzie z gminy Polska Cerekiew 12-osobowa grupa dzieci z rodzin gorzej sytuowanych. Typowaniem dzieci do wyjazdu zajmowali się: dyrektorzy szkół, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i pełnomocnik Zarządu Gminy d/s rozwiązywania problemów alkoholowych.

Czwórka uczniów - czołowych sportowców ze szkoły podstawowej we Wroninie zaproszona została na zimowisko sportowe organizowane przez Zespół Szkół Rolniczych w Komornie. W czasie ferii odpoczywać i trenować tam będą: Andrzej Franiczek, Daria Sławik, Arkadiusz Kurzela i Krystian Płotek.



## Interesujące ferie

Ze względu na wymianę umebrowania w szkole podstawowej we Wroninie, podczas ferii zimowych zajęcia odbywać się będą w szkole od 2 do 6 lutego. Codziennie od 9 do 13 każde z dzieci znajdzie dla siebie coś interesującego. W ramach

bloku sportowego trwać będą rozgrywki koszykówki i siatkówki. W tzw. bloku rozrywkowym czynne będą gry komputerowe, odbędzie się dyskoteki, festiwal piosenki oraz podpatrzone z telewizji: kalamury i randka w ciemno.

## Nowe meble dla szkoły we Wroninie

Spełniają się kolejne marzenia dyrektorki szkoły we Wroninie - Moniki Zaborowskiej. Lada dzień szkoła otrzyma nowe meble. Zakup na kwotę 33.643 złotych sfinansował Urząd Gminy i niezawodny sponsor - Bank Spółdzielczy w Polskiej Cerkwi. Lustra i kosze plastikowe zafundował szkołę właściciel firmy POL-CER - Bronisław Piróg.

## Uczniowska orkiestra

W szkole podstawowej w Polskiej Cerkwi zakończył się I etap przesłuchań dzieci, które po ferii zimowych rozpoczną naukę gry na instrumentach dętych. Wyłoniona już została 40-osobowa grupa uczniów, głównie z klas 3 do 6. Stanowić oni będą trzon nowo powstającej w Polskiej Cerkwi orkiestry

## Tylko kapliczka

Jedynym zabytkiem w Jaborowicach jest murowana neogotycka kapliczka z cegły pod wezwaniem św. Jana. Wzniesiono ją według napisu w 1801 r. Przypuszczalnie została jednak gruntownie przebudowana lub wzniesiona ponownie ok. połowy XIX w. JJ



# ECHO Reńska Wieś

gmin

Opracowała Irena Drozdowska

## Ludzi nie dzielią według pochodzenia

Reńska Wieś liczy 1800 mieszkańców. Od 1973 roku jest siedzibą gminy. Od 7 lat funkcję sołtysa we wsi pełni Stanisław Michalik, urodzony w Limanowej, woj. nowosądeckie.

- Jak to się stało, iż właśnie pan, człowiek z „centrali” został wybrany sołtysiem wsi typowo śląskiej?

- Rzeczywiście, nie ukrywam swego pochodzenia, a nawet jestem z niego dumny. Moja żona, Marta pochodzi z Reńskiej Wsi, tu się urodziła i wychowała. Z rodzinnego domu wyniosłem zasadę, iż nie należy dzielić ludzi ze względu na ich pochodzenie lub poglądy. Nie wiem, czym kierowali się moi wyborcy głosując na mnie. Widocznie nikt tu nie chciał być sołtysiem.

- Jak układa się panu współpraca z mieszkańcami?

- Ludzie we wsi są bardzo uczynni, niektórzy bardzo życzliwi, choć nieraz spotykałem się z różnymi sprawami konfliktowymi. Szczególnie po lipcowej powodzi, która dotknęła na szczęście tylko niektórych mieszkańców naszej wsi. Dary w dużym stopniu skłóciły naszą wieś. Ze strony władz samorządowych robiono wszystko, aby pomóc najbardziej

poszkodowanym - wiadomo, że nie wszystkim można dogodzić.

- Jakie problemy zgłaszają panu mieszkańcy Reńskiej Wsi?

- Głównie niezadowoleni są ze stanu dróg. Ludzie zainteresowani są też przejściem na ogrzewanie ekologiczne, ale oczekują od władz gminy preferencji w zakresie instalowania i użytkowania tego ogrzewania. Pilnych rozwiązań wymaga gospodarka ściekowa, stąd zainteresowanie powstaniem oczyszczalni ścieków. Problemem są też opuszczone domy, które nie podnoszą estetyki wsi.

- Ostatnio odbyło się u was zebranie wiejskie.

- Mimo rozplakatowania, powiadomienia o zebraniu tylko nieliczni mieszkańcy wzięli w nim udział. Zarzucano niektórym radnym brak zainteresowania sprawami wsi.

- Jak układa się panu współpraca z organizacjami społecznymi?

- Bardzo ubolewam nad tym, że jako sołtys nigdy nie jestem zapra-



szany na ich zebrania, spotkania, chociaż nie ukrywam, że chętnie skorzystałbym z ich zaproszenia. Chyba, że mają przede mną jakieś tajemnice?

- Czego mogę życzyć panu w Nowym Roku?

- Na pewno większego zaangażowania mieszkańców i frekwencji na zebraniach wiejskich. Może wtedy doceniono by mój wysiłek, a ludzie mieliby rozeznanie jak wiele robi się na rzecz wsi.



## Herody - 98

W Gminnym Ośrodku Kultury w Reńskiej Wsi odbył się II Gminny Przegląd Zespołów Kołędniczych „Herody - 98”.

Ta największa na Opolszczyźnie impreza folklorystyczna nawiązuje do obrzędów z okresu Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

W konkursie brało udział 7 szkół podstawowych z Poborszowa, Mechnicy, Reńskiej Wsi, Długomiłowic, Łęzec, Gierałtowic, Większych, w sumie 146 wykonawców. Jury pod przewodnictwem dyr. GOK z Walc - Marii Żmiji - Głombik oceniało przede wszystkim stroje, grę aktorską, aranżację, rekwizyty.

I m. - zajęła Szkoła Podstawowa Długomiłowice, opiekun mgr Jolanta Pałka

II m. - zajęła Szkoła Podstawowa Większych, opiekun Teresa Freier  
III m. - zajęła Szkoła Podstawowa Poborszów, opiekun Teresa Pierzkała.

Wyróżnienie otrzymał zespół wokalny - instrumentalny z Mechnicy.

Zwycięzcy otrzymali bardzo cenne nagrody książkowe.

Zdaniem dyr. Gminnego Ośrodka Kultury, Eleonory Bagińskiej tradycja kołędowania jest ciągle żywa na Opolszczyźnie. Dzieci chętnie uczestniczą w tego typu imprezach.

## Lepsza Babcia i Dziadziuś niż przedszkole

Tymi słowami przedszkolaki i grupa zerowa z Reńskiej Wsi przywitała z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka swoich bliskich. Dzieci wspólnie z dyr. placówki, Heleną Kętrzyńską oraz pod czujnym okiem opiekunek grup Danuty Kolasy i Jadwigi Ma-

tuszeńskiej śpiewały i recytowały swoim ukochanym babciom oraz dziadkom wdzięczne piosenki. Oto fragmenty:

- „Moja Babunia ma złote ręce, ja Babcię kocham chyba najwięcej”

- „Po domu chodzi Babcia

w fartuchu, w zielonych kapciach, sprząta, kwiatki podlewa  
I nigdy na nas się nie gniewa”

Uroczystość połączona była z poczęstunkiem i z zabawą karnawałową, w której tańczyły babcie z wnuciami oraz personel przedszkola.



## Dysortografia problemem naszych dzieci

## Poloniści biją na alarm!

Nawet dzieci z wysokim ilorazem inteligencji mogą mieć poważne kłopoty z ortografią. Nie wynikają one z lenistwa, braku czytania, ale często jest to choroba, zwana dysortografią, spowodowana w jakimś stopniu mikrouszkodzeniem mózgu, wpływająca też z uwarunkowań genetycznych. Czy można tę chorobę przezwyciężyć?

Na ten temat rozmawiam z polonistką ze szkoły w Reńskiej Wsi, Bronisławą Tomczyk.

- Jest pani doświadczoną nauczycielką języka polskiego, więc kłopoty dzieci z ortografią nie są pani dziwne.

- Tak, uczę od 30 lat, zdobyłam II stopień specjalizacji, wraz z koleżanką Haliną Sochor uczestniczyłam prywatnie w seminarium na temat dysortografii u uczniów starszych klas szkoły podstawowej, gdzie dyskutowano nad przyczynami tej choroby i prowadzeniem zajęć terapeutycznych

- I jakie praktyczne wnioski wyciąga pani z tych zajęć?

- Wiem, w jaki sposób pomóc dzieciom i jaki program terapii zastosować. Bardzo ważną sprawą jest wczesne wykrycie dysortografii u dzieci z młodszych klas i rozpoczęcie „leczenia”, które może potrwać nawet 3 lata. Właśnie z myślą o moich dzieciach ze szkoły uzupełniam swoje kwalifikacje z tego zakresu.



Kościół p.w. św. Jakuba Apostoła w Mechnicy - opracował Henryk Niewiem w oparciu o materiały własne i archiwalne

## Swoim się chwalimy

Najwcześniejsze informacje o kościołach powiatu kozielskiego przekazuje nam „Księga dochodów Biskupstwa Wrocławskiego” z lat 1302-1319. W dokumencie z 1335 roku jest informacja o miejscowościach archidiecezji kozielskiej, w których były kościoły. Jest tam również wzmianka o Mechnicy. Był tam kościółek drewniany, niestety nie wiadomo, w którym miejscu. Legenda głosi, że stał w miejscu zwane dziś „Święte”. Nie znamy też patrona tej świątyni.

Dalsze informacje o mechnickim kościele pochodzą z XV wieku. Był on drewniany, został zbudowany w 1418 roku, na tym samym miejscu gdzie stoi obecny kościół. Był również pod wezwaniem św. Jakuba Ap. Kiedy budowla spłonęła w 1792 r., zbudowano świątynię która stoi do dziś. Jest to budowla w stylu późnobarokowym. W 1798 otrzymała dzwon, który został odlany w Nysie przez Samuela Beniamina Magera.

Kościół otoczony jest murem kamienno-ceglanym, wzniesionym w 1809 r. Mur przed wejściem do kościoła jest zwieńczony półkolistą bramą, nad którą znajduje się figura św. Floriana. Przy murze znajdują się cztery kapliczki i kilka płyt nagrobnych z XIX wieku. Są one pozostałością po przykościelnym cmentarzu.

Wewnątrz kościoła są dwa boczne ołtarze. Lewy przedstawia ś. Józefa, a prawy Matkę Boską. Obraz nad ołtarzem głównym pochodzi z pocz. XIX wieku i przedstawia św. Jakuba.



Cynkowe lichtarze pochodzą z XVIII w., zaś cztery lichtarze żeliwne zostały wykonane w połowie XIX w.

W latach 1925-1926 na wieży kościelnej zawisły jeszcze trzy dzwony, wszystkie zostały wykonane koło Bremen. Nosiły one imiona patronów wiosek należących do parafii Mechnica: - dzwon św. Jakuba - wieś Mechnica; - dzwon św. Marii Magdaleny - wieś Poborszów; - dzwon św. Floriana - wieś Kamionka

Dzwony zostały zabrane w czasie działań wojennych przez władze niemieckie. Obecny kościół był kilka razy odnawiany m.in. w 1948, 1956 i 1993 roku. Została odbudowana wieża kościelna, uszkodzona w czasie II wojny światowej. Wizerunek kościoła i jego otoczenia, a także cmentarz świadczą o gospodarności proboszczów i parafian.

## Kiedy będzie przedszkole w Długomiłowicach?

Mieszkańcy wsi Dębowa, Naczysławki, Gierałtowice, Długomiłowice są żywo zainteresowani utworzeniem przedszkola przy rozbudowanej Szkole Podstawowej w Długomiłowicach. Kiedy to nastąpi?

Z tym pytaniem zwróciłam się do wójta gminy - Mariana Wojciechowskiego. O ile środki finansowe pozwolą na wykończenie drugiej

części szkoły, dwa oddziały przedszkola powstaną, być może, już w styczniu 1999 r.

Z uwagi na to, że na utrzymanie tego typu placówki finanse muszą być zabezpieczone w budżecie gminy, młode matki liczą na przychylność swoich radnych, władz gminy i pomoc w realizacji tak ważnego przedsięwzięcia.

# ECHO Zdzieszowice

Opracował Marek Krassowski

Zdzieszowice należą do tych gmin, które szczególnie obfitują w przestępstwa, dokonywane szczególnie przez nieletnich. Są to kradzieże, zuchwałe włamania, pobicia, a nawet działania w grupach zorganizowanych. Skąd się wziął ten fenomen? Co skłania młodych ludzi do wstępowania na drogę przestępstwa?

## Kult bycia przestępcą

Te pytania nurtują każdego mieszkańca miasta i gminy Zdzieszowice, i trudno znaleźć na nie właściwe odpowiedzi. Przewodnikiem po tej skomplikowanej sprawie, i nie tylko, jest nadkomisarz **Jerzy Kuźmiuk**, komendant zdzieszowickiego komisariatu policji.

*- Kiedy przyjechałem do Zdzieszowic, a było to już prawie 20 lat temu, byłem zwykłym milicjantem. Wtedy to miasto rozrastało się, koksownia budowała nowe baterie, potrzebnymi byli ludzie do pracy. Zjechali się tu nowi pracownicy koksowni z różnych stron kraju, zwabieni obietnicą szybkiego otrzymania mieszkania a wśród nich dużo ludzi, mających przeszłość kryminalną, a dzisiejsi nieletni przestępcy, to często ich dzieci.*

Komendant Kuźmiuk przypomina sobie, że do Zdzieszowic ściągęła wtedy grupa 202 junaków z Ochotniczego Hufca Pracy w Gdańsku, z których każdy miał na sumieniu jakieś przestępstwo. Dziś z tej grupy zostały tylko trzy rodziny, ale nie przysparzają one policji żadnych problemów. Czasem na złą drogę wchodzi młodzi ludzie z tzw. dobrych domów. Są przypadki, że dzieci takich rodziców też wchodzi w konflikt z prawem, lecz bywają to przeważnie wykroczenia, stanowiące margines w ogólnej skali przestępstw w mieście i gminie. Jest to przeważnie jazda samochodem pod wpływem alkoholu, czasem bez uprawnień.

Zdaniem Jerzego Kuźmiuka młodzi ludzie wchodzący w konflikt z prawem szukają w ten sposób jakiegoś wyzicia się, bo nie znajdują w Zdzieszowicach np. oferty form kulturalnych. Owszem, jest klub „Dookoła świata”, ale tam przychodzi młodzież, która ma określone

zainteresowania. Dla pozostałych jest alkohol, jakieś nieciekawe towarzystwo. Dotychczas dom kultury nie potrafił skupić wokół siebie młodych ludzi, którzy mogli by „się sprawdzić” w różnych formach pozytywnej działalności.

jak np. do Opola czy Kędzierzyna-Koźla i tu jakby zapominają, czym byli jako dzieci, jakie mieli zainteresowania. W średnich szkołach nie mają także możliwości pokazania swoich dobrych cech, bo kogo to interesuje, że taki młody człowiek potrafi grać na instrumencie, potrafi dobrze zagrać w piłkę, ma szerokie zainteresowania. To stłumienie ich chęci do dobrych działań obraca się w kierunku niepożądanym - szukania przeciwnych wzorców, a stąd już łatwo wejść na drogę przestępstwa. Odkoczną w „nowy, lepszy świat”, chociaż złudny, stają się narkotyki.

*- Są jakieś informacje, że gdzieś tam ktoś coś sprzedał - mówi komendant Jerzy Kuźmiuk - Ale narkomanów na ulicach Zdzieszowic nie widać. Niestety, problem narkomanii nie jest tylko problemem Polski, ale i całego świata. A do walki z narkomanią polska policja nie jest tak dobrze przygotowana do walki z narkomanią, jak np. policje: niemiecka, angielska czy amerykańska.*

Przykładem rozładowania frustracji przez młodych ludzi jest nie tylko hala sportowa w Ślupsku, stadiony piłkarskie czy lodowiska. Śmierć chłopca jest tragedią nie tylko rodziny, jest tragedią całego systemu wychowania. Postawa dorosłych jest tylko pretekstem do tego, by zamiast miłować bliźniego swego, miłuje się kij baseballowy czy inne narzędzie, którego użycie grozi śmiercią, miłuje się łódka czy alkohol. Tak uważa nie tylko nadkomisarz Jerzy Kuźmiuk, tak też uważa ta część społeczeństwa, która jeszcze ma ochotę codziennym działaniem mówić młodym ludziom, co jest złem, a co dobrem. Niestety, jest to mała grupa w morzu obojętności.

*- Może są jakieś zespoły taneczne czy inne, ale one działają przeważnie przy szkołach - dodaje nadkomisarz Kuźmiuk - Cóż więc tej młodzieży zostaje? Knajp naokoło mamy wiele, do każdej zawsze jest dostęp bardzo łatwy. Nie ma w Zdzieszowicach takiej instytucji, która by wyszła młodzieży na przeciw, zaproponowała im coś pozytywnego. Nie ma nawet harcerstwa, a przecież ta organizacja wychowywała wielu porządných ludzi.*

Powstałe w Zdzieszowicach stowarzyszenie „Koksownik” było reakcją policjantów na to, by jakoś te dzieci, czy młodzież „zagospodarować”, by zamiast knajpy wybrali stadion piłkarski. I ta inicjatywa znalazła dobry oddźwięk w miejscowej społeczności. Często sprawcami wielu przestępstw są ludzie, którzy po ukończeniu zdzieszowickich podstawówek idą do dużych miast,



## Konkurs dla dawców krwi

Polski Czerwony Krzyż - Klub Honorowych Dawców Krwi w Zdzieszowicach organizuje I Konkurs dla dawców krwi z terenu miasta i gminy Zdzieszowice

1. Udział mogą brać Dawcy, którzy chcą oddać krew po raz pierwszy, jak i wieloletni Dawcy;
2. Konkurs trwa od 1 stycznia do 31 października 1998 r.;
3. Celem konkursu jest pozyskanie nowych Dawców krwi oraz zintegrowanie środowiska czerwono krwiskiego na terenie Miasta i Gminy;
4. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest oddanie co najmniej trzykrotnie krwi w dowolnej placówce na terenie całego kraju;

5. Potwierdzenia prosimy kierować na adres klubu HDK;

6. Potwierdzenia oddania trzech razy krwi upoważniają do wzięcia udziału w losowaniu nagród

7. Podanie wyników konkursu i losowanie nagród odbędzie się 20 listopada 1998 r. podczas uroczystego wręczenia odznaczeń;

8. Nagrody: telewizor (1 szt); Magnetofon (1 szt); aparat fotograficzny (1 szt); ekspres do kawy (1 szt); żelazko (1 szt); suszarka do włosów (3 szt); zestaw kosmetyków (3 szt); zestaw do kawy i herbaty (3 szt); komplet płyt CD (3 szt); komplet sztućców (3 szt).

**Oddając krew spełniasz najpiękniejszy czyn! Krew darem życia**

## Pomoc dla potrzebujących

W 1997 roku Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zdzieszowicach wydał 1414 decyzji administracyjnych o udzieleniu różnej formy pomocy osobom szczególnie dotkniętym przez los.

Na pomoc finansową wydatkowano kwotę 710.752 zł, z tego 443.228 zł z budżetu wojewody, a 267.464 zł z budżetu gminy. Z różnych form pomocy korzystają ubogie rodziny, ludzie bezdomni, osoby niepełnosprawne czy bezrobotne, rodziny

z problemem alkoholowym czy z narkomanią i opowiadanie. Na pomoc dla powodźian z budżetu wojewody dla 34 rodzin przeznaczono kwotę 106.000 zł, natomiast z budżetu gminy - 125.400 zł. Duża część pomocy materialnej zostaje przekazana na dożywianie dzieci w szkole i przedszkolu. Skorzystało z niej 224 dzieci. Zakupiono także żywność, leki, odzież, opały dla 229 rodzin. Pochowano także „na koszt państwa” pięć osób, o których nawet dzieci zapomniały.

## Koncert kolęd

W ostatnią niedzielę stycznia, w jednym z najpiękniejszych kościołów Opolszczyzny, w Jasionej grupa wokально-taneczna „Spod Buczyny”, kierowana przez Teresę Bugiel dała ostatni koncert kolęd w kończącym się okresie świąt Bożego Narodzenia. Dzieci i młodzież zaśpiewali nie tylko tradycyjne polskie kolędy, ale były także pieśni

kościelne i pastorałki typowo śląskie. Tą kolędową niedzielę zakończyły nieszpory, odpawione przez ks. proboszcza Franciszka Augustyniaka. Po występie młodzi artyści i pani Teresa otrzymali duże brawa od licznie zgromadzonych w kościele wiernych. Dla śpiewaków ksiądz Franciszek przekazał dużą paczkę łakoci.



Imprezy kulturalne, gry i zabawy świetlicowe

Kino „Odrodzenie”

Wdniach 4.02 - 10.02 od godz 11.00: Gry i łamigłówek, zabawa w teatr - konkursy, „Kreskówkowi ludzie” (konkurs plastyczny), „Co wiem o Tamagotchi” - konkurs, gry i zabawy zręcznościowe

11.02. - godz. 9.30 - Spektakl teatralny (Teatr Lalki i Aktora Opole), 12.02. - godz. 9.30 - „Scena dla wszystkich” (zapisy do 10.02.),

13.02. - godz. 11.00 - Karnawałowe maski (konkurs plastyczny),

15.02. - godz. 13.00 - „Żegnamy ferie” - bal kostiumowy z konkursami.

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna Od poniedziałku do piątku każdego tygodnia w okresie ferii w godz. 10.00 - 15.00 istnieje

## Oferta na ferie zimowe

możliwość skorzystania na miejscu z gier telewizyjnych, komputerowych i programów edukacyjnych na komputerze.

**Klub Młodzieżowy „Dookoła świata”**

6.02. - godz. 17.30 - Spotkanie Klubu Turystyki Niekonwencjonalnej „Wysokogórskie potyczki Piotra Nippe”;

7.02. - godz. 11.00 - II Turniej szachowy (zapisy do 6.02.); godz. 18.00 - Wieczór koncertowy: grają „Świt”, „Dlaczego nie” i „Szaloboc-Szatmar”;

14.02. - godz. 18.00 - Wieczór koncertowy: grają „All right”, „Crusader”

**Klub Samorządu Mieszkańców Osiedla Piasty I**

4.02. - 14.02 od godz. 16.00 - Konkurs plastyczny, turniej szachowy, zabawa w puzzle, Zgaduj - zgadula, Gry i zabawy świetlicowe, konkurs plastyczny, kalambury i rebusy, turniej szachowy - finał

14.02. - godz. 16.00 - Zabawa przebiegawców, wręczenie nagród za konkursy

**Klub Kultury w Oleszce**

4.02. - 14.02 w godz. 16.00 do 21.00 - konkurs rysunkowy, turniej tenisa stołowego, Zgaduj - zgadula gry zręcznościowe, mini - turniej bilardowy, konkurs gry „Scrabble”, konkurs układania puzzli, zajęcia - niespodzianki w konkursami, Quiz dla dzieci, Ukryte słowa (wykreślanki), ukła-

danie klocków lego - technik, majsterek - modelarz, Walentynkowe serduszka (konkurs plastyczny), finał turnieju tenisa stołowego, szachy, warcaby (mini - turnieje), Majster - Modelarz

**Szkoła Podstawowa im. St. Rosponda w Żyrowej**

zajęcia w godz. 10.00 - 13.00

4.02. - Edukacja ekologiczna; 5.02. - Edukacja z zakresu turystyki regionalnej, 6.02. - Edukacja teatralna, 9.02. - Edukacja muzyczna, 10.02. - Edukacja z zakresu regionalizmu, 11.02. - Konkursy, gry i zabawy świetlicowe, 12.02. - Konkursy intelektualne (krzyżówki, rebusy), 13.02. - Zajęcia o tematyce religijno - etycznej.

W zimowisku w Pokrzywnej uczestniczyć będzie 30-osobowa grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej w Januszkowicach.

Yawal AZS Częstochowa - Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle 3:0 (16:14, 15:11, 15:10)

Yawal: Kruk, Gruszka, Dacewicz, Nowak, Murek, Panas - Jaszewski, Matyja, Żygadło, Szczesniowski.

Mostostal Azoty: Prus, Chadała, Gerymski, Musielak, Solski, Papke - Mienculewicz, Serafin, Dembończyk.

Spotkanie pomiędzy niepokonanym w II rundzie naszym zespołem, a jeszcze aktualnym mistrzem Polski było zacięte i stało na wysokim poziomie. Spora grupa kibiców z Kędzierzyna-Koźla dopingowała do boju naszych zawodników. Przeciwno wysokim akademikom gra się bardzo ciężko, jednak można wy-

grywać. Od początku meczu zespoły szły łeb w łeb, niestety minimalną przewagę w końcówce seta mieli gospodarze, kończąc partię pięknym atakiem Gruszki z II linii. Druga partia podobnie zacięta, a w połowie seta trener Stanisław Gościński robi pokerową zmianę, za Łukasza Kruka wpuszcza młodego, wysokiego rozgrywającego Łukasza Żygadłę. Okazało się jednak, że wie on na czym polega siatkówka na wysokim poziomie. Akademicy wygrywają II seta, podobnie jak i III, który asem serwisowym w 4 meczu kończy Marcin Nowak.

Po meczu powiedział: **Janusz Wróbel** (Radio City Częstochowa): - Pasjonujące spotkanie, godne mistrza i wicemistrza. Akademicy chyba przełamali już swojego pecha, wygrali pierwszy mecz drugiej rundy. Jednak muszą wygrać jeszcze kilka meczy by liczyć się w walce o obronę tytułu. Przyczyną porażki kędzierzyńskiej drużyny był chyba nie najlepszy odbiór. W całym spotkaniu zdobyliśmy 15 punktów zagrywką. Celował w tym elemencie zwłaszcza Marcin Nowak. W rozgrywkach dzieje się

wiele ciekawych rzeczy, wszystko jest jeszcze możliwe.

W pozostałych dwóch meczach zanotowano niespodziankę sporego kalibru. Stal Hochland Nysa wygrała bowiem w Gorzowie, z najlepszym zespołem I rundy Stilonem. Jest to druga wygrana stalowców na wyjeździe, zwiększająca ich szanse na grę o medale. Może nawet na finał Kędzierzyn-Koźle - Nysa. W drugim spotkaniu w Szczecinie tamtejszy Bosman Morze po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach pokonał Warke Czarnych. Jednak mecz też był zacięty. Wyniki:

Yawal AZS Częstochowa - Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle 3:0  
Stilon Gorzów - Stal Hochland Nysa 2:3, Bosman Morze Szczecin - Warka Czarni Radom 3:1. Tabela:

|                     |   |   |      |
|---------------------|---|---|------|
| 1. Szczecin         | 4 | 7 | 11-5 |
| 2. Kędzierzyn-Koźle | 4 | 7 | 9-7  |
| 3. Nysa             | 4 | 6 | 9-10 |
| 4. Radom            | 4 | 6 | 7-8  |
| 5. Częstochowa      | 4 | 5 | 8-9  |
| 6. Gorzów           | 4 | 5 | 6-1  |

W następnej kolejce do naszego miasta przyjeżdża Stilon Gorzów. Przypomnę, że jest to zespół który jako jedyny wygrał mecz w naszej hali w I rundzie. Liczymy na udany rewanż. W pozostałych parach zagrają: Stal Hochland Nysa - Bosman Morze Szczecin, Yawal AZS Częstochowa - Warka Czarni Radom.

## Zdzieszowice na pudle



Już po raz trzeci zorganizowano w Zdzieszowicach zawody pływackie o puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zdzieszowice. Gospodarzem zawodów i głównym organizatorem był nowo powstały Miejski Międzyszkolny Klub Sportowy, który wystawił swoją drużynę pływacką z roczników 1986 - 88. Wystartowały także drużyny: MKS „Stobrawa” Kluczbork, UKS „Junior” Kluczbork, MMKS Kędzierzyn-Koźle, Zryw SP 5 Opole, Szkoła Podstawowa nr 17 z Wrocławia.

Zawody na dystansach 50, 100 i 200 metrów w czterech podstawowych stylach dostarczyły widzom

i trenerom drużyn wielu emocji, a o zwycięstwie w poszczególnych biegach decydowały nie raz setne części sekundy.

W punktacji drużynowej zwyciężyła i Puchar Burmistrza zdobyła drużyna MMKS SP 3 w Zdzieszowicach, trenowana przez **Andrzeja Rolę** - 289 pkt; II miejsce - SP 17 Wrocław (192 pkt), III miejsce - MKS „Stobrawa” Kluczbork (175 pkt), IV miejsce - Zryw SP 5 Opole (159 pkt), V miejsce - MMKS Kędzierzyn - Koźle (135 pkt), VI miejsce - UKS „Junior” Kluczbork (36 pkt).

Marek Krassowski

## POCZĄTEK NIEZŁY

Kolejny etap rozgrywek rozpoczęli siatkarze Ruchu Zdzieszowice. Podopieczni **Bronisława Kisielewskiego** grali dwa wyjazdowe mecze z rezerwami Włókniarza Bielsko-Biała. O tych spotkaniach mówi trener **Bronisław Kisielewski**: - *Przyjechaliśmy do Bielska-Białej pół godziny przed meczem. W hali było tak zimno, że sędziowie zastanawiali się nad odwołaniem spotkania. Moi zawodnicy niedostatecznie się rozgrzali, pozwolili rozegrać się młodym bielszczanom i dlatego ta porażka. Dodam, że nasz przeciwnik to mistrz polski juniorów młodszych z ubiegłego roku. W niedzielę było już jednak dobrze. Bardzo dobry mecz rozegrał mój rozgrywający **Wesoły**, często zupełnie gubiąc blok przeciwnika. Dobrze spotkanie rozegrali też środkowi **Kieś** i **Kohlman**. W czwartym secie prowadziliśmy jeź 11:0, lecz popełniliśmy dwa błędy i przeciwnicy zdobyli punkty. Mój zespół grał w skła-*

*dzie: **Harupa, Malczewski, Pyć, Wesoły, Kohlman, Malicki, Kieś, Dzido**.*

Wyniki: Włókniarz II Bielsko-Biała - Ruch Zdzieszowice 3:0 (15:13, 15:12, 15:9), 1:3 (12:15, 15:12, 6:15, 2:15), AZS Gliwice - Rafako Racibórz 2:3 (16:17, 15:10, 11:15, 16:14, 9:15), 3:1 (8:15, 15:7, 15:4, 15:8). Tabela:

|                 |   |   |     |
|-----------------|---|---|-----|
| 1. Gliwice      | 2 | 3 | 5-4 |
| 2. Włókniarz II | 2 | 3 | 4-3 |
| 3. Rafako       | 2 | 3 | 4-5 |
| 4. Ruch         | 2 | 3 | 3-4 |

W następnej kolejce spotkań Ruch Zdzieszowice podejmuje AZS Gliwice, a Rafako Włókniarza II. Przypomnę tylko, że w rozgrywkach grupowych zdieszowiczanie przegrali z akademikami z Gliwic oba mecze. Pora na rewanż. Spotkania odbędą się w sobotę 7 lutego o godzinie 18.00, a w niedzielę 8 lutego o godzinie 12.00. Gorący dopingi będzie potrzebny, więc zapraszamy kibiców.

## „Niegościnnie” Zawisza

W Starej Kuźni odbyła się III kolejka rozgrywek III ligi skatowej. Organizatorem była sekcja Zawiszy Kotlarnia, i ze swoich obowiązków wywiązała się znakomicie, w czym zasługa kierownika zawodów **Bolesława Czerepaka**. Natomiast jeżeli chodzi o stronę sportową zawodów to gracze Zawiszy okazali się mało gościnni, wygrywając swoją grupę, utrzymując jednocześnie fotel lidera rozgrywek.

W pierwszej grupie rozgrywkowej grali zawodnicy Turysty Dziergowice. Zajęli drugie miejsce w grupie, zdobywając 12 dużych punktów, co pozwoliło im awansować z nie najlepszej 15. pozycji. Dorobek poszczególnych zawodników z Dziergowic: **Józef Czogała** - 940 pkt., **Marek Piątek** - 2059 pkt., **Walter Dubiel** - 2032 pkt., **Józef Foltys** - 2382 pkt.. W 2. grupie grali zajmujący 11. miejsce po 2 kolejkach skacisci **Lecha Blachownia**. Niestety zagrali fatalnie,

dopiero w ostatnich rozdaniach prezentując swoje naprawdę duże umiejętności. Zdobyli 6 dużych punktów grając w składzie: **Zdzisław Biernacki** - 1994 pkt., **Leon Gaida** - 1568 pkt., **Jerzy Jewtuch** - 947., **Jerzy Willisz** - 1205 pkt. W 3 grupie grali gospodarze Zawisza Kotlarnia wygrywając przysługującym „rzutem na taśmę” w ostatnich rozdaniach wykorzystując potknięcia przeciwników. Grali w składzie: **Roman Pawłowski** - 1876 pkt., **Stanisław Sujkowski** - 2753 pkt., **Zdzisław Bocheński** - 2431 pkt., **Piotr Bansen** - 1945 pkt. W 4 grupie nie grał żaden zespół z naszego terenu.

Zaznaczyć trzeba, że poziom rozgrywek jest bardzo wysoki, a szansę awansu do II ligi ma jeszcze kilka zespołów. Najprawdopodobniej decyzje zapadną jednak w 5. kolejce, kiedy to w jednej grupie zagrają Zawisza Kotlarnia, LKS Ligota Dolna i Orły Zawadzkie.

Tabela po 3 kolejkach:

|                 |    |       |
|-----------------|----|-------|
| 1. Kotlarnia    | 38 | 25892 |
| 2. Ligota Dolna | 38 | 25311 |
| 3. Zawadzkie I  | 37 | 24597 |
| 4. Dobrodzień   | 35 | 23899 |
| 5. Chróścice    | 33 | 23507 |
| 6. Łabędy II    | 32 | 24522 |
| 7. Fosowskie    | 32 | 22267 |
| 8. Krupski Młyn | 29 | 20907 |
| 9. Zawadzkie II | 28 | 22771 |
| 10. Dziergowice | 28 | 20082 |
| 11. Krapkowice  | 27 | 19935 |
| 12. Szczyłowice | 26 | 22541 |
| 13. Krośnica    | 26 | 20523 |
| 14. Chrzowice   | 24 | 21380 |
| 15. Lubniany    | 24 | 17582 |
| 16. Blachownia  | 23 | 19521 |

Następna kolejka ligowa rozegrana zostanie w Zawadzkim 15 marca.

Turniej skata organizuje sekcja Zawiszy Kotlarnia w dniu 8 lutego, w Domu Kultury w Starej Kuźni o godzinie 13.00. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych.

## MEDAL OD PREZYDENTA

Medal za odwagę przyznany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **Aleksandra Kwaśniewskiego** otrzymał **Janusz Doluk**, ratownik kędzierzyńskiego WOPR-u. Medal ten został mu przyznany za działalność w trakcie powodzi. Przeprowadziliśmy z panem Januszem krótką rozmowę.

- Jak długo jest pan ratownikiem WOPR-u?

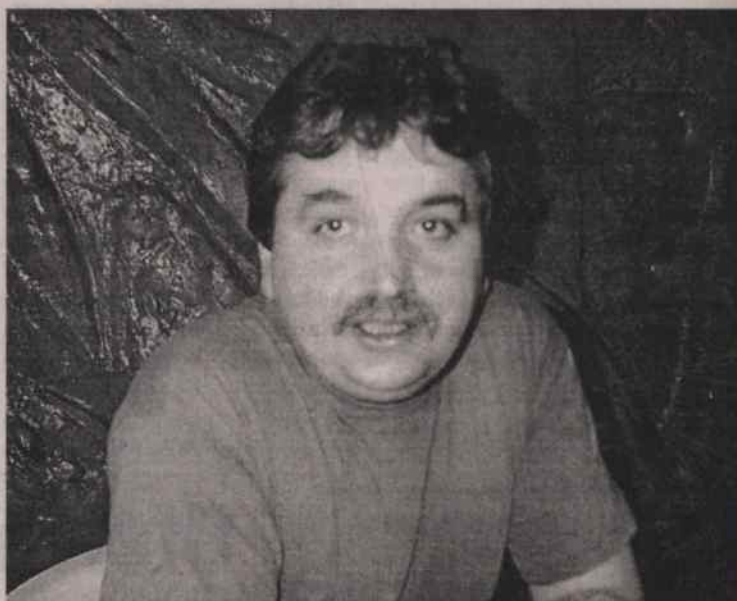
- Ratownikiem jestem od 1975 roku, a zdecydowałem o tym przypadkiem. Zdobyłem kartę pływacką i wtedy spotkałem się ze **Stanisławem Wolkiewiczem**, który proponował mi zostanie ratownikiem. Ukończyłem jeden i drugi kurs, i zaczęła się moja kariera ratownika. Właściwie to nie kariera, a zabawa, bo przecież jest to Wodne Ochotnicze a nie zawodowe Pogotowie.

- Co więc pan robi oprócz bycia ratownikiem?

- Pracuję w Energomechu, a z zawodu jestem tokarzem-śluszarzem. Oprócz tego dorabiam, jak każdy.

- Co trzeba zrobić, aby otrzymać medal od prezydenta kraju?

- Ja wcale nie starałem się o żaden medal. Wydaje mi się, że medal otrzymałem dzięki powodzi. Braliśmy po prostu udział w ratowaniu życia i mienia ludzi dotknię-



tych klęską. A medal otrzymałem ja, ale mógł go otrzymać każdy z kolegów. Działaliśmy na trudnym odcinku, gdyż były to Rogi i okolice Landzmierza.

- Jak wyglądała ta akcja?

- Od drugiego dnia powodzi byliśmy w akcji. Gdy zaczynaliśmy rano ok. godziny 9, to wracaliśmy o zmroku, a czasami nie wracaliśmy do domu. W WOPR zajmujemy się silnikami, więc z tym nie było problemu. Całkowicie przypadkowo natomiast otrzymaliśmy kadłub,

zmontowaliśmy łódkę i weszliśmy do akcji. Jak była wysoka woda, to udzielaliśmy pomocy doraźnej tym, którzy jej potrzebowali. Po tym jak woda zeszła, nasza działalność nie ustała. Dowoziliśmy żywność samochodami praktycznie pod wskazany adres. Trwało to jakiś czas po powodzi.

Gratulując wyróżnienia panu Januszowi, składamy jednocześnie życzenia aby już nigdy więcej nie musiał wykazywać się swoją odwagą.

## SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Kolumnę opracował Piotr Warner

## Dopóki piłka w grze

Prezentację zespołów piłkarskiej klasy A z naszego regionu rozpoczynamy od Orła Polska Cerekiew. W poprzednim numerze prezentowana była rozmowa o zespole juniorów, liderującym w juniorskiej klasie A. Dziś rozmowa z **Ryszardem Kasper-skim**, trenerem seniorów.

- Czy obecna pozycja zespołu w tabeli pana satysfakcjonuje?

- Uważam, że pozycja w tabeli nie jest odzwierciedleniem tego, na co nas stać. Kontuzje oraz brak niektórych zawodników na meczu z powodu pracy spowodowało, że pozycja jest taka, a nie inna. Przecież my nie przegrywaliśmy meczy po 5:0, tylko 1:0, albo 2:1, czy też zremisowaliśmy 0:0.

- A z wyniku którego spotkania jest pan najbardziej niezadowolony?

- Był to nasz przedostatni mecz w Bogdanowicach. Działy się tam rzeczy dziwne i wynik na pewno nie był adekwatny do tego, co chłopcy prezentowali na boisku.

- Rozmawiamy w trakcie jednego z treningów na hali. Ma pan do dyspozycji 13 zawodników. Czy to wszyscy pana zawodnicy? Jak dobrze przygotować ich do meczów wiosennych?

- Trenuje nas od 12 do 18 osób. Jak czas pozwala, niektórzy pracują na zmianie i nie mogą być obecni na każdych zajęciach. Uważam, że ja jestem tylko nadzorcą. Całe natomiast przygotowanie zależy od chłopaków. Bo jeżeli zawodnik chce oszukać trenera to przeważnie mu się to uda. Ostateczny efekt przygotowań widać później na boisku. Na razie trenujemy 4 razy w tygodniu, 3 razy w hali i raz w terenie. W lutym chcemy zagrać sparingi z Victorią Cisek, LZS Gościęcín, Willchem Walce i staramy się jeszcze o spotkanie z Odrą CPN Jarand Kędzierzyn-Koźle. Dojdą jeszcze mecze pucharowe.

- W ubiegłym roku zakończył pan oficjalnie swoją karierę piłkarską. Czy nie tęskni pan za grą?



- W Koźlu oficjalnie zakończyłem karierę, a później zagrałem jeszcze w kilku meczach, a w większości z nich zdobyliśmy punkty. Może jeszcze bym pograł z rok czy dwa. Zresztą nie wykluczam swoich występów w Polskiej Cerekwi.

- Właśnie chciałem zapytać czy łatwiej jest stać na bramce, czy też dyrygować pozycjami kolegów zza bocznej linii?

- Wolałbym stać na bramce niż przy linii. Jestem człowiekiem bardzo nerwowym, przeżywałem każde zagranie. Kiedyś dużo paliłem, teraz przestałem i żuję gumę albo jem cukierki. Lepiej jest samemu grać, bo człowiek sam siebie nie potrafi od razu ocenić.

- Kto jest głównym faworytem waszej grupy?

- Wolałbym się na ten temat nie wypowiadać. Dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Liderzy potracili sporo punktów, mamy ich wiosną u siebie. Wszystko jest możliwe. Grupa jest bardzo wyrównana.

- Z którym zespołem grało się wam najtrudniej?

- Z najtrudniejszym przeciwnikiem graliśmy w Białej Prudnickiej. Wygraliśmy co prawda z tamtejszą Polonią 4:2, ale przeciwnik jest naprawdę dobry. Zagraliśmy wspaniałe spotkanie i życzylibym sobie, aby chłopcy grali tak każdy mecz. Polonia ma młody zespół podbudowany kilkoma doświadczonymi graczami. Grają piłkę ładną dla oka.

- Proszę powiedzieć po dwa zdania o zespołach z naszego regionu.

- LZS Gościęcín - zespół dużych ambicji, woli walki i zaangażowania. Chyba stać ich na wyższą pozycję w tabeli. Victoria Żyrowa - jest to ciekawy zespół. Część zawodników przyjeżdża na spotkania z zagranicy, gdzie pracują. Gdy ich nie ma zespół gra słabiej. Odrzanka Dziergowice - jest kilka ciekawych postaci w zespole, ale chyba będą mieli kłopoty z utrzymaniem. Spartan Grudynia Wielka - jest to zespół stanowiący dla mnie zagadkę. Oglądałem ich w jednym spotkaniu, graliśmy z nimi dwa razy, wysoko wygrywając. Dlatego dziwię się, gdy czytam w gazecie, że Grudynia wygrała.

- Proszę jeszcze wymienić zawodników których ma pan do dyspozycji?

- Waldemar Basa, Robert Pawelski, Krzysztof Kuciapski, Mariusz Bednarski, Wojciech Prajs, Damian Szulc, Andrzej Chojnowski, Ireneusz Goławski, Jarosław Nikiel, Wiktor Polityło, Adam Gladys, Robert Kibicki, Ryszard Basa, Maciej Leszkiewicz, Robert Federewicz, Janusz Owsiany, Paweł Rybotycki.

Dziękując za rozmowę, życzymy jednocześnie wygrania jak największej ilości spotkań, może nawet awansu.

## Szach i mat w Starym Koźlu

Rada Gminna Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Bierawie zorganizowała Gminny Turniej Szachowy. Odbył się on w Starym Koźlu, a wystartowały w sześciu kategoriach łącznie 64 osoby.

Poziom zawodów był różny w poszczególnych kategoriach wiekowych. Najwięcej uczestników startowało w kategorii chłopców do lat 15, oraz wśród mężczyzn. Wyniki:

Dziewczęta do lat 15 (startowało 9):

1. Magdalena Olejnik (LZS Dziergowice),
2. Joanna Kucharczyk (LZS Bierawa),
3. Anita Jaczewska (LZS Stare Koźle).

Dziewczęta do lat 18 (startowały 3):

1. Anna Gołębiowska, 2. Olga Gołębiowska, 3. Aleksandra Rus (wszystkie LZS Stare Koźle).

Kobiety (startowało 5):

1. Ewa Zielińska, 2. Krystyna Biron (obie LZS Dziergowice), 3. Beata Mazgaj (LZS Stare Koźle).

Chłopcy do lat 15 (startowało 25):

1. Piotr Marek, 2. Krzyszto Marek (obaj LZS Dziergowice), 3. Patryk Długosz (LZS Lubieszów).

Chłopcy do lat 18 (startowało 8):

1. Michał Pietruszka (LZS Lubieszów), 2. Jerzy Iwaniec (LZS Bierawa), 3. Krzysztof Biron (LZS Dziergowice).

Mężczyźni (startowało 14):

1. Bolesław Stolarz (LZS Stare Koźle), 2. Bolesław Czerepak, 3. Hubert Kulot (obaj LZS Kotłarnia).

Klasyfikacja drużynowa:

1. LZS Dziergowice - 69 pkt., 2. LZS Stare Koźle - 49 pkt., 3. LZS Bierawa - 29 pkt., 4. LZS Kotłarnia - 24 pkt., 5. LZS Lubieszów - 22 pkt.

Najwięcej osób wystawił do rozgrywek LZS Stare Koźle - 25. Impreza była nieźle zorganizowana, czekamy na następne.

Sprzedam okazjnie samochód IVECO - sklep mięsny. Tel. 83-54-13

Sprzedam Poloneza 1500 SLE, szary 5-ciobiegowy, rok prod. grudzień 1987, przebieg 85.000 km, cena 4.500 zł.

Sprzedam Fiata 126P, rok prod. 1980, stan dobry, tel. 87-64-91, 87-63-53

VW GOLF III 2.0 GL, 1995 r., 34 tys. km, biały, automatic, kli-

matyzacja, ek. szyberdach, radio, 33.000 zł. tel. (077) 88-62-57

Kupię Poloneza (1985-90) - może być Truck. Tel. 81 91 77

Pawilon handlowy 755 m² pow. użytkowej wynajmę. Długomilowice 82-06-27

Sprzedam kamerę NIKON VN-9500 Hi8 (odpowiednik Sony), tel. 83 47 73

Sprzedam „Świat Wiedzy” od 1-70. Tel. 817-102 po godz. 16<sup>00</sup>

Sprzedam suknię ślubną w b. dobrym stanie na 170 cm, tel. 87-61-13

Sprzedam budynek mieszkalny z lokalami użytkowymi w centrum Koźla. Tel. 823-062, 823-037

Dom, 3 pokoje, kuchnia do wynajęcia z możliwością sprzedaży w Poborszowie, ul. Wygon 10. Wiadomość: Mechnica, ul. Banatki 43, tel. 090 201-559

Sprzedam kombajn do bura-ków. Tel. 820-473

Wynajmę lokal użytkowy o pow. 40 m² - z wszelkimi mediami, 82-30-62, 82-30-37

Sprzedam nowy telewizor Daewoo 14 cali z telegazetą. Wiadomość: tel. 817-033

**Zatrudnimy księgową** (księgowego) na 1/2 etatu. Chętnie rencistę, emeryta. Tel. 81 70 90.

**SZYCIE KOLDER**  
Marianna Kocybik  
47-208 Reńska Wieś  
ul. Raciborska 30  
Tel. (077) 82-01-83



RADIO OPOLE  
72.89 FM 103.2

„Radio Opole  
- Twój przyjaciel  
na dobre  
i złe dni”  
Jeśli chcesz wiedzieć:

Co wydarzyło się wczoraj,  
co dzieje się dzisiaj  
lub co może wydarzyć się jutro  
- słuchaj

Rozgłośni Opolskiej Polskiego Radia.

Usłyszysz nas na falach o częstotliwości  
72,89 lub 103,2 FM

Gdy masz problem - zadzwoń lub przyjdź: Studio lokalne  
- ul. Skarbowa 10, tel. 82-23-03 lub 83-55-29.

Firma  
Remontowo-Usługowa  
**KORGASZ**

**INSTALACJE GRZEWcze,  
WODNE, GAZOWE**

Projekty-wykonawstwo-doradztwo  
TEL. 81 91 77 / 83 55 35

**AGENCJA  
OCHRONY**  
Szeroki  
wachlarz  
usług

Ochrona osób i mienia.  
Zabezpieczenia elektroniczne  
i mechaniczne (sejfy, kasy).  
Konwojowanie.  
47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Pułaskiego 24, tel.: (077) 835-394  
tel.: Era GSM 0/602 613 150

**GIEŁDA PRACY DLA OSÓB SPRAWNYCH INACZEJ**

W dniu 10 lutego 1998r. o godz. 10.00  
ODBĘDZIE SIĘ

**GIEŁDA PRACY  
DLA OSÓB  
NIEPEŁNOSPRAWNYCH**

w Urzędzie Rejonowym, Plac Wolności 13  
w Kędzierzynie-Koźlu.

Serdecznie zapraszamy:

**PRACODAWCÓW** zainteresowanych  
utworzeniem miejsc pracy dla osób  
niepełnosprawnych,  
**OSOBY** niepełnosprawne zainteresowane  
podjęciem pracy.

Organizatorem jest: Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu  
i Rejonowy Urząd Pracy w Kędzierzynie-Koźlu.

**GIEŁDA PRACY DLA OSÓB SPRAWNYCH INACZEJ**

**ZAKŁAD PRODUKCYJNO  
USŁUGOWY****ZAPRASZAMY**

**K-Koźle**  
**Energetyków -2**  
na trasie Blachownia - Sławęcice  
**tel. 88-66-48**

**UWAGA** **0602-75-40-17**  
Istnieje możliwość kredytowania  
usług w systemie rat G.C.K.

Sprzedam dom w Grzędzinie  
gmina Polska Cerekiew, tel.  
820-237

Sprzedam domek do remontu  
na działce 19,32 ara w Łęczach.  
Tel. 845-559.

Jałówkę wysokocielną sprze-  
dam. Januszkowice, tel. 845-054

Kupię dom w Cisku lub w Bie-  
rawie. Tel. 871-241.

**SC TEKS**

48-250 Głogówek  
ul. 3-go Maja 46 (obok cegielni)

**KATALIZATORY I TŁUMIKI  
DO WSZYSTKICH  
SAMOCHODÓW  
MONTAŻ NA MIEJSCU**

**ELEKTRONICZNE SPRAWDZANIE  
AMORTYZATORÓW**

- Usługi motoryzacyjne  
i elektromechanika samochodów  
osobowych i dostawczych
- Remonty kapitalne silników  
Polonez, 125p, 126p, Nysa, Żuk.
- Ocieplanie stropodachów i ścian  
planką termolizacyjną



**Telefon 37 29 33**

**PPH „Młyn-Pol”**

w Polskiej Cerekwi,  
ul. Ciepłodolska 15

**o f e r u j e:**

- materiały budowlane
- pasze i nawozy
- gazy techniczne, opał
- mąkę, otręby, kukurydzę
- usługi transportowe
- suszenie zbóż
- skup pszenicy i złomu

**Tel./fax (077) 87-51-52**

Prywatny żłobek przyjmie pod opiekę dzieci z Koźla i okolic.  
Transport dzieci do żłobka i z powrotem. Informacje pod nr. tel.  
0602723288 w godz. 15-21.

**LECZNICZY MASAŻ  
KLASYCZNY****GABINET ODNOWY**

**mgr Tomasz Mikoluk**

Specjalista odnowy psychosomatycznej

Kędzierzyn  
ul. Matejki 6 lp. pok. nr 5

Czynny we wtorki **tel. 0602716152**  
w godz. 18.00 - 20.00 **833139 w. 21**

**Firma Handlowa  
„BEIER”****SKUP METALI  
KOLOROWYCH**

47-206 K-Koźle ul. Kłodnicka 24a  
tel. kom. 090/351557  
tel. dom. 077/819462  
czynne od 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>  
**ZAPRASZAMY**

Okazyjnie sprzedam kawalerkę  
w Kędzierzynie w bardzo do-  
brym stanie. Tel. 831-666.

**Firma Handlowa  
„MAKLER”**

**ZAKUPI KAŻDĄ ILOŚĆ  
ZŁOMU METALI KOLOROWYCH**

Płatne gotówką

tel. 818898  
Kędz. - Koźle ul. Powstańców 62a  
**ZAPRASZAMY**

**ZAKŁAD  
PIECZĄTKARSKI**

Kędzierzyn-Koźle  
ul. Świerczewskiego 4/101  
tel./fax: (077) 833-552  
poniedz. - czwartek 8.30-16.30, piątek 8.30-15.30  
każda pierwsza sobota miesiąca 8.00-14.00

**Dzisiaj zlecenie - dzisiaj odbiór**  
**Zamówienia jilne**  
**- w ciągu 1 godziny**

**Punkt Sprzedaży Pasz i Nawozów**  
Pawłowiczki ul. Wyzwolenia 69  
tel. 077/874-110  
(za budynek Straży Pożarnej).  
Czynny 8.00-15.00,  
sobota 8.00 - 12.00

**HURTOWNIA MATERIAŁÓW**

**CANDELA**

**ELEKTRO-INSTALACYJNYCH**

**Oferujemy:**  
→ osprzęt elektroinstalacyjny  
→ oprawy oświetleniowe  
→ kable i przewody

**Upusty dla powodzian**

47-200 Kędzierzyn-Koźle  
ul. Plastowska 40  
tel. 825-906

**"INTER BAU" Sp. z o.o.**

**Zatrudni**  
**plytkarzy, murarzy, tynkarzy**  
**z paszportem niemieckim**

**ul. Grunwaldzka 1A**  
**47-470 BORUCLN**  
**tel./fax (036) 410-82-77**



67,37 i 101,8 FM

**MIEJSKI ZAKŁAD  
CMENTARNY**

Kędzierzyn-Koźle, ul. Bałtycka 2,  
tel. 83-40-76 i 83-55-41

**OFERUJE:**  
**Kompleksowe usługi**  
**POGRZEBOWE**  
**po najniższych cenach**

**BIURO DORADZTWA  
mgr Emil Wiertelorz**

**Świadczy usługi w zakresie problematyki:**

- ZUS-owskiej, porady i pomoc w sporządzaniu wniosków o emerytury i renty, kompletowanie dokumentacji powypadkowej i wniosków o odszkodowania, zgłaszanie do ubezpieczenia społecznego, deklaracje, wysokość składek, układy ratalne, ulgi, zasiłki pielęgnacyjne, porodowe, pogrzebowe itd.
- Kodeksu Pracy - prawa i obowiązki pracodawcy i pracownika, rodzaje umów o pracę, świadectwa pracy.
- Pisanie podań i wniosków do instytucji i urzędów.
- Tłumaczenie w języku czeskim.

**Zapraszamy:**

**wtorek, środa, czwartek, godz. 9 - 17**  
**Kędzierzyn-Koźle, ul. 22 Lipca 6D/1**  
**tel. 077/835-535**

**ODZIEŻ ROBOCZA  
TRES**

- ◆ Odzież robocza i ochronna
- ◆ Chemia gospodarcza
- ◆ Specjalistyczne środki ochrony pracy

**Zapraszamy zainteresowanych obniżeniem wpłat na PFRON.**  
**Poszukujemy przedstawicieli handlowych.**

„TRES” PPHU Sp. z o.o.  
ul. Stalmacha 14  
47-220 Kędzierzyn-Koźle  
Tel./Fax (077) 81-94-00

**Sprzedać? Kupić?  
Zamienić?**

Nic prostszego. Wypełnij kupon i wyślij na adres re-  
dakcji (znajdziesz go w stopce).

**KUPON - OGŁOSZENIE DROBNE**

Treść ogłoszenia: .....

.....

.....

Imię i nazwisko: .....

Adres: .....

.....Tel.: .....

Po wypełnieniu kupon nakleić na kartkę pocztową i wysłać na adres  
redakcji.

**Szanowni Czytelnicy!**

Redakcja informuje, iż będzie umieszczać bezpłatnie ogłoszenia  
czytelników o charakterze: 1) Informacji o uroczystościach rodzin-  
nych (np. śluby, jubileusze). 2) Klepsydry. 3) Ogłoszenia drobne.

Ogłoszenia drobne przekazywać można telefonicznie (biuro ogło-  
szeń, tel. 83 31 39, 81 70 90). Pozostałe ogłoszenia należy składać  
osobiście w redakcji (Kędzierzyn, ul. Matejki 6).

tel. 833 289, 818 585

**BAN-ART**

**FIRMA HANDLOWA**

**oferujemy szeroki wybór asortymentu firm:**

**Panasonic**  
**Technics**



**NOWOCZESNA METODA LECZENIA ALERGII I INNYCH**  
**SCHORZEŃ ZA POMOCĄ**  
**ZESTAWU BIOREZONANSOWEGO** **BICOM**



## FERIE W MIEŚCIE KĘDZIERZYN-KOŹLE '98

### MIEJSKI OŚRODEK KULTURY - AL. JANA PAWŁA II 27

- 3 lutego Spektakl teatralny „Po drugiej stronie tęczy” godz. 10<sup>00</sup>  
4 lutego „Twórcze spotkania” dla młodzieży - warsztaty plastyczne godz. 16<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>  
6 lutego „Zabawa z plastyką” dla dzieci godz. 11<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>  
9 lutego Indywidualne Szachowe Mistrzostwa Kędzierzyna-Koźla Szkół Podstawowych godz. 9<sup>30</sup>  
11 lutego „Twórcze spotkania” dla młodzieży - warsztaty plastyczne godz. 16<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>  
11 lutego Spotkanie w Klubie Sympatyków Kultury Francuskiej godz. 18<sup>00</sup>  
13 lutego „Zabawa z plastyką” dla dzieci godz. 11<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>. Plener fotograficzny dla dzieci „Bliżej natury” - szczegóły na plakatach

### KINO „CHEMIK”

- 2-13 lutego Kino feryjne - szczegóły na plakatach godz. 10<sup>00</sup> i 12<sup>00</sup>

### KLUB NOT - UL. WOJSKA POLSKIEGO

- 30 stycznia-15 lutego - Wernisaż i wystawa prac młodzieżowego kółka plastycznego Miejskiego Ośrodka Kultury pt. „To czego nie można powiedzieć”

### OSIEDŁOWY DOM KULTURY „KUBICZEK” - KOŹLE ROGI

- 1 lutego „CHOINKA” - dyskoteka karnawałowa dla dzieci i młodzieży godz. 15<sup>00</sup>

### SZKOŁA PODSTAWOWA NR 16 - SŁAWIĘCICE

- 5 lutego Bal Przebierańców oraz spektakl iluzjonistyczny „Magiczny cocktail” godz. 17<sup>00</sup>

### SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4 - KŁODNICA

- 3 lutego Spektakl teatralny dla dzieci „Po drugiej stronie tęczy” godz. 12<sup>30</sup>. Bal karnawałowy - gry, zabawy, konkursy godz. 15<sup>00</sup>

### MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA - RYNEK 3

- 02-13 lutego - Gry i zabawy literackie - szczegółowych informacji udziela Miejska Biblioteka Publiczna - tel. 82-37-42

### MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA FILIA NR 5 - UL. DAMROTA 32

- 02-13 lutego Gry i zabawy literackie - szczegółowych informacji udziela Filia MBP. Ponadto podobne imprezy odbędą się w bibliotekach na terenie osiedli.

### ZAKŁADOWY DOM KULTURY „LECH” - BLACHOWNIA

- 02-13 lutego Wyjazdy na pływalnię, lodowisko, do Zakrzowa. Gry i zabawy sportowo-rekreacyjne, turnieje i projekcje filmowe. godz. 10<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>

### OSIEDŁOWY DOM KULTURY „KOMES” - OŚ. PIASTÓW

- 02-13 lutego Gry i zabawy komputerowe i planszowe, turnieje tenisowe, nauka tańca i śpiewu, wyjazdy na lodowisko, do Chorzowa i do Zakrzowa. Spotkania z lekarzem, psychologiem, przedstawicielem straży pożarnej i policji, godz. 10<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>.

### KLUB „KAJTEK” - OŚ. PIASTÓW

- 02-13 lutego Zajęcia świetlicowe dla dzieci i młodzieży: tenis stołowy, szachy z komputerem, mini kręgle i inne gry. Zajęcia plastyczne i konkurs malarski o tematyce dotyczącej uzależnień i niebezpieczeństw cywilizacyjnych. Konkurs rockowy „Gramy z czadem bez dymu”, konkurs dla dzieci „Śpiewać każdy może” godz. 8<sup>00</sup>-15<sup>30</sup> i godz. 16<sup>00</sup>-22<sup>00</sup>

### SPÓŁDZIELCZY DOM KULTURY „CHEMIK” - UL. 9 MAJA 6

- 02-13 lutego Przyspieszony kurs tańca towarzyskiego dla dzieci godz. 10<sup>00</sup>-12<sup>00</sup>

### MIEJSKI OŚRODEK SPORTU - UL. JANA PAWŁA II 29

- 02-13 lutego Zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży: szachy, tenis stołowy, strzelanie, koszykówka, siatkówka, piłka nożna. Wszelkich informacji dotyczących turniejów udzielają: Miejski Ośrodek Sportu - tel. 81-94-79 oraz Miejski Ośrodek Kultury - tel. 83-40-57.

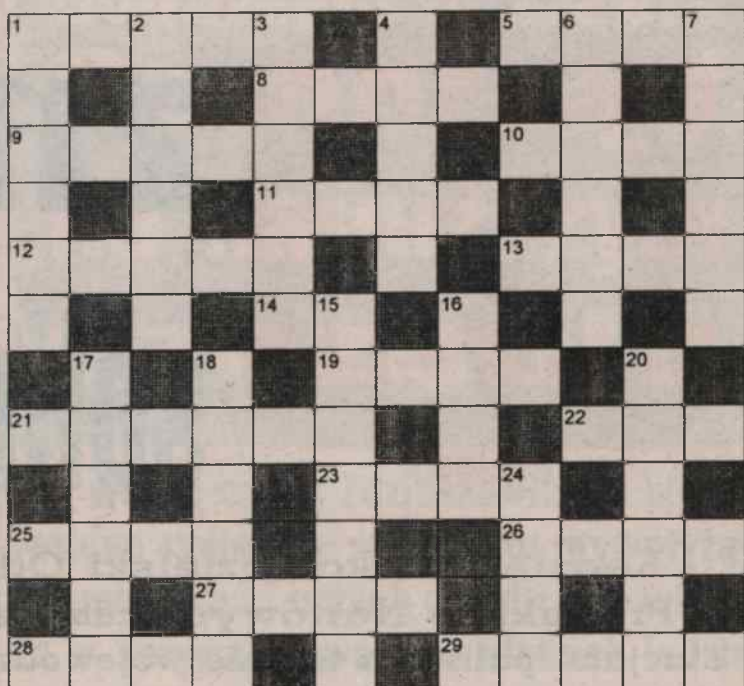
A.M.

## Krzyżówka nr 5/98

Poziomo: 1) nosi palankin; 5) list żelazny cesarza Chin; 8) imię żeńskie; 9) nowela Prusa; 10) krawędź, róg; 11) kopalina użyteczna, kruszec; 12) w osierdziu; 13) wylew; 14) symbol talu; 19) pustelnia; 21) z dobrodziejstwem inwentarza; 22) wyspa na Adriatyku; 23) urodzinowy, weselny itp.; 25) rada ministrów; 26) miasto w Holandii, w 1944r. zdobył je gen. S.Maczek; 27) miasto w którym powstał zakon krzyżacki; 28) Ulisses; 29) wrzątek.

Pionowo: 1) kolizja, zderzenie; 2) zapisana głoska; 3) tajemnica; 4) elektroda dodatnia; 6) państwo w Afryce wschodniej; 7) środowisko, przyroda; 15) nosze dla zdrowych i zamożnych; 16) drzewo z Libanu; 17) drobna rola, fragment; 18) konkurent Pomy; 20) ma igły lub liście; 24) łojek.

**Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 1/98 otrzymuje Irena Paszkiewicz z Miejsca Odrzańskiego. Po jej odbiór zapraszamy do redakcji.**



Nagrodę w wysokości 50 zł rozlosujemy wśród osób które do dnia 17.02.98r. nadesłały prawidłowe rozwiązania krzyżówki. Rozwiązania prosimy przysyłać na kartkach pocztowych z dopiskiem „krzyżówka nr 5/98” na adres redakcji.

## Azor do raportu!

Właściciel psa, który nie będzie regularnie go szczepił przeciw wściekliznie po ukończeniu przez zwierzę dwóch miesięcy życia, może spodziewać się finansowych konsekwencji swego zaniedbania. Od 15 grudnia br. weszła w życie ustawa o zwalczaniu zakaźnych chorób zwierząt i Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej, która pozwala karać zapominałskich i opornych.

Nowy akt prawny, zbliżony do ustawodawstwa Unii Europejskiej, zastąpił jeszcze przedwojenne przepisy wydane przez prezydenta Ignacego Mościckiego i późniejsze rozporządzenia. Państwową Służbę Weterynaryjną przemianowano na inspekcję (PIW). W Opolskiem jej instancją

jest wojewódzki inspektorat weterynarii. Podlegają mu lekarze rejonowi i graniczni, którym ustawa dała stałe prawo do wydawania decyzji, np. nakazanie odkażania odzieży i pomieszczeń, leczenia lub uboju zwierząt.

Prowadzenie wszelkiej działalności związanej ze zwierzętami będzie teraz wymagało spełnienia określonych warunków. Kontrola PIW podlegają m.in. targi zwierzęce, schroniska dla zwierząt, wyrób i obrót paszami, produkcja żywności pochodzenia zwierzęcego. Przedsiębiorstwom, które nie będą się stosować do zaleceń PIW, grozi nawet czasowe zamknięcie.

Weterynarze prowadzący lecznice zwierząt muszą je teraz zarejestrować w rejonowych organach PIW.

Wcześniej wystarczyło zgłosić działalność gospodarczą i można było otworzyć lecznicę nawet w bloku mieszkalnym. Wszystkie zwierzęta, które będą przedmiotem handlu, muszą posiadać świadectwa miejsca pochodzenia. Przy wywozie poza granice województwa przewoźnik powinien dodatkowo zdobyć ich certyfikaty zdrowia, wydane przez rejonowego lekarza weterynarii. W ten sposób planuje się objąć kontrolą obrót mięsem, zapobiegając sytuacjom do jakich doszło w Wielkiej Brytanii czy Hongkongu.

Ustawa porusza też problem padliny, zalegającej niekiedy ulice lub ich pobocza. Truchło zwierzęce, jeżeli nie uda się ustalić jego właściciela, będzie sprzątane przez przewidziane do tego służby gminne.

Jarosław Jurkowski

### ARIADNA POLECA

### KINO

#### „CHEMIK” - Kędzierzyn-Koźle

- 03.-05.II, 15<sup>30</sup> - „ANASTAZJA” - animowany, USA, b/o  
17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup> - „SPICEWORLD” - obyczajowy, Wlk.Bryt., od 12 lat  
21<sup>00</sup> - „Jutro nie umiera nigdy” - sensacyjny, USA, od 12 lat  
06.-08.II, 14<sup>00</sup> i 15<sup>30</sup> - „ANASTAZJA”  
17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup> - „SPICEWORLD”  
21<sup>00</sup> - „Królowie życia” - komedia, Francja, od 15 lat  
09.-10.II, 15<sup>30</sup> - „ANASTAZJA”  
17<sup>00</sup> i 19<sup>00</sup> - „SPICEWORLD”  
21<sup>00</sup> - „Królowie życia”

#### „SPICEWORLD”

Reż. Bob Spiers, Wielka Brytania, 1997.  
Wyk. Richard S. Grant, Claire Rushbrook, Alan Cumming.

Film muzyczny, prezentujący zespół Sice Girls. Jest to historia pięciu dni, poprzedzających pierwszy występ „na żywo” w Royal Albert Hall. Dziewczyny odwiedzają nocne lokale, spotykają się ze słuchaczami - i kłócą ze swym menadżerem, który nawołuje do karności i dyscypliny.

Spice Girls realizują teledyski, opędzają się przed natrętnymi wielbicielami i wścibską ekipą kręcącą film dokumentalny na ich temat. Mają też swojego wroga - ich karierę pragnie bowiem zniszczyć szef potężne-

go brukowca, uciekający się do paskudnych manipulacji i intryg.

#### DKF w Kędzierzynie-Koźlu

Kolejne spotkanie w kędzierzyńsko-kozielskim Dyskusyjnym Klubie Filmowym „PEGAZ” odbędzie się 9 lutego o godz. 19<sup>30</sup>. Tym razem zapraszamy na film „Underground” w reżyserii Emira Kusturica, prod. Francja. Występują: Miki Manojlovic, Lazar Ristovski, Slavko Stimac.

Akcja filmu rozpoczyna się w kwietniu 1941 roku, wraz z hitlerowskimi nalotami bombowymi na Belgrad. Głównymi bohaterami filmu są dwaj przyjaciele. Marko to charyzmatyczny kryminalista, król czarnego rynku, poszukiwany listami gończymi. Inteligentny i przebiegły, bez trudu manipuluje pocziwym, ale niezbyt rozgarniętym Blackym. Marko wykorzystuje sprzyjającą koniunkturę do rozwinięcia czamorynkowych interesów - handluje złotem i bronią. Broń produkuje, ukrywając się przed Niemcami w piwnicy domu jego dziadka, partyzanci Tito. Z czasem do podziemia zjeżdżają także Ivan, młodszy brat Marko, oraz Blacky, którego żona umiera, rodząc ich syna. Jedynym łącznikiem ukrywających się ze światem zewnętrznym jest Marko, który cynicznie postanawia wykorzystać sytuację: utrzymuje „podziemie” w przeświadczeniu o trwaniu wojny przez kilkanaście lat po jej faktycznym zakończeniu.

Zapraszamy 9 lutego o godz. 19<sup>30</sup> do Kina „Chemik” na „Underground”. Cena biletu 5 zł, karnetu (na dwa spotkania) 9 zł.

## Budowa osiedla w Cisowej w obiektywie Daniela Nurzyńskiego

Daniel Nurzyński, szacowny pracownik Urzędu Miasta, ze swoim aparatem towarzyszy wiernie wszystkim ważniejszym wydarzeniom i imprezom w Kędzierzynie-Koźlu. Nurzyński zamiast dużo gadać i pisać - fotografuje.

W ten też sposób powstał cykl zdjęć ukazujących poszczególne fazy budowy osiedla dla powoźców w Cisowej. Autor zaprezentował tę fotograficzną kronikę na wystawie otwartej 30 stycznia w Domu Kultury „Chemik” Warto zobaczyć tę ekspozycję. (p)



TYGODNIK REGIONALNY

Wydawca: P.W. Plandom Sp. z o.o.

Redakcja: Redaktor naczelny Edward Pochroń, z-ca red. nacz. Zygmunt Mierzwiński, sekretarz redakcji Piotr Gabrysz oraz Bolesław Bezeg, Jarosław Jurkowski, Barbara Krupniewska, Marek Krassowski, Ariadna Miernicka, Tadeusz Płociennik, Adam Pochroń (red. techn.), Bogusław Rogowski, Piotr Scholz, Grzegorz Stefanowicz, Marek Świerc, Ewa Tarka, Piotr Warner.

Adres redakcji: 47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Matejki 6, I p., tel./fax 817-090, tel. 833-139 i 813-701. Skład: Marak - A. Kałamaga, K-K, ul. Reymonta 2, tel. 886-257. Druk: Drukarnia Rola - Press, Opole, ul. Wspólna 26

# znak solidności

Kędzierzyńsko-Kozielski Oddział Centrali Produktów Naftowych administruje przeszło 50 stacjami paliw na terenie województwa opolskiego. Sprzedawane są w nich wszystkie rodzaje benzyny, olej napędowy, auto gaz, oleje silnikowe, auto-kosmetyki i akcesoria samochodowe.

**Tu można kupić wszystkie modele Fiatów...**

Jako jedyna w kraju prowadzi również nowoczesny salon samochodowy FIATA przy ul. Wojska Polskiego 2 i Stację Usługowo-Handlową przy ul. Kozielskiej 36, które są autoryzowanym dealerem FIATA. Można w nich zakupić wszystkie produkowane i sprowadzane do kraju samochody tej marki.

## FAMET OFERTA PRACY

FABRYKA APARATURY I URZĄDZEŃ "FAMET" S.A.

w Kędzierzynie-Koźlu

zatrudni:

**techników i inżynierów**

na stanowiskach:

- specjalistów w Biurze Inżynierskim i Dziale Eksportu:
  - z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym,
  - z dobrą znajomością przynajmniej jednego języka zachodniego
- mistrzów w produkcji:
  - ze średnim lub wyższym wykształceniem technicznym,
  - z kilkuletnim doświadczeniem w kierowaniu zespołami pracowników

**Oferujemy:** interesującą pracę z perspektywami szybkiego awansu w dynamicznie rozwijającym się przedsiębiorstwie.

Fabryka Aparatury i Urządzeń "FAMET" S.A.  
47-225 Kędzierzyn-Koźle  
ul. Szkolna 15 A  
tel. 886 920, 886 980

**PAKDRUK**  
DRUKARNIA

Kędzierzyn-Koźle, ul. Kościuszki 15  
tel: (077) 81-84-72; 0-602 62-84-12

- Maszyny offsetowe „HEIDELBERG”
- Druk na papierze zwykłym lub kredowym do 400 g/m<sup>2</sup> (broшуry, foldery, katalogi)
- Wszystkie formaty - do 70 cm x 50 cm
- Pełna obróbka introligatorska

AGENCJA  
EK

ul. Portowa 11  
Kędzierzyn-Koźle  
tel. 82 55 86

**PANELE**

ceny  
już  
od: **25 zł** +7% VAT

**PODŁOGOWE**

## DEALER PASZ I KONCENTRATÓW SANO

**Oferuje:**

**Najlepsze produkty  
w nowoczesnym żywieniu świń.**

- Sano Suggi
- Ferkel Goldmineral "Flavo"
- Sanolac Ferkel
- Amino Goldmineral
- Amino Mast
- Schweinekraft "Tylosin"
- Sauen Goldmineral

Oraz całą gamę  
premiksov dla owiec, koni,  
kóz i dzikich zwierząt.

**Najlepsze produkty  
w nowoczesnym żywieniu bydła.**

- Kabo "10"
- Sanolac Rot
- Kälber Goldmineral
- Kuh Goldmineral
- HS - 1000

**Naszym celem jest Państwa sukces! Dlatego właśnie tak wielu hodowców wybiera Sano!**



ZRZESZENIE KRAJOWE  
BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

BANK SPÓŁDZIELCZY  
W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU  
BANK SPÓŁDZIELCZY  
W POLSKIEJ CEREKWI

**BANK  
SPÓŁDZIELCZY  
TWOIM  
BANKIEM**